

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska 20
AD
Pr
T

Toruń ul. Wysoka 142
Książnica Miejska
in. Kopernika

press Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 20 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Kalendarz - Informator
ROCZNIK XVIII

„KUJAWIANIN” na rok 1938

obejmuje powiaty: włocławski, niezawski, lipnowski, płocki, gostyniński oraz m. st. Warszawę. Do nabycia we wszystkich księgarniach we Włocławku. Skład główny w firmie „BRACIA PIOTROWSCY” Włocławek — telefon 11-00.

Denuncjatorstwo a „denuncjatorstwo”

Poznań, 5 marca.

Czy dalecy będziemy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że na łamy prasy polskiej wkradła się obłudza. W najgorszej swej postaci ośliszła, obmierza oparta na tendencyjnym przeznaczeniu sensu podstawowych pojęć moralnych, pretendująca przytem z cnotliwą miną do wyłącznego zajmowania fotela, z którego ma się prawo przemawiać, ba nawet karcąć i upominać.

W szatkach fałszywego kapłaństwa niektóre organy brukowe czy nie brukowe, ale oczywiście „opozycyjne” młotają na prawo i na lewo dyfamacje, oskarżają, potępiają niejako.

Usłużny dla nich aparat organów pokrewnych ideowo cytując powtarza, powołuje się. Urabia opinię jednym słowem. Obłudza i cynizm urastają do roli kanonów, obrażanych przez istniejący porządek prawny i sięgających zdradliwą chorobą podważania podstawowych pojęć moralnych w społeczeństwie.

Nie będziemy gołosłowni. Zacytujemy dwa przykłady.

Czasopismo „Naród i Państwo”, które pierwsze w mocnych słowach potępiło wybrzyk Cywińskiego na łamach „Dziennika Wileńskiego” zostało przez dziennikarzy z „Falangi” nazwane „denuncjatorem”.

Cyniczne uwagi tego piśmka o „wdzięcznej roli denuncjatora”, jako przypadła naprawiającemu oczywiście, bo jakże mogłoby być inaczej, piśmku, zostały starannie przedrukowane przez całą niemal prasę endecją. Z komentarzami lub bez. Nie jest to ni wum w naszych stosunkach prasowych. Analogiczny wypadek miał miejsce przed kilku miesiącami. Gdy pismo nasze potępiło wybrzyk morżowca „Obrony Ludu”, za zamieszczenie wstępnego paszkwila na Głowę Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, zaszczytni zostaliśmy również epitetem „denuncjatorów”.

Stwierdzić przytem trzeba, że podobnie jak w toku wypadków wileńskich najpierw skonfiskowano nasz organ, poczem dopiero „Obrona Ludu”, a reakcja wobec pisma nastąpiła później.

W pierwszym wypadku potępiono plugastwo słowa obrażającego w najwyższym stopniu pamięć Największego z Polaków, w drugim obrzydliwy paszkwil na Prezydenta Państwa.

Oba, wydawałoby się, w zdrowym społeczeństwie najzrozumialsze wystąpienia uczynione przez dwa pisma, a więc przez instytucje niejako, tak się zwykło sądzić, z obowiązku powołaną do strzeżenia elementarnych kanonów moralności, zostały „potępione” przez pewien odłam prasy, mało tego napiętnowane nawet wypaczonym pojęciem „denuncjatorstwa”.

W imię jakich ideałów się to dzieje?

W imię jakiej moralności nadużywa się w prasie polskiej słów?

Denuncjacja to przecież donosicielstwo, to tajemne oskarżenie przed władzą. Czy walka w otwartym, nawet dla takich łajdactw, polu, jak publiczne wystąpienie przeciw tym, co podnoszą pióro na najświętsze w

kraju Wielkości, czy nawet wbrew symplisticznie pojętej lojalności obywateli, na najwyższą godność w Rzeczypospolitej może być nazywana denuncjacja?

Byłoby karygodnym lekceważeniem tego objawu chorobowego w naszej publicystyce, gdyby sprowadzić go tylko do wynaturzenia używanych przez nią pojęć. To są tylko drastyczne objawy choroby toczącej organizm naszego życia publicznego — pewnych odłamów prasy polskiej.

W prasie polskiej, o ile polską ma zostać, odżyć musi nieco inne poczucie obowiązków niż te, które utarła praktyka sobiepańskiej swobody.

Dziennikarz polski, przemawiający z trybuny słowa pisanego, musi znaleźć w sobie właściwe miejsce dla podstawowych zasad etyki lojalnego wobec Państwa obywatela. Skoro w dzisiejszym stanie rozruchania swo-

body słowa zawodzą hamulce etyczne, niezbędne do współżycia w zbiorowisku państwowym, apel do sumienia obywatelskiego pisujących w prasie winien być ostatnią próbą otrzeźwienia rozpalonych umysłów.

Gdyby i ten środek miał zawieść — jedno widzimy tylko wyjście. W trosce o zachowanie trwałości rozwoju podstawowych prawd etyki obywatelskiej, jakaś nadrzędna interesom nieuzgodnionym ręka, ręka Państwa, wkroczyć będzie musiała na właściwej drodze i ustalić prawem pisaniem normy moralne i kwalifikacje tych, którzy będą mogli w przyszłości zabierać głos w sprawach publicznych na łamach prasy.

Interes dobra publicznego wymaga stanowczej, celowej, konsekwentnej reformy stosunków w dziennikarstwie polskim.

Prasa — najwyższy z instrum. propagandy celów państwowych, walki grup politycznych — choćby traktowana tylko jako narzędzie informacyjne obywateli musi być prowadzona i pełniona przez ludzi, którzy mają po temu pewne kwalifikacje moralne. Zawód dziennikarski musi być zaszczytem dla tych co go pełnić będą obracać przeciwko urządzeniom własnego Państwa z tego jedynie tytułu, że ich organy kiedyś pielegnowały tradycje wiernopoddańczych hołdów składanych carowi czy kajzerowi.

W państwie praworządnym nawet przy najbardziej liberalnym wymiarze sprawiedliwości nie może być wytykany palcem ten dziennik, który stanął w obronie świętości narodowej czy Głowy Państwa.

Stanisław Zawadzki.

Oskarżeni „trockiści” na usługach Polski! Brednie o kontaktach z polskim sztabem generalnym

Moskwa, 5. 3. (PAT)

W dalszym ciągu swych zeznań Rykow mówił o planie rozczłonkowania Związku Sowieckiego przyznał, że członkowie bloku prawicowo - trockistowskiego przewidywali możliwość oderwania od ZSRR Ukrainy, Białorusi, Kaukazu i republik środkowo - azjatyckich.

W toku przewodu sądowego zarówno sąd jak i oskarżeni wyraźnie dążą do skompromitowania ruchów separatystycznych tych krajów przez stałe wiązanie ich z wywiadem polskim i niemieckim oraz insynuowanie, że ruchy te jak też separatystyczna akcja bloku były niesamorzutne, lecz kierowane przez interwencję obcą.

Aresztowania wśród trockistów — zeznaje dalej Rykow — skłoniły Tuchaczewskiego do powzięcia decyzji dokonania przewrotu nie czekając na rozpoczęcie wojny. W dziele tym mieli pomóc Tuchaczewskiemu Jakir, Uborewicz i Kork. W sprawie tej, jak zeznał Krestinskij, mówił on z Trockim podczas swej bytności w Meranie na kuracji. — (Wczoraj Krestinskij twierdził uparcie, że w Meranie był tylko z żoną i z nikim żadnych rozmów nie prowadził).

Trocki plan ten zaaprobował i polecił Krestinskiemu jeszcze pomówić z Tuchaczewskim. Tuchaczewski nalegał na przyspieszenie dokonania przewrotu, obawiając się zdemaskowania. Ten pogląd Tuchaczewskiego spotkał się przychylną oceną bloku, do którego zresztą Tuchaczewski należał, jak zeznał Rykow.

Podkreślić należy, że po kapitulacji Krestinskiego, wśród oskarżonych, przynajmniej wśród tych, którzy zeznawali, panuje zgodna jednomyślność. Wszyscy oni mówią o sobie jako o zdrajcach, szkodnikach, szpiegach, dywersantach i zamachowcach, nazywając swoją działalność kontrrewolucyjną, faszystowską i zbrodniczą, że dążyli do władzy przez wykorzystywanie trudności w kraju, że utworzyli w tym celu blok. Zeznawali oni w takim stylu, jak ich współwinni z procesów Zinowiewa i Piatakowa, lecz żaden z nich dotychczas ani Bucharin, którego urzędowa mała encyklopedia sowiecka nazywa teoretykiem marksizmu i ekonomistą nie ujawnił żadnego programu polityczno - gospodarczego, oprócz ogólników o restauracji kapitalizmu w ZSRR.

Następny oskarżony Szarangowicz zeznał, że od roku 1921 do chwili obecnej, która wchodziła w skład bloku prawicowo - trockistowskiego. Organizacją tą kierował z Moskwy Bucharin i Rykow. Poza tym Szarangowicz pozostawał w ścisłych stosunkach z Sulimowem, przewodniczącym rady komisarzy ludowych w republice rosyjskiej i Antipowem, zastępcą przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR. Z pośród białoruskich młodych stanu wchodzili w skład nacjonalistyczno - burżuazyjnej organizacji białoruskiej Czerwiakow, długoletni przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Białorusi Sowieckiej, zastępca Kalinina i następcą Czerwiakowa Wołko-

wicz, Gołodied, długoletni przewodniczący rady komisarzy ludowych Białorusi i Hikało, sekretarz centralnego komitetu partii białoruskiej, uważany przez czas dłuższy za właściwego dyktatora Białorusi.

Organizacja białoruska stawiała sobie za cel oderwanie Białorusi od ZSRR i poddanie jej pod protektorat Polski. — Organizacja białoruska miała rzekomo otrzymywać dyrektywy od moskiewskiej centrali trockistów i od polskiego sztabu generalnego, przy czym dyrektywy te były identyczne. Tu zaznaczyć należy, że tam, gdzie chodzi o kontakty z obcymi wywiadami, oskarżeni podkreślają zgodność i jednomyślnie identyczność dyrektyw trockistów z dyrektywami wywiadu obcego.

Osk. Chodzajew, odznaczony orderem czerwonego sztandaru, zeznał, że należał do nacjonalistycznej organizacji uzbeki-stańskiej, a następnie stał na czele rządu bucharskiego w latach od 1922 aż do chwili aresztowania. Chodzajew najpierw dążył do stworzenia z Bucharą buforowego państwa pod protektoratem Anglii. Swoją nacjonalistyczną i antysowiecką działalność Chodzajew prowadził dalej, będąc na stanowisku przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego i rady komisarzy ludowych Uzbekistanu wspólnie z Ikramowem, sekretarzem centralnego komitetu partii uzbeki-stańskiej.

W r. 1930 Chodzajew nawiązał kontakt z Bucharinem, Rykowem i Antipowem i otrzymał wówczas polecenie nawiązania kontaktu z wywiadem angielskim i japońskim oraz zorganizowania oddziałów powstańczych hasmaczów, bogatych chłopów. Chodzajew, na skutek pytań prokuratora, zeznał, że jest synem bogatego kupca i z pochodzenia i natury swej jest nacjonalistą, co w rezultacie przyprowadziło go na ławę podsądnych.

Kończąc swoje zeznania, wyraził on skruchę za popełnione zbrodnie oraz żał, że zawiódł zaufanie Stalina. Chodzajew mówił, że zdaje sobie sprawę z tego, że skrucha jest spóźniona, lecz pragnie on ostrzec innych, aby nie poszli jego śladami.

Rokowania brytyjsko - włoskie

Rzym, 5. 3. (PAT.)

Prasa donosi z Londynu, iż lord Perth wyjedzie dziś do Rzymu, aby rozpocząć rokowania z min. Ciano. Ambasadorowi brytyjskiemu, który ukończył już narady ze swym rządem i otrzymał wyczerpujące instrukcje, towarzyszyć będzie były radca ambasady angielskiej w Rzymie p. Ingram, zajmujący obecnie stanowisko

dyrektora departamentu Europy południowej Foreign Office.

Data wszczęcia rokowań włosko-angielskich będzie ustalona po powrocie ambasadora Perth do Rzymu wraz z min. Ciano. Dzienniki przewidują, że rokowania zakończą się zapewne przed Wielkanocą i podkreślają, że równoległe do tych rokowań toczyły się będą rozmowy angielsko-niemieckie.

Sejm uchwalik utrzymać obniżkę składek ubezpieczeniowych

Warszawa, 5. 3.

Gorącą debatę w Sejmie wywołał rządowy projekt ustawy o przedłużeniu obniżki składek za ubezpieczenie emerytalne, wprowadzony dekretem Prezydenta R. P. z dnia 14 stycznia 1936 r. na czas do dnia 31 grudnia 1937. Zmniejszono wtedy składkę ubezpieczeniową z 8 proc. na 6,5 proc. uposażenia. Łącznie z obniżką komornego stanowić to miało rekompensatę ciężarów jakie spadły na pracowników wskutek podwyżki podatku dochodowego i wprowadzenia podatku specjalnego.

Ale ta na krótką metę obliczona ulga grozi przykrymi następstwami. Obniżka składek spowoduje bowiem katastrofalne obniżenie świadczeń emerytalnych, jakie pracownik otrzymywać będzie w razie inwalidztwa lub starości. Zapobiec temu mogłoby tylko znaczne zwiększenie składek w przyszłości, co również nie jest miłą perspektywą.

Dlatego przeciwstawiał się tej obniżce składek ostatni kongres pracowniczy. Takie samo stanowisko zajęła komisja sejmowa ochrony pracy, która rządowy projekt odrzuciła.

Referent pos. Waszkiewicz stwierdził, że strata funduszu ubezpieczeń społecznych wyniosła do dnia 31 grudnia 1937 r. ponad 60 mil. złotych. Suma ta jest w naszych warunkach bardzo duża. Z tej kwoty na sfery gospodarcze tj. na pracodawców przy pada około 27 mil. złotych, a na świat pracy około 33 mil. zł. Przedłużenie obniżki składek na dalsze 15 miesięcy pociągnęłoby ważne następstwa dla kształtowania się ubezpieczeń emerytalnych i mogłoby naruszyć interesy ubezpieczonych.

Gdyby obniżka składek była utrzymana na dalsze 15 miesięcy, to strata ubezpieczeń wzrosłaby do około 107 mil. zł. Tak znaczny ubytek wpływów ubezpieczeń, gdy jednocześnie rosną wydatki, budzi obawy zachwiania się równowagi budżetowej instytucji ubezpieczeń społecznych.

W dyskusji poseł Urbański oświadczył: Obniżka stawek ubezpieczeniowych była ściśle związana z okresem kryzysu, który dziś, jak się to oficjalnie zapewnia, należy już do przeszłości. Nie ma więc żadnej racji, aby obniżkę tę utrwalac. Wobec tego jestem przeciwny ustawie.

Poseł Fr. Szymański. Oddłużenie emerytalnego, samorządów, konwersji papierów, w których ubezpieczalnie lokują swoje rezerwy, ulgi w spłacaniu zaległości a wreszcie obniżka składek przed dwoma laty — wszystko to przyniosło duże straty ubezpieczalniam. Świat pracy nie może się zgodzić na dalsze obniżki składek. Będę głosował przeciwko projektowi rządowemu.

Projektu rządowego bronił min. Kociński. Przywrócenie poprzedniej wysokości składek ubezpieczeniowych przez wygaśnięcie dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 14 stycznia 1936 r. spowodowałyby również zwiększenie obciążenia świata pracy w stosunku do dzisiejszego obciążenia o około 21,1 mil. zł. rocznie. Dla robotników wyniosłoby to 14 mil. zł; dla pracowników umysłowych — 7 mil. zł.

„Czy można teraz, nie działając na szkodę świata pracy najemnej, pozbacić go znacznej ulgi, jaką jest obniżenie składek ubezpieczeniowych, nie cofając zarazem w równej mierze i w równie szerokim zakresie ciężarów równocześnie nałożonych? Jeśli się tych ciężarów obecnie jeszcze nie znosi, to troska o bezpośrednie i doraźne interesy świata pracy nie pozwala na tak znaczne zmniejszenie globalnej sumy zarobków pracowników.”

Jednym z zasadniczych argumentów przeciw rządowemu projektowi ma być deficytowość ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Nie wolno jednak zapominać, że mamy tu do czynienia z deficytem technicznym, a nie z deficytem kasowym i że przez dłuższy szereg lat jeszcze będziemy mogli wypłacać świadczenia emerytalne według obecnych ustawowych wymiarów. W najbliższym czasie sprawa ta wejdzie pod obrady Rady Ubezpieczeń Społecznych, która projekt rozpatrzy i gdy odpowiednia chwila do zrealizowania projektu nowej reformy ubezpieczeń społecznych nadejdzie, wówczas ta sprawa wpłynie i pod obrady izb ustawodawczych.

Z tych założeń wychodząc, Rząd podtrzymuje swój projekt ustawy o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubez-

pieczenia społeczne, a zatem wypowiada się za wnioskiem mniejszości komisji z następującą poprawką do projektu: „W art. 1 projektu ustawy wyrazy „od 1 stycznia 1938 r.” należy zastąpić wyrazami „od dn. 1 kwietnia 1938 r.”.

Sejm większością głosów z tą poprawką przyjął ustawę.

ZAOPATRZENIE INWALIDZKIE.

Pos. Jasiński zreferował projekt ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim. Projekt ten przywraca część uprawnień, jakie inwalidzi utracili w okresie kryzysowym. Między r. 1932 a 1934 budżet inwalidzki zmniejszył się o około 70 mil. zł. Wielka ilość inwalidów i sierot została pozbawiona prawa do zaopatrzenia. Obecny projekt przywraca część tych uprawnień. Dotyczy on: kwestii zatrudnienia, spraw społecznych i wychowawczych oraz kwestii pieniężnej. Co do pierwszej grupy ważne jest postanowienie, że inwalida może się zrzec pracy na rzecz członka rodziny, którego ma na utrzymaniu. W grupie drugiej ważną jest zmiana, że sierota pozostająca w zakładzie wychowawczym, która dotychczas nie pobierała renty, obecnie będzie ją pobierała, mianowicie pieniądze będą wpłacane na książeczkę oszczędności, a po ukończeniu lat 18 i wyjściu z zakładu sierota

otrzyma ten kapitał na założenie warsztatu pracy. Wyjaśniono też lepiej prawa dzieci inwalidów i sierot do ulg w szkołach. Zrównano je pod tym względem z dziećmi funkcjonariuszy państwowych.

Co się tyczy zaopatrzeń pieniężnych, to dotychczas inwalidzi wojenni b. armii zaborczych poniżej 25 proc. utraty zdolności byli pozbawieni renty. W ub. sesji przywrócono tę rentę inwalidom liczącym ponad 55 lat; obecna nowela przyznaje to prawo już inwalidom ponad 50 lat. W ten sposób około 10.000 inwalidów będzie miało renty od 12 do 20 zł miesięcznie wraz z dodatkami na żonę i dzieci. Są to przeważnie ludzie, mieszkający na wsi, a więc ta suma jest dla nich dość ważną pomocą.

Obecnie wylania się sprawa przywrócenia rent wdowom po poległych inwalidach, która powinna być załatwiona w następnym etapie. Przepisy o zaopatrzeniu inwalidzkim są bardzo rygorystyczne, skutkiem czego dzieją się często krzywdy. Tak się ma sprawa z problemem inwalidów jeńców wojennych, którzy zostali inwalidami już po zamknięciu działań wojennych. Inwalidom tym przy rewizji odbiera się renty, wobec czego wniosek wnosi poprawkę do art. 6 projektu, aby roszczenia ich zachowały moc prawną.

Ustawę z poprawką posła Wagnera przyjął.

Min. Beck wyjechał do Rzymu

Co pisze prasa włoska o wizycie?

Warszawa, 5. 3. (PAT.)

Minister spraw zagranicznych J. Becka z małżonką wyjechał do Rzymu z wizytą oficjalną.

Panu ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu ministra p. Michał Lubieński, wicedyrektor departamentu politycznego p. Józef Potocki, oraz sekretarze osobiści pp. St. Siedlecki i Starzeński.

Odjeżdżającego ministra spr. zagr. zecznali na dworcu ambasador włoski baron di Valentino w towarzystwie członków ambasady włoskiej oraz pod sekretarz stanu w m. s. z. p. J. Szembek w otoczeniu wszystkich urzędników m. s. z.

Prasa włoska podaje na naczelnych miejscach polski komunikat urzędowy o dacie przyjazdu min. Becka

do Rzymu oraz zwraca uwagę na fakt przyjęcia min. Becka przez Pana Prezydenta R. P.

„Giornale d'Italia” zamieszcza przy tej okazji fotografie oraz życiorys ministra przedstawiający dzieje jego kariery wojskowej i politycznej i uwypuklający bliską współpracę z Marszałkiem Piłsudskim.

Polska polityka zagraniczna, pod kreślą „Giornale d'Italia”, nacechowana jest realizmem i ożywiona głęboką troską o pokój. Min. Beck jest przyjacielem Włoch tak, jak byli nimi zawsze najlepsi synowie polscy państwa na węzły, które zwłaszcza w okresie włoskich i polskich walk wolnościowych złączyły oba narody szczerą i głęboką przyjaźnią.

Ostatni salut d'a poety-żołnierza

Zakończenie uroczystości pogrzebowych D'Annunzia

Rzym, 5. 3. (PAT.)

Wczoraj zrana trumnę ze zwłokami D'Annunzia, spoczywającą dotąd na rufie okrętu „Puglia” ustawionej w parku otaczającym willę Vittoriale, przeniesiono do specjalnej krypty.

W jednym z wewnętrznych dziedzińców Vittoriale znajduje się mała kaplica poświęcona pamięci bohaterów z pod Fiume. W tej kaplicy wybudowano kryptę zamkniętą — tą, na której ustawiony jest posąg Chrystusa z brązu-dzieło rzeźbiarza Bistolfiego, ofiarowane przez autora poecie-żołnierza.

O godz. 7 zrana trumnę przeniesiono z pokładu „Puglia” z której rozległy się strzały armatnie — ostatni salut dla dowódcy.

Trumnę złożono w kryptę, w której zamurowano także urnę z wodą z Timavo, przyniesioną przez legionistów triesteńskich i urnę z ziemią z

grobu matki D'Annunzia. Na trumnę złożono chorągiewkę z samolotu, na którym D'Annunzio odbywał swój słynny lot nad Wiedniem oraz odznakę piechura oddziału „wilków toskańskich”. Wzdłuż drogi, którą przenoszono trumnę ustawły się szeregi milicji faszystowskiej z podniesionymi sztyletami.

Orkiestra pianissimo odegrała marsz królewski i „Giovinezze”. Drzwi kaplicy zamknięto, przed nimi spoczęły wieńce od króla i Mussoliniego.

Popołudniu sekretarz partii faszystowskiej z Bolonii wyleciał samolotem do Gardone i zrzucił na willę Vittoriale ogromny wieńiec laurowy w hołdzie od 10-go legionu czarnych koszul.

O godz. 18 na znak zakończenia uroczystości pogrzebowych, zamknięto bramę Vittoriale.

Hodza o polityce zagranicznej

Reakcja na mowę Hitlera i Goeringa

Praga, 5. 3. (PAT.)

Premier Hodza wygłosił w parlamencie przemówienie o polityce zagranicznej Czechosłowacji.

Największą część swego przemówienia Hodza poświęcił stosunkom czesko-niemieckim wyrażając zaniepokojenie z powodu mowy Hitlera w dn. 20 lutego i mowy Goeringa w dn.

1 marca. W obu tych deklaracjach podkreślone zostało, iż w Austrii i Czechosłowacji żyje 10 milionów Niemców, których los nie może być dla Rzeszy obojętny.

Jest faktem historycznym — oświadczył Hodza — że w Czechosłowacji mieszka przeszło trzy miliony Niemców. Jeżeli Hitler w swym prze-

mówieniu domaga się ochrony Niemców w Czechosłowacji — uznać należy także postawienie sprawy na mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych. Czechosłowacja nie może się na to zgodzić.

Hodza oświadczył dalej, że Czechosłowacja przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim usiłowaniom naruszenia jej niezawisłości państwowej.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

W związku z dalszymi pracami organizacyjnymi w O. Z. N. — Szef Obozu powołał Rady Okręgowe dla Okręgów Stołecznych, Woj. Warszawskiego, Tarnopolskiego Nowokródzkiego.

W Gdyni odbyło się zebranie O. Z. N., poświęcone uczczeniu pierwszej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu. Na zebraniu dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. J. Kulikowski zanalizował zagadnienia gospodarcze Gdyni i Pomorza, poczyniwszy R. Słacka omówił cele i zadania O. Z. N. na terenie Gdyni.

W Baranowiczach odbyło się zebranie informacyjne - sprawozdawcze miejscowego oddziału O. Z. N., na które przybyło 150 osób. Przewodniczącym oddziału dr. Piuto po omówieniu pierwszej rocznicy ogłoszenia deklaracji lutowej, zreasumował wyniki prac oddziału, które wyrażają się w organizowaniu Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, zrzeszających około 1000 miejscowych robotników, w propagandzie polskiego handlu i rzemiosła i w szeregach innych zapoczątkowanych pracach w dziedzinie gospodarczo - społecznej.

Na widnokręgu politycznym

Agencja „Iskra” upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski, podane przez prasę o rzekomo zamierzonym ustąpieniu wojewody warszawskiego p. Jerzego Paciorekowskiego i przejściu na stanowisko w przemyśle — są nieprawdziwe.

W związku z nominacją prezesa Murycego Zdzisława Jaroszyńskiego, na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa, prezes Rady Ministrów powołał na stanowisko prezesa związku rewizyjnego samorządu terytorialnego p. Witolda Żbikowskiego, dotychczasowego dyrektora departamentu samorządu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Dyrektorem departamentu samorządu mianowany został dotychczasowy naczelnik wydziału Stanisław Podwiński.

Sąd Apelacyjny w Wilnie zmienił areszt A. Zwierzyńskiego na kaucję w wysokości 2 tysięcy złotych. Po wniesieniu przez obronę sumy Zwierzyński został zwolniony z więzienia. Zwierzyński wczoraj w godzinach wieczornych opuścił Wilno.

Poza zapowiedzianą agencją prasową Służby Młodych OZN., Związek Młodej Polski, który wchodzi w skład Służby Młodych, uruchomił własną agencję prasową. Pierwszy numer biuletynu zawiera Kronikę organizacyjną okręgów. Sprawy wiadomości z kursów i zebrań, wiadomości z terenu robotniczego.

W ostatnim numerze „Awangardy” ukazało się szczegółowe sprawozdanie z pierwszego zjazdu Klubu 11-go Listopada, który odbył się w Warszawie.

W zjeździe wzięli udział delegaci, wybrani przez walne zgromadzenia oddziałów Klubu, oraz członkowie zarządu głównego. Przewodniczyli na zjeździe wiceprezes zarządu głównego dr. Alfred Wielopolski, p. Jan Pic de Replonge, pułk. Wacław Budrenicz i nac. Jerzy Drobniak.

Dokonano wyboru nowych władz, których skład jest obecnie następujący: zarząd główny: prezes dr. Alfred Wielopolski, członkowie: nac. Drobniak, adm. Kosteradzki, prok. Missuna, red. Piestrzyński, p. Rozdejczer, sędzia Szuldrzyński. Sąd klubowy: minister sprawiedliwości Witold Grabowski, członkowie: sędzia Kleinert, p. Jan Pic de Replonge. Komisja rewizyjna: prezes sen. Tadeusz Karso - Siedlecki, członkowie nac. Rudziński, radca Stepienicz.

Zezem

Pracowity dzień „bardzo wysoko postawionej osobistości”

Pewna wytwórnia wody mineralnej, której nazwa w danym wypadku może pozostać nam obojętną, przeprowadza w lokalach gastronomicznych pomyslową reklamę przez kolportowanie reprodukcji rzekomej kartki z terminarza „perwej bardzo wysoko postawionej osobistości, która zupełnie przypadkowo dostała się do rąk naszych, (t. j. rąk szefa propagandy firmy), znaleziona na stoliku w restauracji Hotelu Europejskiego w Warszawie”.

Kartka nosi datę 25 stycznia 1938 i zawiera następujący program dnia:

Godz. 9,00 telefon do Felicjana umówić się na środe.
9,45 Min. spr. zagr.

Obstałować 200 butelek wody mineralnej u Mrożewskiego (tel. 2-2248) dla nas i 200 dla Kazików. — Obejrzyć z Dwidzią u Lilpopy naszego Buicka — pokrycie zmienić na niebieskie.

11,00 Dworzec Główny (Etkis),
13,00 Europejska,
17,30 Ziemiańska — Mazowiecka,
20,00 Opera — po teatrze Bristol z Kazikiem.

Po przestudiowaniu powyższego podziału zajęć dygnitarza warszawskiego dochodzimy do przekonania, że karta z kalendarza jest autentyczna. Gdyby zaś autentyczna nie była, jest w każdym razie dokumentem unaoceniającego nam jak w zwierniadle rozpowszechnionego osądu dzień lakowej „osobistości” wygląda.

Jest to zatem ktoś z naszego M. S. Z. Obowiązek służbowy skierowuje bowiem jego kroki do gmachu przy ul. Wierzbowej o godz. 9,45 i na dworzec główny o godz. 11-tej. Poczem dzień oficjalnej pracy jest wyczerpany. W tych 75 minutach między zjawieniem się w Ministerstwie a stawieniem się na dworcu, zdołała znakomita osobistość wpaść z Dwidzią do Lilpopy i zamówić tylko 400 butelek wody. Chcemy przyjąć, że są to pozycje sfingowane, że dygnitarz nasz naprawdę pełną godzinę zajmował się czymś innym jak Dwidzią, Buickiem i zapatrywaniem Kazików w wodę mineralną, pobudzającą ruch jelit. Tylko niestety nie wydaje się nam, żeby okoliczność ta zdołała generalizująco wpłynąć na odmienne ukształtowanie się reputacji wysokiej osobistości, jakiej wraz z innymi mu podobnymi, zażywa w oczach ogółu. Reputacja, która nie wydaje się być dziełem przypadku.

Premier litewski zachorował w Zurichu

Ryga, 5. 3. (PAT.)

Z Kowna donoszą o poważnej chorobie, na którą zapadł bawiący w Zurichu na urlopie premier litewski Tubelis.

Litewski minister spraw zagr. Lozorajtis na wiadomość o chorobie premiera wyjechał do Zurichu. Krąży pogłoski, że stan premiera jest beznadziejny. Przypuszczają, że następcą jego będzie pralat Mironas.

Kto był prenumeratorem dzieł J. Piłsudskiego?

Poznań, 5 Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony Baudanu Nainow-szej Historii Polski zdał sprawę z ukończonego właśnie wielkiego i pomnikowego przedsięwzięcia: wydania całego dorobku pisarskiego Twórcy Niepodległości.



W ciągu niespełna roku wydał Instytut 10 tomów. I dostarczył co miesiąc nowy tom rozsianej po całej Polsce rzeszy prenumeratorów, których liczba osiągnęła imponującą cyfrę 40.000. Więc przeszło 400.000 tomów pism Józefa Piłsudskiego dotarło w ciągu niespełna roku do społeczeństwa.

Bardzo pouczające jest zestawienie, o-

brazujące, do jakich warstw społeczeństwa wydawnictwo to dotarło. Nabyli więc:	
urzędnicy	32,5 proc.
wolne zawody	17,5 "
oficerowie i podoficerowie	14 "
nauczyciele szkół powszech.	9 "
biblioteki i instytucje	4,6 "
kupiectwo	4,1 "
nauczyciele szkół średnich	4 "
policia	2,3 "
drobni rolnicy	2,3 "
robotnicy	1,4 "
duchowieństwo	0,9 "
różni	7,4 "

Zestawienie to jest bardzo wymowne. Okazuje się z niego, że przeważającą większość odciorców stanowiła t. zw. inteligencja, urzędnicy i t. zw. „wolne zawody”. Wiemy, że nie jest to warstwa, obfitująca w zasoby materialne. A jednak stale popiera aktywnie wszystkie poczynania kulturalne. Brak natomiast w powyższym zestawieniu tych warstw społecznych, które właśnie obfitują w kapitały. Ani ziemiaństwo, ani sfery kapitalistyczno - przemysłowe nie wysiliły się w tym stopniu, by znaleźć w powyższym zestawieniu w osobnych rubrykach, choćby tylko obejmujących 1 proc. prenumeratorów...



WKŁADKA

miesięcznie zł 5,-

PREMIE

po zł 500,- 250,- 100,- i 50,- za systematyczne oszczędzanie

PREMIE SPECJALNE

za wytrwałość w os. oszczędzaniu

KAPITAŁ

po 9 1/2 latach wynosić będzie zł 600,-

Konstanty Troczyński

POETA I POLITYK

Poznań, 5 marca.

Ze śmiercią Gabriela D'Annunzia ubywa jeden z ostatnich żyjących jeszcze twórców europejskiego neoromantyzmu, jeden z ostatnich artystów czasów przewojujących, tak różnych od naszych, że pokrytych już dla nas patyną odległości historycznego sty-

Duse. I dziś trudno znaleźć czytelnika powieści D'Annunzia i widza dla jego teatru.

Powieść D'Annunzia jest zaprzeczeniem tego, co jest dziś w tej dziedzinie modne i poczytne. Są to nie powieści, raczej poematy. Proza powieściowa przeniknięta jest u niego elementami liryki, ornamentami

jak naprzykład dzieła Ibsena. Ich sukces w ich czasie był przede wszystkim osobistym sukcesem Eleonory Duse, która we wszystkich sztukach D'Annunzia kreowała główne postacie.

Nie mamy dziś jeszcze historii europejskiego neoromantyzmu, a więc historii li-

Również smak potraw postrnych polepsza



MAGGI[®] przyprawa

tu. Literackich weteranów neoromantyzmu pozostało już tylko kilku: Hamsun, Hauptmann, Kipling, Maeterlinck. Ich twórczość jest dla nas żyjących historią, tak bardzo odbiegłymi od tych czasów, gdy w teatrze dokonywała się maeterlinckowska rewolucja, gdy w powieści „Głód” Hamsuna był dreszczem sensacji literackiej, gdy prze-siłał się naturalizm Hauptmanowskiej wizji.

To też o D'Annunziu wiemy dziś raczej z gazet, aniżeli z dzieł jego. Z gazet dowiadujemy się o politycznej jego działalności, o tem, jak to w latach wielkiej wojny z eskadrą samolotów odwiedzał Wiedeń, jak był zdobywcą i kilkoletnim dyktatorem pięknego i malowniczo położonego Fiume. O poecie słuch zagał już dawno. Przypomniano go, gdy umarła Muza poety, wielka tragiczka, ostatnia wielka naprawde indywidualność aktorska w Europie Eleonora

poetyckimi. Mówimy często w naszej krytyce o tych lirycznych elementach powieści Zeromskiego, które psują ich konstrukcję artystyczną. W porównaniu jednak z D'Annunziem Zeromski jest epikiem i prozaikiem opanowanym. Wystarczy przeczytać najpopularniejszą powieść D'Annunzia „Il Fuoco” — w tłumaczeniu polskim „Ogień”. Jest to poemat na cześć miłości, ubrany w fikcyjne ramy powieściowe — opowiadanie o zaślubinach morza przez Weneckiego Do-że. Elementy tego opowiadania, a więc rysunek środowiska, przedstawienie akcji roztopione są w gorącej wizji kobiety — Foskaryny, która symbolizuje trzy rzeczy równocześnie: miłość, wiosnę i osobę kochaną przez poetę.

Książka miała swego czasu wielkie powodzenie. Wielki pisarz i poeta dał w niej bowiem wyraz artystyczny swemu prywatnemu uczuciu dla wielkiej aktorki. Wystarczyło to dla snobów, aby książkę przeczytać. Ale poszukiwaczy tego rodzaju sensacji pseudo artystycznych musiał spotkać dotkliwy zawód. „Ogień” mówi bowiem górnymi poetyckimi przenośniami. Temperatura uczuć poety jest tu wyrażona tylko odpowiednią podniesioną temperaturą patosu poetyckiego stylu. Jest to najprawdziwszy barok wystawienia, szlachetna retoryka, która pięknie brzmi w melodyjnym włoskim języku. Trzeba przyznać, że to lot wielkiego ptaka: słowo i obraz poetycki D'Annunzia.

Ten polot poetycki znamionuje także teatr D'Annunzia. Poeta dość późno zajął się teatrem jako możliwościami swego twórczego wyrazu. Już w pełni dojrzałości artystycznej w roku 1897 (ma wówczas lat 34) debiutuje na scenie utworem p. t. „Marzen'e wiosennego poranka”. Już sam tytuł wskazuje wyraźnie nastrój i styl utworu, są w nim zestawione trzy słowa pełne wdzięku: ranek, wiosna i marzenie.

Był jednak teatr D'Annunzia zjawiskiem mało powszechnym, nigdzie nie weszły sztu-ki jego do tak zwanego „żelaznego repertuaru teatralnego”. Szyły po linii teatru Maeterlincka, nie wnosły nic tak wielkiego i oryginalnego, nie były tak indywidualne



Gabriel D'Annunzio

literatury europejskiej w latach 1890—1914. Dzieło Brandesa: „Główne kierunki literatury europejskiej” pisane było ze stanowiska świadka, bez odpowiedniej perspektywy. Wypadnie zapewne niejedno z sądów jego skorygować. Myślę jednak, że w tej przyszłej historii literatury znajdzie się i godne i poczesne miejsce dla twórcy „Ognia”. Był on bowiem w powieści najbardziej konsekwentnym poetą, jego dzieła najbardziej są poematami. A poemat był ideałem stylu tej epoki.

Dziś więcej wiemy o D'Annunzio jako o polityku, aniżeli o poecie. Myślę, że wkrótce proporcje naszej wiedzy zyskają na harmonijności z istotnymi wartościami: polityczne aktualia wywietrzeją i odsłonią się zasługi istotne: trwałe dzieła sztuki. Zawsze będzie gerstka ich entuzjastów i czytelników.

Nowy komisarz Palestyny

Jerozolima, 5. 3. (PAT.)

Nowomianowany wysoki komisarz Palestyny Mac Michael przybył do Haify.

Francuski Kodeks Pracy

Organizacje robotnicze obejmują kontrolę nad produkcją

Poznań, 5 marca.

Jak już doniosły depesze z Paryża — francuska izba deputowanych ostatecznie uchwaliła ustawę regulującą stosunki między pracą najemną i kapitałem, t. zw. Kodeks Pracy.

Walka o Kodeks Pracy trwała długo. Projekt opracowany przez rząd Chautempsa spotkał się z gwałtownym sprzeciwem wielkiego kapitału, który szczególnie protestował przeciwko przyznaniu organizacjom zawodowym prawa kontroli nad rachunkami eksploatacyjnymi przedsiębiorstw.

Ten punkt był przedmiotem szczególnie gorących debat w parlamencie. Ostatecznie — jak wynika z doniesień — znaleziono formułę kompromisową: Kontrola związków zawodowych nad przedsiębiorstwami ograniczona zostanie do tych wypadków, gdy przemysłowiec (lub jego zastępca) wniesie o redukcję załogi, a załoga jest zdania, że zmniejszenie liczby zatrudnionych robotników jest nieuzasadnione. Wówczas przedstawiciele związków robotniczych mają prawo wglądu do ksiąg przedsiębiorstwa i zbadać, czy istotnie stan danego zakładu pracy na tyle się pogorszył, że uzasadnia zwolnienie robotników.

Mimo tego ograniczenia ten punkt Kodeksu Pracy ma olbrzymie znaczenie. Jest to pierwszy krok na drodze do kontroli społecznej nad produkcją. Sukces świata pracy polega głównie na tym, że ustawa kładzie kres dotychczasowemu „sobiepaństwu” wielkich kapitalistów i przemysłowców, którzy w celach spekulacyjnych dla wywarcia presji na robotników lub rząd, w chwilach krytycznych masowo zwalniali robotników. W przyszłości będzie to niemożliwe, względnie przynajmniej bardzo utrudnione.

Drugim sukcesem świata pracy — to przyznanie robotnikom rolnym prawa zawierania umowy zbiorowej, prawa, którego robotnicy rolni we Francji dotąd nie mieli. Ustawa regulująca tę sprawę brzmi:

Art. 1. Na żądanie organizacji syndykalnej, robotników lub pracodawców Ministerstwo Pracy lub jego reprezentant zwołuje komisję mieszaną w celu zawarcia umowy zbiorowej, mającej uregulować stosunki w pracy. Ta komisja składa się z delegatów pracodawcy i syndykatu robotników, najsilniejszego w tym zawodzie i w danej okolicy, a gdy chodzi o zawarcie umowy dla całego kraju, to z delegatów związków zawodowych.

Art. 2. Jeśli w ciągu miesiąca od czasu, gdy zażądano interwencji Ministerstwa Pracy dla zawarcia umowy, nie doszło do jej zawarcia, zostaną zastosowane prowizoryczne warunki ogólne dla danego zawodu pracy aż do czasu zawarcia umowy zbiorowej. Te warunki będą dla każdej gałęzi zawodu wydane przez władzę administracyjną po wysłuchaniu zdania pracodawców i robotników.

Art. 3. Powyższe postanowienia ustawy o umowach zbiorowych mogą drogą rozporządzenia ministerialnego być zastosowane obowiązkowo do wszelkich zawodów i we wszystkich okolicach. Nie wyłączając pracy na roli.

Art. 4. Rozszerza kompetencję rozjemców (prud'homme) oraz sędziów pokoju na wypadek zatargów indywidualnych.

Takie są główne postanowienia ustawy o umowach zbiorowych. Umowa zbiorowa chroni ogół robotników danego przedsiębiorstwa przed samowolnym postępowaniem pracodawcy, bo w tej umowie zbiorowej zabezpiecza się wszystkie te prawa, jakie wysuwają robotnicy.

Umowa ta prawomocnie zawarta staje się prawem i musi być wykonywana przez obie strony. Na tym właśnie polega znaczenie ustawy, która ma: zabezpieczyć pokój społeczny i

przyczynić się do realizacji postulatów sprawiedliwości społecznej.

Francja, która pod względem ustawodawstwa pracy i społecznego jeszcze kilka lat temu należała do krajów zacofanych, obecnie przoduje w tej dziedzinie. Jest to naturalny skutek olbrzymiego wzrostu siły organizacyjnej robotników i pracowników francuskich. W ciągu kilku lat związkom zawodowym francuskim przyby-

ło kilka milionów członków. Największy procentowo przyrost wykazują chrześcijańskie związki zawodowe.

Jest rzeczą znamieną, że rząd socjalistyczny Bluma nie potrafił przeprowadzić tych zasadniczych reform, które wprowadza Kodeks Pracy, natomiast uczynił to rząd Chautempsa, w którym niema socjalistów, rząd umiarkowanej lewicy i centrum. jz.

Ustawa o arbitrażu uchwalona

Chautemps czterokrotnie stawiał kwestię zaufania

Paryż, 5. 3. (PAT)

Po tygodniowych obradach parlamentu i po uciążliwych rokowaniach w czasie których projekt ustawy o arbitrażu i procedurze pojednawczej 6-krotnie przechodził z jednej izby do drugiej, wreszcie w piątek po południu ustawa została ostatecznie uchwalona.

Kompromis najtrudniejszy w kwestii rozciągnięcia ustawy na robotników rolnych, został wreszcie osiągnięty w ten sposób, że sprawę tę pozostawiono w zawieszaniu do 15 kwietnia, ponieważ ma ona być uregulowana przez specjalną ustawę, którą senat zobowiązał się wziąć pod obrady już w przyszłym tygodniu. Premier Chautemps, jak zresztą zgóry przewidywano, musiał 4-krotnie stawiać w senacie lub izbie kwestię zaufania, aby położyć kres nie kończącemu się przesy-

łaniu sobie nawzajem ustawy przez obie izby.

Naogół w kołach parlamentarnych uważają, że po załatwieniu ustawy arbitrażowej gabinetowi prem. Chautemps nie grożą w chwili obecnej żadne poważniejsze niebezpieczeństwa i że trzeba byłoby chyba jakichś poważnych niespodzianek o charakterze wewnętrznym lub zewnętrznym - politycznym, ażeby kwestia zmiany czy rekonstrukcji gabinetu stała na porządku dziennym przed końcem miesiąca. W dniu 27 marca zbiera się bowiem kongres partii socjalistycznej, którego wyniki wykażą, jakie tendencje przeważają w tej chwili w łonie największego stronnictwa większości rządowej i który pozwoli partii socjalistycznej sprzecyzować wytyczne swej taktyki i strategii politycznej na dłuższą metę.

13 nowych statków dla polskiej marynarki handlowej

Po szeregu lat kompletnego zastoju w dziedzinie rozbudowy polskiej marynarki handlowej i pasażerskiej mamy obecnie okres wzmożonych prac w tym kierunku. Obecnie bowiem znajduje się w budowie 13 statków i krypa o łącznej pojemności 39.620 ton, co powiększy nasz dotychczasowy stan posiadania o przeszło 30 proc. Z 13 statków — 4 budowane są dla linii żeglugowych Gdynia — Ameryka. Dwa z nich — to statki emigracyjne, pasażersko - towarowe, przeznaczone dla obsługi linii, łączącej Gdynię z Południową Ameryką. Jeden z tych statków, o pojemności 11.500 ton budowany jest w Anglii, drugi bliźniaczy o poj. 10.800 ton — w Danii. Są to motorowce, osiągające szybkość do 17 węzłów, obciążone na 1.000 pasażerów i 4.000 ton ładunku każdy.

Na tzw. linii bawelńskiej z Gdyni do portów Zatoki Meksykańskiej kursować już będą niedługo z ładunkami bawełny dla polskiego przemysłu włókienniczego — statki „Łódź” i „Bielsko”, po 4.660 BRT, budowane przez stocznnię gdańską. Z tej samej

stoczni spuszczone zostanie na wodę krypa do bunkrowania ropy o pojemności 350 ton, budowana dla Polminu.

Na jednej ze stoczni fińskich wykańczane są dla Żeglugi Polskiej dwa statki motorowe, które nosić będą nazwy „Rozewle” i „Oksywie”. Obsługiwać będą te motorowce towarowe linie bałtyckie. Pojemność — po 1.000 ton.

Specjalnie dla przewozu drzewa zamówiony został statek o pojemności 1.600 ton przez Polsko - Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe. Będzie go budować stocznia angielska. Również w Anelii wykonany będzie tramp węzłowy Robur VIII o pojemności 2.800 ton dla Polsko - Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego.

Wreszcie, jak wiadomo, realizowany jest już plan rozbudowy i unowocześnienia naszej floty rybackiej. Jedną ze stoczni niemieckich buduje na zamówienie Ministerstwa Przemysłu i Handlu 5 motorowych ługrów rybackich o łącznej pojemności ok. 1.250 ton.

GŁOSY I ODGŁOSY

Produkcowanie „rewelacji”

Fantastyczne „rewelacje” o Związku Młodej Polski szerzy zgodnie chór prasy opozycyjnej. W tej propagandzie jest swista metoda. Któryś z organów socjalistycznych, konserwatywnych czy endeckich rzuca z wszelkimi zastrzeżeniami jakąś plotkę, mającą odsłonić „kulisy” Z. M. P. Inne pismo plotkę przedrukowuje, usuwając zastrzeżenia i dodając własny „sos”. Proces analogiczny odbywa się na łamach jeszcze kilku organów — aż wreszcie z mętnej pogłoski powstaje niezbity „fakt autentyczny”.

W ten sposób pisano o rozwiązaniu Z. M. P., o ustąpieniu p. Rutkowskiego, o fermentach w łonie tej organizacji. Ostatnio znowu mamy rewelacje o „rozłamie” w Związku Młodej Polski. Dla orientacji cytujemy „rewelacje”, które na ten temat wypisuje wszechwiedzący „Kurier Poznański”.

Dowiedzieliśmy się przede wszystkim, że

„Wskutek niezalegalizowanie odłamu O. N. R. z pod znaku Falangi, kierowanej przez B. Piaseckiego działacze tej grupy, którzy swego czasu wstąpili do ozonowego Związku Młodej Polski, mają obecnie organizację tę opuścić.”

Pomijając meritum sprawy, podkreślić należy swoiste powiązanie logiczne wywodów. Byłby bowiem sens, gdyby „falangiści” wystąpili z Z. M. P. wobec legalizacji O. N. R. — ale stosunek odwrotny wydaje się conajmniej dziwny.

Podobne brednie pisze „Kurier Poznański” o przesunięciach w kierownictwie głównym Z. M. P.:

„Ze stanowiska kierownika organizacji terenowej Związku Młodej Polski ustępuje Mieczysław Zarzycki, obejmujący szefostwo propagandy politycznej. Jako jego następcę wymieniany jest p. Meyer. Obsadzenie tego stanowiska przez p. Meyera uważa się za objaw dojścia do głosu grupy proozonowej, której członkowie rekrutowali się z poza „Falangi”. Świadczy to więc, że pomiędzy „falangistami” a „ozonowym” Zw. Mł. P. doszło do zerwania stosunków, co potwierdza wiadomość o rozłamie tej organizacji.”

Stan faktyczny przedstawia się następująco: Już kilkanaście dni temu nastąpiła reorganizacja kierownictwa głównego Z. M. P.; przy czym p. Janusz Meyer już objął stanowisko kierownika wydziału organizacji terytorialnej. Stwierdzić przy tym należy, że p. Janusz Meyer należał również w swoim czasie do „falangistów”. Wykazuje to chyba dostatecznie kłamliwość rewelacji.

Podkreślić należy na marginesie, że w Z. M. P. nie ma dziś żadnych „falangistów”, „młodolegionistów”, „zielonych koszul” i t. d. Są tylko zespoleni ideowo i szarmonizowani organizacyjnie członkowie Związku Młodej Polski.

Znowy kryzys...

„Ilustrowany Kurier Codzienny” pisze:

„Podczas, gdy Francja jest jedynym krajem, który nie wyszedł jeszcze z kryzysu, Stany Zjednoczone są jedynym krajem, który powrotnie wpadł w szpony kryzysu.

W Stanach Zjednoczonych słowa tego wymawiać nie wolno. Słowo „kryzys” („depression”) jest na indeksie. Nie wolno pisać, że w kraju jest kryzys, można natomiast stwierdzić, że w gospodarstwie nastąpiła „recesja”, albo „reakcja”, albo „stagnacja”.

Niemniej zagraniczny obserwator, którego te eufemizmy nie obowiązują, musi stan wytworzony w gospodarstwie amerykańskim nazwać po imieniu, tak, jak na to zasługuje. Na przestrzeni 5 miesięcy od sierpnia 1932 do grudnia 1932 wskaźnik produkcji przemysłowej spadł z 117 do 84. Jest to w tak krótkim odcinku czasu tak gwałtowny (o 28 proc.) spadek, jakiego nie widzieliśmy nawet w wielkim kryzysie jesieni 1929 r.”

A więc znowu kryzys... Stan Zjednoczone mogą być przynajmniej zadowolone, że wchodzi w kryzys. Polska natomiast jeszcze z niego wogóle nie wybrnęła.

Zasiłki połogowe dla matek

Według ostatnich danych wszystkie ubezpieczalnie społeczne na terenie całej Polski wypłaciły w roku ubiegłym tytułem zasiłku połogowego sumę 1.971.386 zł., w tym na zasiłek dla matek karmiących 845.546 zł.

Zasiłek dla matek karmiących pobierają ubezpieczone w ciągu 12-tu tygodni, poczynając od pierwszego dnia ukończenia pobierania zasiłku połogowego (1 litr mleka dziennie lub odpowiedni ekwiwalent).

ECHA

Ks. Józef Prądzyński o ks. Bisk. Ant. Laubitzu

Poznań, dnia 5 marca.

Ks. Józef Prądzyński, publicysta i polityk, zamieszcza w nr. 10 „Przewodnika Katolickiego” z datą 6 marca b. r., artykuł p. t. „Władca Pracy”, poświęcony J. Eks. ks. Biskupowi Antoniemu Laubitzu, który obchodzić będzie w najbliższych dniach jubileusz pięćdziesięciolecia kapłaństwa.

Uroczystości rzadko obchodzonej rocznicy daje ks. J. Prądzyńskiemu asumpt do takiego scharakteryzowania zasłużonego księcia Kościoła:

„Ksiądz Biskup Laubitz wywodzi się z tych, co to rodzą się z władztwem w duszy i rymach. Takimi byli ksiądz Piotr Wawrzyniak, ks. arcybiskup Florian Stablewski. Tacy pozostawiają po sobie historię, wzbogaconą czynami swoimi i trudem. Od młodości kocha się Dostojny Jubilat w nauce i wiedzy. Nie lubuje się w książeczkach, broszurkach, rozprawkach. Klasyczne dzieła Greków, Rzymian, myślicieli polskich i obcych narodów, składają się na jego czytanie i studia. Toteż językiem nie wyniosłym pod dyktando, niebieskim francuskim czy włoskim, ale dostojnym, jedynym, władczym, w którym dźwięczny odwieczna pieśń Gopla i dawnych polskich borów rozgwar.”

Zwracając uwagę czytelnika uwypuklona zalet Czcigodnego Jubilata przez bezosobowe przeciwstawienia: „Nie lubuje się w książeczkach, broszurkach, rozprawkach”; „władca językiem nie wypieszczonym pod dyktando, niebieskim francuskim czy włoskim”.

Te szczególnie uchwycone i konkretnie podkreślone cechy negatywne J. Eks. ks. Biskupa Laubitza czynią wrażenie bardzo zrzędnego, dyplomatycznego właśnie języka, którym posługuje się autor dla wykazania własnej postawy wobec przymiotów jakiegokolwiek dostojnika. A z kim porównywać można przymioty księcia Kościoła?

Trudno oprzeć się wrażeniu, że w tym przeciwstawieniu zalet zawarta jest jakaś ukryta treść, jakaś przyzeczna bez wątpienia okazja próba skwalifikowania kogoś, kto „władca językiem wypieszczonym pod dyktando, niebieskim francuskim czy francuskim”?

Dziwy świata zwierzęcego

W królestwie mrówek

Na skraju lasu sosnowego zwraca naszą uwagę kopicie ułożony z suchego igliwia. Na powierzchni kopca krzątają się setki tysięcy niewielkich brunatnych, lub czarnych bezskrzydłych owadów. To mrówki.

Cóż wiemy o tych małych owadach? Chyba tylko to, że nie należy psuć mrowiska, bo niszczyliśmy w ten sposób pracę całego społeczeństwa cichych i zakochanych w swoim trudzie mrówek, i że gdy położymy na mrowisku zdechłą żabę albo szczone, to na drugi dzień znajdziemy w tym samym miejscu czysciutko obgryziony przez mrówki szkielet pozostawionego zwierzęcia. No i wiemy jeszcze, że nie należy zbyt długo zatrzymywać się koło mrowiska, jeśli nie chcemy potem tańczyć dzikiego a przymusowego oberka, podgryzani przez setki mrówek przedostających się pod ubranie i kęsających dotkliwie. Tyle tylko wiemy o mrówkach. A tymczasem — uczeni przyrodnicy, badający te niezmiernie ciekawe owady, odkrywają przed nami nowe, nieznane dotychczas i wprost niewiarygodne rzeczy.

Mrówki w naszym kraju żyją w mrowiskach, które są właściwie pałacami, albo raczej miastami wydrążonymi w ziemi, sięgającymi nieraz kilku metrów głębokości i kilkunastu metrów obwodu. Mrowiska te zwykle posiadają nad ziemią kopce usypiane pracowicie z wszelkiego rodzaju liści i igieł sosnowych lub świerkowych. Głównym zadaniem kopca jest ochrona od zimna i światła właściwego mrowiska podziemnego.

Mrówki, podobnie jak pszczoły i termity, tworzą ogromne społeczeństwa, liczące od kilkuset tysięcy do kilkunastu milionów sztuk. Mrówki posiadają królowe, których w każdym gnieździe bywa czasem kilka, a czasem kilkanaście, w przeciwieństwie do pszczoł, które mają w każdym roju tylko jedną monarchinię, następnie widzimy w mrowisku niezliczone masy robotnic, o najrozmaitszym wyglądzie, i wreszcie po kilkadziesiąt owadów skrzydlatych, zresztą utrzymywanych z łaski w mrowisku, podobnie jak trutnie w ulach pszczelich.

Poza mrówkami, żyjącymi w ziemi, spotykamy również mrówki żyjące na drzewach, mrówki, żyjące sobie z liści mieszkania, dalej mrówki hodujące sobie własne bydelko w postaci mszyc, które bywają trzymane w specjalnych ogrodzeniach, podobnych zupełnie do obór i stajen, i są przez mrówki pracowicie dobrane, dając słodki miód, szczególnie przez nie lubiany. Są także mrówki wojownicze, które nie budują gniazd ani w ziemi, ani na drzewach, tylko zajmują gniazda już wybudowane biorąc w niewolę ich mieszkańców, każąc dla siebie pracować. Tylko królowe tego pobitego plemienia padają ofiarą najeźdźcy. Są także mrówki, nie mogące żyć bez pomocy innych plemion mrówczych, bowiem szczęki tych owadów są tak rozwinięte, że mogą służyć tylko jako straszliwa broń rozbijająca niży konkerz rycerski twarde, chitynowe pancerze przeciwniczek. Mrówki te żyją przeto zawsze w towarzystwie innych plemion, karmiących owych rycerzy.

Jedną z najciekawszych zalet mrówki jest jej przesadna wprost czystość: mrówka myje się, gładzi i ociera z kurzu bądź sama, bądź też przy pomocy towarzyszek kilkanaście razy dziennie. Po pracy, która trwać może zależnie od potrzeby dowolną ilość godzin, mrówka zapada w sen krzepiący, trwający zwykle równie długo, jak długo trwała praca. Zdarza się również, że mrówki oddają się zabawom sportowym. Jeden z obserwatorów i badaczy mrówek, Huber, pisze, że zauważył kiedyś, jak mrówki stojąc parami na tylnych nóżkach trzymały się przednimi za bary i walczyły ze sobą, przewracając i tarzając po ziemi, ale nie ra-

niąc i nie tryskając swym jadem, jak to zwykły czynić podczas prawdziwej walki.

Istnieją narody mrówcze, podobne do niektórych narodów ludzkich, żyjące tylko z walki i wędrujące po świecie, aby niszczyć wszystko dokoła. Potężne armie, liczące kilka milionów mrówek uzbrojonych we własne pancerze i potężne szczęki, maszerują zwykle ruchomymi tunelami, zbudowanymi z żywych ciał wrówek, które znalazły się na czele pochodu. Ustawiając się odpowiednio tworzą mrówki tunele, którymi maszeruje

armia, po przejściu — tunel się wali — aby jego żywe cegielki mogły maszerować za główną siłą, i znowu wejść w tunel, zbudowany tymczasem przez straż przednią. Takie marsze mrówek odbywają się pod dowództwem wyćwiczonych oficerów i posiadają, zupełnie jak wojsko, wywiadówców badających teren przed armią. W czasie takiego pochodu wszystkie zwierzęta i istoty żyjące muszą ustąpić mrówkom z drogi, bowiem te nie żywią nikogo, zostawiając po sobie tylko czysciutko obgryzione kości.

W. Fr.

Niezwyczajna pamięć ministra

Z pamięci odtworzył mowę króla Edwarda VIII.

Po upadku Napoleona III w Francji, stosunki rządu III-ej Republiki francuskiej z Anglią były poprawne choć nie serdeczne. Dlatego też wielkim wydarzeniem w życiu politycznym była zapowiedź przyjazdu króla Edwarda VIII w maju 1903 roku do stolicy Francji. Monarchowie Anglii nie odwiedzali Francji już od 30 lat blisko. Czyniono też nadzwyczajne przygotowania dla uczczenia angielskiego gościa a prasa spodziewała się ciekawych enuncjacji politycznych. W programie uroczystości przewidywano wielki obiad, jaki ówczesny prezydent Francji Loubet miał wydać na cześć króla Edwarda. Obiad odbył się w Pałacu Elizejskim w końcu tygodnia, w sobotę.

Aliści w niedzielę następnego dnia ciekawym dziennikarzom nie mogli w całej prasie francuskiej odnaleźć tekstu przemówienia, jakie król Edward VIII wygłosił podczas bankietu. Otóż okazało się, że gdy Quai d'Orsay zwróciło się do ambasady angielskiej z prośbą o zakomunikowanie mu tekstu mowy króla angiel-

skiego, otrzymało ono odpowiedź, że król Edward VIII jako wybitny polityk i wspaniały mówca nie ma zwyczaju pisać swych mów z góry, lecz improwizuje je w chwili ostatniej. Zaskoczone tym Quai d'Orsay zamierzało ukryć w sali bankietowej stenografę, któryby odpisał tekst mowy, lecz temu zamiarowi sprzeciwił się sam prezydent Loubet, uważając go za niezgodny ze zwyczajami etykiety.

Wśród świata politycznego i dziennikarskiego powstało zamieszanie. Jak wybrnąć z kłopotliwej sytuacji? Wówczas z pomocą przyszedł ówczesny minister spraw zagranicznych Delcasse, który odznaczał się wprost fenomenalną pamięcią. W poniedziałek ukazała się w pismach mowa króla angielskiego odtworzona z pamięci przez ministra Delcasse'go, a która była tak dokładna, że gdy francuski minister spraw zagranicznych przedstawił ją do zatwierdzenia Edwardowi VIII, tenże nie potrzebował nawet zmieniać w niej przycinka.

Szofer zdystansował B. Shaw'a

Rekord w dziedzinie honorariów literackich

Dotychczas sądzono powszechnie, że najlepiej płatnym autorem na świecie jest Jerzy Bernard Shaw, słynny pisarz angielski, który za każde napisane słowo otrzymuje od swego wydawcy okrągłego dolara, wliczając w to znaki pisarskie. Tymczasem rekord jego pod tym względem pobity został przez skromnego amerykańskiego kierowcę samochodowego Roy Harris'a, który za każde napisane słowo załknasował pokątną sumkę 1.666 dolarów i 66 centów.

Dorobek literacki Roy Harris'a nie jest zbyt wielki. Napisał on w swoim życiu wszystkiego trzy słowa. Jego talent literacki zabłysnął z okazji konkursu, jaki ogłosiło towarzystwo kinematograficzne Metro Goldwyn Mayer, wyznaczając za najlepiej dobrany tytuł do jednej ze swych produkcji filmowych 5.000 dolarów.

Do konkursu stanęło 122 tysiące osób. Pierwszą nagrodę zdobył Roy Harris za tytuł: „Historia serca ludzkiego”, podczas gdy drugą nagrodę zdobyła jedna z gwiazd filmowych za tytuł „Cierpienie serca ludzkiego”.

Z chwila gdy ogłoszono rezultat konkursu Roy Harris stał się człowiekiem sławnym. Zaproszony został do Hollywood, gdzie był ugaszczany wszelkimi sposobami i zmuszony dawać dziesiątki wywiadów żadnym sensacji dziennikarzom. Odniesiony sukces nie zdołał jednak zawrócić głowy trzeźwemu kierowcy samochodów. Oświadczył on, że nie ma zamiaru pracować dalej na niwie literackiej i wyjeżdża do swego rodzinnego miasteczka w Południowej Kalifornii, gdzie zamierza otworzyć garaż samochodowy.

Sprzedawca gazet

— Przynieś mi jeszcze jedną dwójkę, nie ucz się, a zobaczysz. Co z ciebie będzie w przyszłości?... Gazety będziesz sprzedawał.

Tak czarnymi barwami maluje często odciec przyszłość syna - próżniaka i wisusa, roztaczając najsmutniejsze perspektywy już nie terminu u szewca czy krawca, lecz sprzedaży gazet. Nie trzeba kwalifikacji, umiejętności i nauk, a tylko patentu nędzy lub życiowego pecha i dlatego żadne może zajęcie nie skupia takiej mieszaniny typów ludzkiej tragedii, jak właśnie kolportowanie pism.

Ochryply, rozkrzyżowany smarkacz, czeplający się tramwajów w pogoni za zarobkiem — to przeważnie dziecko przedmieścia, jedyny nieraz żywiciel rodziny, albo mały tramp, którego domem jest ognisko noclegowe, a wychowawcą i nauczycielem

ulica. Starszy pan, zachęcający do kupna gazet z sensacyjnymi nagłówkami, jest jednym z wielkiej gromady wykołojonych, w której nie rzadko się trafi dawny urzędnik, student, kupiec itd.

Okutana w chusty aż po czubek sinego z zimna nosa kobieta z kiosku, ma nieraz za sobą lata świetnej przeszłości, po której dziś zostały już tylko niki wspomnienia.

W porównaniu z nimi rozwoziciel gazet, popularny majdaniarz - rowerzysta o tygodniowym zarobku 20-50 zł, pełnym ubezpieczeniu i takich korzyściach, płynących z jego stałej posady jak koła, świetlice itp. — to pan całą gębą, stojący na najwyższym, nieosiągalnym dla nich szczeblu dobrobytu. Przedstawiciel innej znowu kategorii, gazeciarz, ma tylko grosze ze sprzedaży pism, tak, jak i właścicielka kiosku, której zaro-



Juventa

TO OSTATNI WYRAZ NOWOCZESNEJ KOSMETYKI ZAPEWNIAJĄ PIĘKNĄ MŁODOŚĆ, POWODZENIE PARF. d'ORIENT S.A. WARSZAWA

bek 3-4 gr na dzienniku, a 6-10 gr. na czasopiśmie kurczony jest miesięczną opłatą placowego, czego nie wyrównują nawet finansowe korzyści z periodyków.

50 proc. ofiar wypadków tramwajowych stanowią gazeciarze. Niektórzy, z akrobacyjną zwinnością kuśtykają o kuli nudał po wagonach, ale dla przyniatającej części utrata nogi jest równoznaczna z nagłym pozbawieniem jedynego zarobku, bez praw do renty wypadkowej.

Obok nich, ludzie z kiosków — około 750 samego „Ruchu” — pozbawieni są wszelkich przywilejów ubezpieczenia, a zwłaszcza pomocy lekarskiej i starczego zaopatrzenia. Życie w budce, obwiezionej pismami, sprządza się do jednego — do marzenia sprzedaż dziennie choćby 150 gazet, aby mieć z czego utrzymać siebie a nieraz i rodzinę. — Dobrze, gdzie syn lub córka pracując są ubezpieczeni i wtedy jako członek rodziny można leczyć swój ischias, serce czy konserwowany od lat reumatyzm. A jeśli nie — latem trzeba dusić się z gorąca w rozgrzanym kiosku pośród pism i coraz bardziej osłabiać serce, zimą marznąć do kości by potem w chorobie czekać tylko śmierci, bo lekarz nie przyjdzie. A jak może rozwiązać sprawę leczenia ta, która ma małe, słabe dzieci?

Przed paru laty, kioskowcy - gazeciarze przez swój związek poczynili starania o ubezpieczenie, ale potem wylonili się trudności, gdy część członków poczęła się wycofywać, były dyskusje nad pro i contra i projekt powoli, pocichu zamierał. Ale teraz przy coraz niższym zarobkowaniu i braku wszelkich pomocy przebąkuje się tu i tam o wznawieniu starań. Ten marzy o leczeniu swego artretyzmu, ta o emeryturze, bo już staraść nadchodzi — jaką więc inną drogą poprawić ich los?... M. L.

Mała węża w kieszeni...

Jak podaje „Daily Herald”, milionerzy angielscy starają się ukryć przed urzędami skarbowymi część swoich dochodów. Zdaniem dziennika londyńskiego, udaje się to im w sporym stopniu, gdyż pozbawiają skarb państwa 15 milionów funtów podatków rocznie.

Odbywa się to w ten sposób, iż bogacze zakładają przedsiębiorstwa handlowe w tych krajach, gdzie podatki dochodowe są niskie lub żadne, np. w Luksemburgu, Szwajcarii, Lichtensteinie, Monaco, Nowej Szkocji, Indiach Zachodnich. W księstwie Monaco np., gdzie podatek dochodowy w ogóle nie istnieje, towarzystwa handlowe angielskie reprezentują kapitały w sumie około 140 milionów funtów (3 miliardy złotych).

Podobno minister skarbu W. Brytanii ma poruszyć tę kwestię w parlamencie.

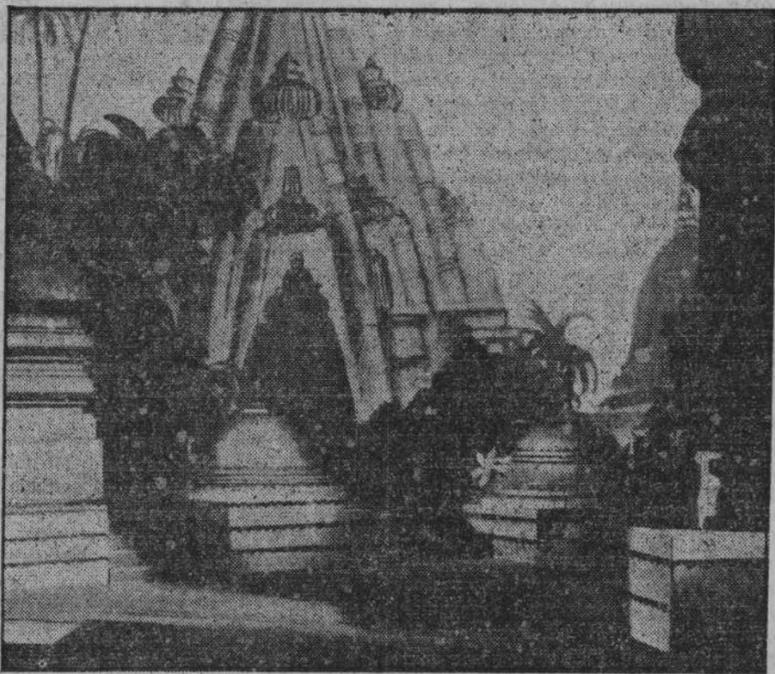
Zadymiony Londyn

Sir Dr Milne Watson, prezes tow. londyńskiej gazowni i koksołni, wystąpił na zebraniu poświęconym sprawie zwalczania zadymienia powietrza z ciekawymi rewelacjami, odnoszącymi się do Londynu. Stwierdził on mianowicie, iż w ciągu roku spada na Londyn 70.000 ton sadzy i różnych odpadków po spalaniu węgla. Wyrządzone tym opadem szkody i wydatki ponoszone na odczyszczanie gmachów i mieszkań szacuje p. Watson na 4 miliony funtów rocznie, co wynosi 1 funt sztrl. na każdego mieszkańca.

Hilary Majkowski

Z. Szpingier i jego plastyka sceniczna

CO TO JEST SCENOGRAFIA? — W TEATRZE JAK W DOMU. — MEININGENŹCYCY. — MALARSTWO SCENICZNE W OSTATNICH 30 LATACH. — JAK POWSTAJE INSCENIZACJA PLASTYCZNA. — PRACA SZPINGIERA W TEATRACH POZNAŃSKICH.



Zygmunt Szpingier — „Afrykanka”, akt IV, plan tylni — projekcja świątyni indyjskiej

Zygmunt Szpingier jest dzieckiem teatru, zrosnięty wszystkimi librami z przestrzenią i techniką sceny. Zanim jednak poświęcił się scenografii, przeszedł był artysta kilkuletnią szkołę malarstwa „sztalugowego”, rozpoczętą u Wiktora Gosienieckiego, a ukończoną w Paryżu, gdzie przez sześć lat obserwował najnowsze zdobycze francuskiej kuchni malarstwa. W tych latach zwiedził Algier, Tunis, Maroko, a plon tej podróży, wraz z liczną kolekcją z Montmartre'u przedstawił trzykrotnie w paryskim salonie „Bernheim-Jeune” w latach 1926-1928 i 1929. O wystawach tych — widzianych później częściowo w Poznaniu w salach Stow. Artystów i Przyjaciół Sztuk Pięknych — dużo mówiono i pisano w prasie francuskiej, dopatrując się w prostej linii wpływów (nie naśladownictwa!) Toulouse - Lautrec'a, malarza przedmieść Paryża i raczej nocnego aniżeli dziennego jego świata. Zapowiadał się Szpingier już w Paryżu na tegiego malarza o dużej skali upodobań, lecz kilka upłynęło lat jeszcze, zanim odnalazł swą właściwą drogę — teatr.

Od lat najwcześniejszych miał Szpingier możliwość zapoznania się ze sceną i jej technikami. Mieszkał omal w teatrze, którego wuj był pewien czas dyrektorem (Teatr Polski w Poznaniu). Gmach małego teatryku w ogrodzie Potockiego stał się drugim domem Szpingiera. Znał wszystkie jego kąty i schowki; na szaurowni i scenie, w malarni, rekwizytorni, czy garderobach, ku utrapieniu nie zbyt zresztą groźnego cerbera o sumiastym wąsiku Jana, pętał się przyszły malarz, wspólnie z młodszym bratem Witoldem, dziś utalentowanym śpiewakiem operowym. Już wtedy, za Wyspiańskim widział swój teatr-marzenie, spełnione po długich latach, a urzeczywistnione na scenie, na której był się prawie wychował. Widział więc

„... teatr ogromny, wielkie powietrza przestrzenie...” jak to w liście pisał poeta do Adama Chmiela z Bad Hall 1904 r. Pierwsze prace Szpingiera (1917) — to karykatury ludzi teatru, przede wszystkim aktorów, portretowanych węglem na zwykłych tekturach dużego rozmiaru, później reprodukowanych na kartkach pocztowych i w pismach. Pierwociny te malarskie są wyrazem miłości młodego Szpingiera do istot stających po deskach scenicznych i echemi teatru widzianego oczami duszy.

Okres świetności teatru przypada na koniec wieku XIX. Początek tego renesansu datuje od założenia przez księcia Meiningerów zespołu artystycznego, zwanego Teatrem

MeiningenŹczyków. Przed pięćdziesięciu laty mniej więcej, odkąd MeiningenŹcy rozpoczęli swe podróże po Europie (byli także w Warszawie z „Juliuszem Cezarem” po... niemiecku! (uznano ich dążenia zmierzające do reform sztuki scenicznej. Reformy te — to stworzenie innego stylu gry i harmonii zespołów, oraz ścisłej wierności historycznej dekoracji i kostiumów. Wtedy zaczęto zakładać własne przy teatrach malarnie, warsztaty dekoracyjne i kostiumernie, zrywając tym samym ze zwyczajem sprowadzania dekoracji teatralnych i kostiumów — tandetnych zazwyczaj i banalnych — z fabryk. Innymi słowy, zerwano z szablonem.

Następuje wzrost znaczenia teatrów prywatnych i niebawem rozkwit sztuki reżyserskiej (Brahm, Stanisławski, Reinhardt), która stała się odąd najgorętszą propagatorką i opiekunką sztuki sceniczno-dekoracyjnej, rozwój aktorstwa w kierunku maestrii słowa (Kainz, Bolesław Leszczyński, Moissi) i plastyki scenicznej (Duse, Modrzejewska), próby nowych stylów, teatr mas (Rosja, Niemcy) wyzyskiwanie

filmu dla podniesienia wyrazu scenicznego (Erwin Piscator), techniki (Tairov), eksperymentowanie w kierunku nawrotu do tradycji „commedia dell'arte” (Wachtangow), wreszcie Literacki Teatr Eksperymentalny (Studio Wysockiej) i Teatr Polityczny (Rosja).

Powracając do malarstwa scenicznego ostatnich trzech dziesięcioleci, wymienić należy kilku wielkich artystów scenografów tej miary jak: Grodon Craig, Bakst, Stern, Normann i B. Geddes.

A teraz do samych dekoracji. Jest to prosto pewna ilość najprzeróżniejszych płócien, listew i dykt, według planu przez artystę dekoratora i jego techników starannie do pracy przygotowana. Pierwszy etap pracy, to specjalne preparowanie płótna na malarni, jaką posiada obecnie każdy teatr w obrębie swych zabudowań. Na takim płótnie, nabitym i odpowiednio przykrojonym, na podłodze wprawna ręka artysty, za pomocą długich, na drzewcach osadzonych pendzli, wyczarowuje wizję najwspanialszych gmachów i najpiękniejszych krajobrazów, przyoblekając je w efektownym świetle sceny w formy rzeczywistości. A wszystkie te feerie barwne uzyskuje się zwykłą farbą klejową. Stolarnie tymczasem przygotowują konstrukcje drewniane do części plastycznych dekoracji. Bardzo ważnym czynnikiem jest sceniczny aparat świetlny, wyrażający się w współczesnym teatrze w



Fot. Puciński.

Zygmunt Szpingier znany i ceniony artysta malarz. Kierownik działu dekoracyjnego Teatru Wielkiego.

lampach, reflektorach, aparatach projekcyjnych i szeregu innych aparatów, jak akustycznych i wywołujących różne złudzenia i efekty.

Ale powracamy do naszego artysty. W pięknym artykule o dekoracjach scenicznych Szpingiera, pisze malarz Jackowski o przeżyciach artysty, które podobnie jak u aktora - śpiewaka wpływają z samego utworu, ze zrozumianej i wyczuwanej intencji autora. Na tej podstawie komponuje Szpingier swój obraz sceniczny (inscenizację plastyczną) i dla tego żyje „jego” scena prawdziwą, prawdą zrodzoną z połączenia malarstwa z utworem, stając się jego częścią integralną, gra harmonijnie i daje dojrzałą całość o niekłamanej sugestywnej sile. —



Zygmunt Szpingier — dekoracja do „1001 nocy” — Straussa.

„Wczasy” dla młodzieży robotniczej

RADOSNE DNI

Poznań, w marcu.

Około czterech tysięcy dziewcząt i chłopców, bądź to ze szkół dokształcających, bądź to z kół małozarobkującej młodzieży pracującej, podzielonych na większe i mniejsze grupy, spędziło po pełnych 12 dni w górach w puszystym śniegu i naogół dopisyującym w tym roku słońcu.

W ciągu tych radosnych dni, przemierzono niejedną szlak narciarski, skapano się w górskim powietrzu, doznano wrażeń, które wchodzą w krew tembardziej, że jest młoda, żądna wysiłku i ruchu.

Poznań, choćby się było doń przywiązanym całym sercem, jest w długich miesiącach zimowych, miastem upośledzonym, jeśli chodzi o obcowanie z naturą i sporty zimowe. Zdarza się — bodaj, że co lat dziesięć — iż przez 2-3 tygodni, króluje i u nas zima śnieżna i termometr przedstawia się na podzerową część swej skali, ale regułą przecież w tym naszym kapryśnym klimacie niżu europejskiego, jest zima czarna. Świat nekany płuchą, od czasu do czasu zabiela się jak pomalowany wapnem, ale maskarada zimowa trwa krótko i pod wpływem zachodnich podmuchów,

kończy się zazwyczaj nagle, jak przyszła.

To też w zimie, okresie najwyższych wysiłków umysłowych, przy osłabionym rytmie życiowym, brak u nas tego fizycznego bodźca, który oddziaływa regeneracyjnie na psychikę ludzką. Brak też środków zastępczych: sztucznych lodowisk, krytych pływalni, hal tenisowych i t. p.

Tymczasem tam, gdzie ziemia polska unosi się w górę, wypiętrza potężnym łukiem od Beskidu Śląskiego po Karpaty Wschodnie — Południe kraju ofiarowuje nam dary Północy. Mamy ziemię w najlepszym śniegu, piękno w krajobrazie, przestrzeń nieograniczoną i niespodzianność w przeżyciach. To nasza ziemia z achemycań narciarskich, rozkoszy wędrowek, podejść i zjazdów, najbardziej przestrzennego ze sportów lądowych, najbardziej lotnego i uniesionego, nieporównanego pod względem śmiałości i pędu.

Mamy zatem wszystko to, co kraje jak Szwajcaria i Szwecja, dla których ta sama dręcząca nas zima jest okresem radosnej ekspansji, źródłem tężyzny na cały rok. Zima, która w innych krajach wycedicza ludzi, przygotowując wzmoczoną

śmiertelność na wiosnę, staje się tam rezerwuarem siły i zdrowia.

Wiemy, że wyjazd w góry jest dla nas kosztowny. Sama cena normalnego biletu kolejowego 3 klasy, tworzy równowartość 14 dniowego pobytu osoby dorosłej w komfortowym pensjonacie. Zimowe obozy wypoczynkowe dla młodocianych, o których wspomnieliśmy na wstępie, są wyrazem inicjatywy, zasługującej na głęboką uwagę, jako zapoczątkowanie akcji społecznej doniosłej.

Z inicjatywy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Państwowego Urzędu W. F. i P. W., zapoczątkowano wysyłanie młodocianych ludzi pracy do obozów wypoczynkowych. Rekrutacją objęto najbiedniejszych z pośród ubezpieczonych w Ubezpieczalniach Społecznych w całej Polsce. Koszty pobytu w obozie, pokrywają Ubezpieczalnie Społeczne z funduszy, przeznaczonych na profilaktykę. Należą tutaj koszt przejazdu do obozu, ekwipunku, mieszkania, wyżywienia i t. d. W obozie odbywa się kurs wychowania fizycznego i wychowania obywatelskiego, oraz szkolenie narciarskie.

Wyrwani ze środowiska biedy, obrażającej nie tylko organizm fizyczny, lecz niejako życie psychiczne młodej jednostki, udają się grupami na krótki, przynajmniej okres idealnego bytowania. Świeże powietrze, dobre odżywianie,

Widz, wsłuchany w słowa i muzykę, czuje ten związek i odbiera wrażenie bogatsze i pełniejsze („Kultura” 1938 r. Nr. 4).

Przestrzeń jest dla Szpingiera kwestią ważną, nie mniej obcy jest mu wymiar małej sceny — kameralnej. Pysnie rozwiązał n. p. „Wieczór trzech króli”, Goldoniego „Mirandoline”, oraz olbrzymią ilość sztuk wystawionych na szczupłej scenie Teatru Polskiego. W „Wielkim” natomiast znalazł najidealniejsze warunki dla wyładowania swego nieokiełznanego temperamentu artystycznego i teren pracy, pełnej samozaparcia. Bo zważyć musimy, że kiedy zagraniczne teatry dysponują sztabem współpracowników (inżynierów, artystów - projektodawców, malarzy, kostiumerów etc.), Szpingier robi inscenizację plastyczną w przeciągu tygodnia, przy współpracy — dokładnie — fachowca technicznego art. malarza Nowickiego, pomocnika malarskiego i 2 stolarzy. Jest rzeczą zagadkową, jak w przeciągu jednego sezonu (1935-36) powstać mogło 280 nowych przezeń projektowanych dekoracji, do 54 sztuk wystawionych w obu teatrach poznańskich. Jest to tajemnica niebadana dla człowieka teatru, a cóż dopiero dla laika.

Ogrom pracy Szpingiera w teatrach poznańskich nie da się na tym miejscu zilustrować cyframi, bądź tytułami sztuk. Wystarczy fakt, że w przeciągu bez mała sześciu lat inscenizował w Operze na nowo cały żelazny repertuar, zaprowadzając zupełnie nowy system dekoracji plastycznych o silnych akcentach malarskich, zastosował dekorację projekcyjną, komponował niezliczoną ilość kostiumów. W żywej pamięci mamy jeszcze premiery obecnego sezonu: „Iole”, „Afrykanke”, „Holendra Tułacza”, wznowienia „Czterech gburów”, „Carmen”, „Aidy”, „Cyganerii” i in.

Gra dekoracyjnej jest równorzędna z grą wokalną artystów — i to artystów wielkiego kunsztu. Kto wie, czy nie dominuje dziś siejsza plastyka sceniczna nad niejednym z utworów słowa czy muzyki? Nieraz przecież widzieliśmy słabizny, w bogate oprawne ramy! By móc tego jednak dokonać, trzeba być tegim majstrem palety, fantastą i „człowiekiem teatru”, kulturalnym i wychowanym na wzorach wielkich scen europejskich.

Te wszystkie walory ma Szpingier, dowodem tego inscenizacje realizowane na scenach poznańskich w ostatnich paru latach, a głównie w reprezentacyjnym teatrze muzycznym Wielkopolski.

Poradnik kosmetyczny

O rozszerzonych porach skóry skutkiem łojotoku

Łojotok jest jedną z najdotkliwszych i zarazem najczęściej spotykanych dolegliwości skóry.

Charakterystyczną zewnętrzną cechą łojotoku jest tłusta, połyskliwa cera. Cała powierzchnia skóry pokryta jest wydzieloną gruczołów łojowych, obficie rozsianych w skórze. Stosownie do nasilenia chorobowego skóry rozróżniamy łojotok I, II i III stopnia. Przy łojotoku I stopnia skóra posiada tylko połysk i rozszerzone pory. Łojotok II-go stopnia odróżniamy wtedy, gdy pojawiają się na skórze wagi. Przy łojotoku III stopnia występują ponadto jeszcze krosty i plamy.

Jednym z najprzykrzejszych i najtrudniejszych do usunięcia skutków łojotoku są rozszerzone pory.

W jaki sposób tworzą się na skórze?

Tłuszcz z gruczołów łojowych w skórze wydobywa się nazewnątrz drogą specjalnych przewodów, zakończonych małymi otworkami, niewidocznymi dla oka bez użycia szkła powiększającego. Na normalnej skórze twarzy pory te są tak małe, że nie zwracają zupełnie uwagi. Zaś przy łojotoku skóry, gruczoły łojowe produkują nadmierne ilości tłuszczu, kanaliki, które wyprowadzają wydzielinę łojową na powierzchnię skóry, ulegają z konieczności mechanicznemu rozszerzeniu. Jeśli wydzielanie się łoju napotka po drodze przeszkodę, które powodują t. zw. zastój wydzieliny łojotokowej, to wówczas kanaliki wyprowadzające, a wraz z nimi i pory skóry osiągnąć mogą wymiary bardzo znaczne.

Do rozszerzonych porów przyczynia się również dość pospolity przy skórze łojotokowej zabieg, a mianowicie t. zw. wyciskanie wągów. Jest to sposób ze wszech miar niewskazany.

Ze względów higienicznych bardzo wskazane jest delikatne usuwanie zawartości kanalików w skórze, jako czynnika drażniącego. W ten sposób zapobiegamy chociaż na pewien okres czasu powstawaniu szpecących wykwitów, w postaci czerwonych plam, krost i t. d. czyli trądzika, lub III stopnia łojotoku.

W jaki sposób odbywa się owo usuwanie zawartości tłuszczu z kanalików skóry?

Zabieg powyższy wykonuje się drogą oczyszczania chemicznego lub mechanicznego. Do środków oczyszczających chemicznych należą płyn toniczny ściągający pory, odpowiednie mydła lecznicze, mleczka na łojotok i t. d. Do środków mechanicznych, specjalnie spreparowany piaseczek, otrybki i przyrządy.

Zmniejszenie rozszerzonych porów nie należy do zabiegów łatwych i często zdarzyć się może, że zastosowanie środków oczyszczających, mających na celu chemi-

czne lub mechaniczne usunięcie warstwy tłuszczu z powierzchni skóry, nie dadzą pozytywnego rezultatu. Wówczas można spróbować silnego złuszczenia skóry przez wywołanie sztucznego zapalenia skóry czyli t. zw. peeling. Przy zesterzonym rozszerzeniu porów zdarzyć się może jednak, że i ten zabieg nie da dostatecznego rezultatu, a jednak w takich razach odświeża skórę i odmładza ją.

Jakie przyczyny powodować mogą powstanie łojotoku?

Do najczęściej spotykanych przyczyn należą: 1) indywidualna predyspozycja, 2) nieracjonalna pielęgnacja skóry, 3) stosowanie nieodpowiednich środków kosmetycznych, wreszcie 4) zaniedbanie. Wszystkie przyczyny łojotoku nie zostały dotychczas bliżej zbadane i określone.

Nauka lekarska dowodzi jedynie, że istnieje cały szereg przyczyn powstawania łojotoku oraz chorób towarzyszących mu. Do najcharakterystyczniejszych chorób tego rodzaju należy zle funkcjonowanie gruczołów o wewnętrznym wydzieleniu oraz choroby narządów wewnętrznych, jak np. obstrukcje.

Przy leczeniu wewnętrznym łojotoku wyniki daje odpowiednio zastosowana dieta (unikanie potraw ostrych, przesolonych, nad-

miernego używania alkoholu itd.). W ostatnich czasach dobre rezultaty dają bardzo popularne obecnie głębokie przepłukiwanie jelit.

Ostatnio również, w czasie badania przyczyn łojotoku, zwrócono uwagę na wpływ witamin na cerę. Brak bowiem niektórych witamin w pożywieniu może się fatalnie odbić na wyglądzie skóry.

Pragnąc uniknąć dalszych konsekwencji łojotoku w postaci rozszerzonych porów, wągów, krost, plam i t. d. należy zawczasu uczynić wszystko możliwe, aby nie dopuścić do rozwinięcia się tych defektów.

Na szczęście przeprowadzone dotychczas badania nad łojotokiem dostarczyły już obfite ilości środków i metod zaradczych.

Nowoczesna kosmetyka lekarska robi dziś cuda w zakresie metod zabezpieczających skórę przed tworzeniem się łojotoku. Do tego celu służą przede wszystkim stosowane w gabinetach lekarsko-kosmetycznych napażania, naswietlania, masaże, maski ściągające i dezynfekujące itd.

Jedną z najpewniejszych metod zwalczania łojotoku jest rozpoznanie zawczasu racjonalnej i systematycznie stosowanej pielęgnacji skóry.

Dr. med. J. Świtalska.

W setną rocznicę śmierci Śniadeckiego
Zjazd chemików polskich w Wilnie

W bieżącym roku przypada setna rocznica śmierci Jędrzeja Śniadeckiego, ojca współczesnej chemii polskiej. Dla upamiętnienia tej rocznicy IV Zjazd Chemików Polskich wyznaczony został w tym roku do Wilna, a część prac Zjazdu poświęcona będzie uczczeniu pamięci wybitnego męża. Wilno wyłonilo komitet obchodu uczczenia pamięci Jędrzeja Śniadeckiego, złożony z przedstawicieli tych gałęzi nauki, którym poświęcił się Śniadecki.

IV Zjazd Chemików Polskich odbędzie się w Wilnie w dniach od 29

czerwca do 3 lipca b. r. Zjazd, podobnie jak i poprzednie (w 1922 r. — Warszawa, 1929 r. — Poznań i 1933 r. — Lwów) — organizowany jest przez Polskie Towarzystwo Chemiczne. Tegoroczny Zjazd będzie miał na celu zarówno przegląd dorobku polskiego w zakresie chemii czystej i stosowanej, jak również ważniejszych osiągnięć polskich na tle dorobku międzynarodowego. W dziedzinie chemii stosowanej oświetlone będą zagadnienia materiałów zastępczych oraz postępów technicznych polskiego przemysłu chemicznego.

Osobliwy zegar
Przepowiada śmierć i chorobę

Zegar, który się spieszy lub opóźnia, to rzecz zwykła. Ale żeby istniał zegar, przepowiadający różne wydarzenia, to prawie nie do wiary. A jednak zegar taki istnieje i stanowi, przekazywaną od prawie 200 lat, z pokolenia na pokolenie własność pewnej rodziny, osiadłej w Ameryce. Ilekroć ktoś z członków rodziny ma zachorować, umrzeć, lub ulec nieszczęśliwemu wypadkowi, zegar, który chodzi z nadzwyczajną punktualnością, zaczyna się opóźniać lub spie-

żyć. Przy czym, i to jest najciekawsze właśnie, opóźnianie się zegara oznacza z reguły czyjąś śmierć lub nieszczęśliwy wypadek, przyspieszenie zaś — chorobę. Po pewnym czasie zegar bez żadnej reperacji wraca do normy. Kilkakrotnie, w chwili śmierci głównych członków rodziny, w zegarze bez żadnej widocznej przyczyny pękła sprężyna.

Osobliwy zegar stał się przedmiotem powszechnego zainteresowania okultystów amerykańskich.

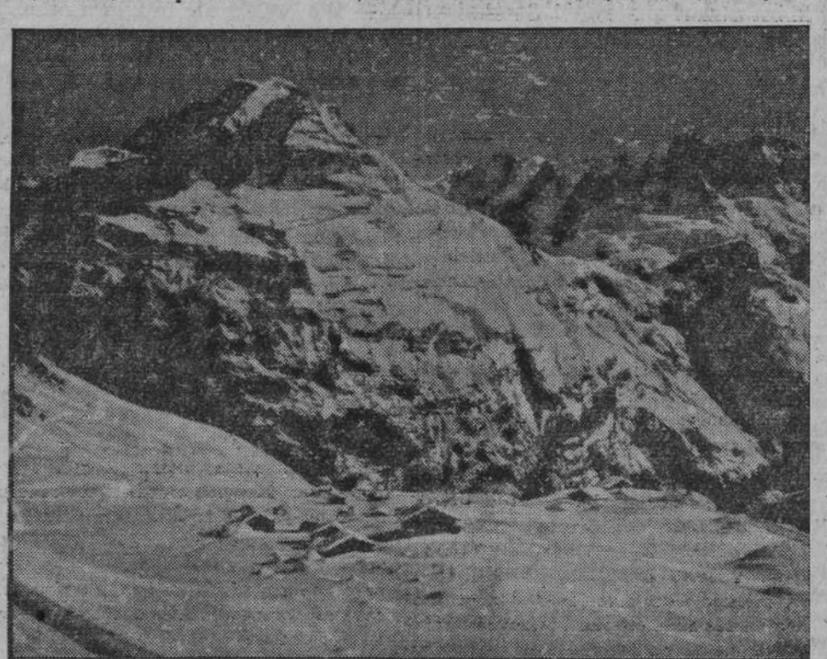
PIĘGI RADYKALNIE USUWA
niezastąpiony KREM „ORCHIDEA” względnie KREM AKACJOWY zapobiega zaś ich tworzeniu KREM CYTRYNOWY.
Skórę odmładza rewelacyjna odżywka „HEMOGLOBIN” (ostatnia nowość) „ŚWIT” Laboratorium Kosmetyków Higienicznych
Dr. J. ŚWITALSKIEJ
Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37. Tel. 8.92.77
Preparaty do nabycia w pierwszorzędnych drogeriach i perfumneriach.

sport, pogadanki i rozrywki — potęgują siły fizyczne i moralne do dalszej pracy. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu, zaznaje chwilowego wytchnienia i bez troski, odczuwa bezpośrednio, że jakiś czynnik społeczny interesuje się nimi, dba o ich dobro.

I tutaj właśnie kryje się wielka waga tego momentu społeczno-wychowawczego. Czem w Niemczech zakrojona na olbrzymią skalę „Kraft durch Freude”, czem włoska nie mniej imponująca rozmachem i treścią „Dopolavoro”, tem w miniaturze w tej chwili realizowana u nas skromnie inicjatywa obozów wypoczynkowych dla młodzieży pracującej.

Sądząc po rozmiarach — około 1,200 robotników i pracowników młodocianych objęta pici, ulokowano tej zimy w obozach — mamy w obecnej fazie raczej do czynienia z eksperymentem, aniżeli z akcją w należnym tego słowa znaczeniu. Trzeba jednak wierzyć, że udany ten krok zmusi czynniki odpowiedzialne do rozszerzenia ram obecnej inicjatywy. Wspomniana „Dopolavoro” („Po pracy”), ulokowała w ubiegłym roku 680.000 dzieci w koloniach wakacyjnych. W skromnych możliwościach polskich, znaleźć się powinno sposoby na szybkie dziesięciokrotne rekrutacji do obozów wypoczynkowych. Radosne jest, że takie właśnie usiłowania mają miejsce. Zgłaszają się bowiem organizacje, dbające o zdrowie swych członków, by nawiązać

współpracę z Urzędami Okręgowymi W. F. i P. W.
W Poznaniu w porozumieniu z Miejskim



Komitetem W. F. i P. W., obeszano na podstawie opinii lekarza Ubezpieczalni młodzieży w wieku lat 16—22, o siem ob-

z ó w zimowych, oddzielnych dla chłopców i dziewcząt. Rekrutacja, odbywała się ze szkół dokształcających i zawodowych i

firmy Kałamański, zakładów St. Józwiaka i in. Kolonie zainstalowane zostały w Ponoronie (12 uczestników), Szczyrku (24 i 26), Istebnej (24), Kuźnicach (35 i 52) i Zakopanem (52, 27 i 33).
Wyniki 12 dniowego pobytu w obozie (na podróż doliczono dalsze 2 dni), okazały się bardzo korzystne dla zdrowia. Z bezpośredniej obserwacji wiemy, że przeciętny przyrost na wadze uczestników przekraczał 2 kg na osobę.
Doświadczenie wszelkiego rodzaju kolonii i obozów, domów wypoczynkowych i wakacyj mówi nam, że niosą dobro całkowicie pozytywne. Dają bowiem same plusy; wzmocnienie sił fizycznych i moralnych, zapobiegają pogłębianiu się chęlnictwa, a tem samem oddalają niebezpieczeństwo choroby, uczą wreszcie zasad higieny, które nawet w najgorszych warunkach materialnych mogą być z pożytkiem przestrzegane. Są to szkoły obrony zdrowia, ponieważ trwałe mobilizują troskę o to, by w warunkach stałych trzymać się wskazań poznanych.
Oczywiście stałe podniesienie zdrowotności klasy nieposiadających, możliwe jest, przez podwindowanie jej stopy życiowej. Lecz nim to nastąpi, trzeba zrobić co możliwe. Jednym z takich środków są obozy wypoczynkowe — pierwszy pod kątem inicjatywy nad wyraz pozytywna.
Marian Mayer.

Rekopis znaleziony w Saragocie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

19)

I tak szczebiotała, a on, tak się do niej przybliżał, że, sami nie wiedząc kiedy, zaszli na koniec przedmieścia do opuszczonej chatki, której drzwi murzynek otworzył kluczem, zawieszonym u pasa. Koberce flamandzkie, tkane w różne wzory osób, które zda się oddychają, pokrywały ściany. U sufitu wisiły pajaki z gałęziami ze szczerzego srebra. Wygodne krzesła z genuńskiego aksamitu, ozdobione złotymi frendzlami, hebanem i słoniową kością, stały obok sprężystych sof, powleczonej mbrą wenecką. Tybald na to wszystko jednak nie zważał, widział tylko Orlandynę i oczekiwał rozwiązania dziwnej przygody.

Tymczasem murzynek przyszedł nakryć do stołu i Tybald wtedy dopiero spostrzegł, że nie było to dziecko, jak z razu sądził, ale stary, czarny karzeł obrzydliwej postaci. Wszelako mały człeczek przyniósł rzeczy, które wcale nie były brzydkie. Naprzód wielki złocony półmisek, na którym kurczyły się cztery kurpaczki, smakowite i wybornie przyrządzone, pod pachą zaś niósł flaszkę alikantu. Zaledwie Tybald podjął i napił się, wnet czuł, jakoby ogień kraźł mu po żyłach. Co do Orlandyny ta mało jadła, ale ciarłe poglądała na swego współbiedniaka, raz rzucając mu czułe i niewinne spojrzenia, to znowu wpatrując się weń tak złośliwymi oczyma, że młodzieniec mieszał się wyrażnie.

Nakoniec murzynek przyszedł sprzątnąć ze stołu. Wtedy Orlandyna wzięła Tybalda za rękę i rzekła: — Jakże, mój luby, spędzimy ten wieczór?

Tybald nie wiedział co na to odpowiedzieć.

— Przychodzi mi pewna myśl: — mówiła dalej — widzisz to wielkie zwierciadło? Chodźmy stroić w niem miny, jak to niegdys czyniłam w zamku Sombre - Roche.

Orlandyna przysunęła krzesło, posadziła Tybalda i zaczęła doń uśmiechać się w zwierciadle. Następnie gładziła mu czoło, bawiła w pierścieniami jego włosów, wreszcie zarzuciła mu śnieżne jego ramiona na szyję i przytuliła do piersi. Tybald odchodził od zmysłów, zaczął mu się w oczach, krew biła w nim gwałtownie, upojony nieopisaną rozkoszą, objął kibić zachwycającej istoty; ale w tej chwili doznał uczucia, jak gdyby kto szpony zapuszczał mu w szyję.

— Orlandyno! — zawołał — Orlandyno, co to ma znaczyć?...

Nie było już Orlandyny; Tybald ujrzał w jej miejscu okropne, nieznanne mu dotąd kształty.

— Jam nie Orlandyna — krzyknął potwór straszliwym głosem — jam Lucyper!...

Tybald chciał wezwać Zbawiciela na pomoc, ale szatan, który odeadł jego zmysł, schwylił go zębami za gardło i nie pozwolił wymówić tego świętego imienia.

Nazajutrz wieśniacy, idący na targ do Lvonu, usłyszeli w opuszczonej rozwalinie, która służyła za kostnice ieki i narzekania. Wszli i znaleźli Tybalda, leżącego i trzymającego w objęciach kościotrupa. Wzięli go, zanieśli do miasta i nieszczęśliwy de la Jacupiere poznał swego syna.

Położono go na łóżku, wkrótce Tybald zdawał się przychodzić do zmysłów i słabym i prawie niezrozumiałym głosem rzekł:

— Otwórzcie drzwi temu świętemu pustelnikowi, otwórzcie czempredę!

Z początku nie rozumiano go, otworzono jednak drzwi i ujrano wchodzącego szanownego zakonnika, który rozkazał, aby go zostawiono

sam na sam z Tybaldem. Uczyniono zadość jego żądaniom i drzwi za nim zamknięto.

Długo słyszano jeszcze napominania pustelnika, na które Tybald odpowiadał mocnym głosem:

— Tak jest mój ojcie, żałuję za grzechy i całą nadzieję pokładam w miłosierdziu Boskiem.

Wreszcie, gdy wszystko ucichło, otworzono drzwi. Pustelnik znikł, Tybald zaś leżał umarły z krzyżykiem w rękach.

Zaledwie tę historię skończyłem, gdy wszedł kabalista i zdawał się chcieć wyczytać z moich oczu wrażenie, jakiego doświadczyłem. Wprawdzie przygody Tybalda mocno mnie

zadziwiły, ale nie chciałem tego pokazać i odszedłem do siebie. Tu znowu zacząłem zagłębiać się we własne wypadki i prawie dawać wiarę, że szatan dla złudzenia mnie ożywił trupy dwóch wisielców i że kto wie, czy nie byłem drugim Tybaldem.

Zadzwoniono na obiad. Kabalista nie przyszedł do stołu. Wszyscy zdawali się być rozlagnionymi, może dla tego, że sam nie mogłem zebrać myśli.

Po obiedzie wyszedłem na taras. Cyganie z całym obozem znacznie już byli oddalili się od zamku. Niepojęte cyganki wcale się nie ukazały; tymczasem noc już zapadała i udałem się do mojej komnaty. Długo czekałem na Rebeke, ale tym razem naprzóżno i nareszcie usnąłem.

Dzień jedenasty

Rebeka obudziła mnie. Otworzyłem oczy, spostrzegłem piękną Izraelitkę, siedzącą na mem łóżku i trzymającą moją rękę w swych dłoniach.

— Zaczaj się — rzekła — chciałem wczoraj znieśc ci dostać się do dwóch cyganek, ale krata od potoku była zamknięta. Przynoszę ci klucz od niej. Jeżeli i dziś pokaże się przed zamkiem, proszę cię, abys poszedł za nimi nawet do ich obozu. Zaręczam ci, że uszczęśliwisz mego brata, jeżeli zdołasz donieść mu o nich coś nowego. Co do mnie — doświadczyłem, że uszczęśliwił się. Mój los, moje dziwaczne przeznaczenie wymagają tego odemnie. Ach, mój ojcie, dla czegoż nie uczyniłeś mnie podobną do reszty śmiertelnych? czuję że jestem zdolniejsza kochać w rzeczywistości niż w zwierciadle.

— Co chcesz rozumieć przez to kochanie w zwierciadle.

— Nic... nic — przerwała Rebeka — dowiesz się o tem kiedyś. Teraz żegnaj cię, do widzenia.

Zydówka oddaliła się, mocno wzruszona, ja zaś mimowolnie pomyślałem że z trudnością potrafi być stała dla dwojga niebiańskich bliźniąt, którym była przeznaczona za małżonkę, jak

mi to jej brat oświadczył.

Wyszedłem na taras; cyganie daleko już byli odeszli od zamku. Wziąłem książkę i biblioteki, ale nie mogłem długo czytać. Byłem rozlagniony i miałem głowę zaprzętą czem innym. Nareszcie dano znać do stołu. Rozmowa, jak zwykle, toczyła się o duchach, widmach i upiorach. Gospodarz mówił nam, że starożytni mieli o nich pomieszane pojęcia i znali je pod nazwiskiem empuzów, larw i lamyów, ale że dawni kabaliści równie byli mądry, jak dzisiejsi, jakkolwiek znano ich tylko pod mianem filozofów, które było im wspólne z wielu ludźmi, niemającymi żadnego wyobrażenia o naukach hermetycznych. Pustelnik wspominał o Siemonie czarnoksiężniku, ale Uzeda utrzymywał, że Apollonius z Thymany zasługuje na sławę najbłędszego kabalisty z owych czasów, ponieważ zdobył niesłychaną władzę nad całym światem pandemonistycznym. To mówiąc, poszedł wyszukać Filostrata, wydanego r. 1608 przez Morela, rzucił okiem na tekst grecki i bez najmniejszego wahania jął czytać w czystym hiszpańskim języku co następuje:

Historia Menipa Lycejszka

Żył raz w Koryncie dwudziesto- pięcioletni Lycejczyk, dowcipny i urodziwy, nazwiskiem Menip. Opowiadano w mieście, że kochała się w nim jakaś bogata i piękna cudzoziemka, z którą zawarł znajomość. Spotkałem ją na drodze, wiodącej do Kenkrei; nieznajoma wdzięcznie zbliżyła się ku niemu i rzekła:

— O Menipie, oddawna już cię kocham; jestem Fenicjanką i mieszkam na końcu najbliższego przedmieścia Koryntu. Jeżeli chcesz przyjść do mnie, usłyszysz mój śpiew i napijesz się wina, jakiegóż jeszcze nigdy w życiu nie kosztowałeś. Nie potrzebujesz obawiać się żadnego spóźalotnika; znajdziesz mnie zawsze tak samo wierną, jak ja uważam cię za uczciwego.

Młodzieniec, jakkolwiek z natury umiarkowany, nie umiał oprzeć się tym słodkim słowom, wychodzącym z koralowych ust i całą duszą przywiązał się do nowej kochanki.

Gdy Apollonius poraz pierwszy ujrzał Menipa, zaczął spoglądać na niego jak rzeźbiarz, który chce wykuć jego popiersie; następnie rzekł mu:

— Młodzieńcze, pieścisz się z węzłem, który otacza cię zdradliwymi splety.

Zdziwiła Menipa ta szczególniejsza mowa, ale Apollonius pokrótce dodał:

— Kocha cię kobieta, która nie może być twoją małżonką. Czy my-

ślisz, że cię ko ha prawdziwie?

— Istotnie — odparł młodzieniec — jestem pewny jej miłości.

— I ożenisz się z nią? — rzekł Apollonius.

— Dla czegoż nie miałbym ożenić się z kobietą, którą tak szalenie kocham.

— Kiedyż się odbędą zaślubiny?

— Być może jutro — przerwał młodzieniec.

Apollonius zapamiętał czas biesiady i gdy goście zebraли się, wszedł do komnaty, mówiąc:

— Gdzież jest piękna gospodyni tej Gdziny?

— Jest tu — niedaleko — odpowiedział Menip, poczem wstał nieoc zapłoniony.

Historia filozofa Athenagory

Stał w Atenach dom obszerny i bezsenności sprowadzały choroby smutnie się kończące. Śród dnia bowiem, jakkolwiek widma nie było, wrażenie jednak okropnego widoku ciągle stało przed oczyma i najsmielszych przejmowało strachem. Nareszcie opuszczono dom i zostawiono go całkiem widmowemu zjawisku. Wszelako wywieszono napis, oznajmiający chęć właściciela do odnalezienia lub sprzedania bezużytecznej budowli w nadziei, że jaki nieznajomy, niewiedzący o przerażających przeskodach, łatwo da się oszukać.

Apollonius tak dalej mówił:

— To złoto, srebro i ozdoby tej komnaty, do kogo należą? do ciebie czy do tej kobiety?

— Do tej kobiety — rzekł Menip — ja prócz mego płaszczka filozofskiego, nic więcej nie posiadam.

Wtedy Apollonius zwrócił się do biesiadników:

— Czy widzieliście kiedy ogrody Tantała, które są a przecież nie są?

— Widzieliśmy je w Homerze — odpowiedzieli — gdyż sami nie zstępowałyśmy do piekieł.

Naówczas Apollonius rzekł im:

— Wszystko, co tu widzicie, podobne jest do tych ogrodów. — Wszystko to jest tylko czechem mamidłem, nie zaś rzeczywistością. I ażeby was przekonać o prawdziwości moich słów, dowiedzcie się, że ta kobieta jest jedną z empuzów czyli pospolicie zwanych larw lub lamyów. Wiedźmy te nietylko są chciwe uniesień miłosnych, ile mięsa ludzkiego i ponętami rozkoszy wabią tych, których chcą pożreć.

— Mógłbyś nam coś rozsądniejszego powiedzieć — przerwała mniemana Fenicjanka i, zarumieniona od gniewu, zaczęła wygadawać na filozofów i nazywać ich szaleńcami. Wtem Apollonius wymówił kilka słów i nagle znikły naczynia złote i srebrne i ozdoby komnaty. Również cała służba przepadła w mgnienu oka. Natenczas empuzę udała, że płacze i błagała Apolloniusa, aby przestał ją męczyć, ale ten, wcale nie zważając na jej prośby, napierał ją coraz mocniej, tak że nareszcie wyznała, kim była, że nie szczydziła wszelkich rozkoszy dla Menipa, aby go potem pożreć i że przede wszystkim smakowała w młodych ludziach, których krew dodawała jej zdrowia.

— Sądzę — rzekł pustelnik — że chciała ona pożreć raczej duszę, niż ciało Menipa i że ta empuzę była po prostu szatanem pożądlivości; wszelako nie pojmuję tych słów, które nadawały taką potęgę Apolloniusowi. Przecież filozof ten nie był chrześcijaninem i nie mógł używać straszliwej broni, jaką Kościół złożył w naszych rękach; nadto starożytni, jakkolwiek mogli pod pewnym względem zawładnąć złymi duchami przed narodzeniem Chrystusa, atoli krzyż, nakazawszy milczenie wszelkim wyroczniom, tem bardziej wyzył z potęgi bałwochalców. Sądzę więc, że Apollonius nie tylko nie był w stanie wypędzić najmniejszego szatana, ale nawet nie miał żadnej władzy nad ostatnim z duchów, widziadła te bowiem pokazują się na ziemi na Bożem dozwoleniem i to zawsze prosząc się o msze, których, jak wiecie, zupełnie nie znano za czasów pogańskich.

Uzeda był przeciwnego zdania; utrzymywał, że poranie równie jak chrześcijanie bywali nagabywani przez złe duchy, chociaż powody nawiedzeń mogły być wcale odienne i aby dowieść tego, o czem mówił, wziął książkę z listami Pliniusza i zaczął czytać co następuje:

(CIAŁ DALSZY NASTĄPI)

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa J. E. ks. biskupa Laubitza

Dnia 11 marca br. J. E. ks. Antoni Laubitz, biskup tytularny Jasseński Sufragan gnieźnieński, Asystent Tronu Papieskiego, Hrabia Rzymski obchodzi 50-lecie kapłaństwa.

Dostojny Jubilat urodził się w Pałacu dnia 7. VI. 1861 r. Zdrowa i religijna atmosfera domu rodzinnego pozostawiła niezatarte piętno na duszy młodego chłopca. Po ukończeniu szkół średnich w Trzemesznie i Poznaniu oraz wyższych uczelni w Würzburgu i Gnieźnie ks. Antoni Laubitz został wyświęcony na kapłana dnia 11 III. 1888 r. Wyświęcenia dokonał ówczesny arcybiskup ks. Juliusz Dinder. Natychmiast po wyświęceniu powołano go na wikariat do Inowrocławia, gdzie przebywał przez lat 30 najpierw pod kierownictwem ks. prałata Simona i ks. prob. Kompfa. Od r. 1895 ks. Laubitz pracował już samodzielnie w charakterze administratora. Przez cały czas pobytu w Inowrocławiu ks. Laubitz zaskarbił sobie niezwykłą pracowitością oraz głębokimi zaletami kapłana - patriotę głębokie uczucie miłości u parafian. W r. 1898 ówczesny ks. arcybiskup Florian Stablewski w uznaniu dotychczasowych zasług ks. Laubitza powierzył mu par. Panny Marii, w której nie było ani kościoła, ani mieszkania dla rzadcy tegoż. Powierzeniem tej parafii ks. Laubitzowi arcybiskup Stablewski dał przekonujący dowód, że znał i ocenił duże zalety ks. Laubitza. Wiedział, że ks. Laubitz potrafi dać sobie radę z wszelkimi przeszkodami. Nie zawiodł się. Ks. Laubitz oddał się z całym zapalem pracy duszpasterskiej. Liczne posługi religijne, konfesjonalne,

mało znanej nie tylko całej Polsce, ale i całemu światu.

Dokumentem kurii rzymskiej z dnia 8. 11. 1924 zamianowany został biskupem tytularnym w Jassach (Rumunia) i sufraganiem gnieźnieńskim. Sakrę biskupią przyjął 18. I. 1925 r. Z chwilą otrzymania sakry biskupiej obowiązki ks. Laubitza powiększyły się. Z całym zapalem oddał się swej pracy znajdując w niej ukojenie. Ostatnim jego dziełem jest muzeum diecezjalne (obecnie na ukończeniu). Za trudy swe doczekał się odznaczeń, a mianowicie został mianowany asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. W r. 1935 gdy O. Efreim przystąpił do ozdobienia wnętrza bazyliki gnieźnieńskiej płaskorzeźbami, J. Em. Ks. Kardynał Hlond polecił wykonać medal celem upamiętnienia

10-lecia sakry biskupiej swego zasłużonego sufragana.

Dzięki J. E. ks. biskupowi Laubitzi Gnieźno z powrotem stało się skarbnicą naszych narodowych pamiątek i zostało udostępnione dla licznych wycieczek i pielgrzymek. W związku ze swoim jubileuszem J. E. ks. biskup Laubitz ofiarował miastu 50.000 zł., przeznaczając tę sumę na budowę mieszkań dla bezdomnych rodzin robotniczych.

We wszystkich poczynaniach ks. biskupa Laubitza przebiegała miłość do swych powierzonych mu opiece owieczek. Miłość ta znalazła podatny grunt i wierzył w dniu jubileuszu zasłużonego i kochanego ks. biskupa ślą pokorne modły do Stwórcy, by jak najdłużej zachował go przy życiu na chwałę Bożą.

Znow wlamanie do kościoła w Cielczy

Kościół parafialny w Cielczy pow. jarcieńskiego stał się znow ofiarą włamania. Nieznani sprawcy wycięli w drzwiach zakrystii duży otwór, którym dostali się do wnętrza świątyni. Nie znalazłszy nic w zakrystii zabrali klucze i weszli do kościoła, gdzie ograbili skarbonkę św. Antoniego. Następnie otworzyli tabernakulum i zabrali się do rozbijania skrytki łomem żelaznym.

Silna budowa skrytki nie pozwoliła im jednak rozbić jej.

Świątokrady złościny uszli więc z kościoła, zabierając zrabowane pieniądze oraz butelkę wina mszalnego.

Drugie już w ostatnich miesiącach okradzenie kościoła w Cielczy wywołało wśród parafian duże wrażenie.

Z powodu dokuczliwej choroby policjant pozbawił się życia

W ubiegłą środę popełnił samobójstwo w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej 102 wystrzałem ze rewolweru służbowego starszy posterunkowy IV. komisariatu Władysław Rapicki. Jeszcze wczoraj w godzinach porannych Rapicki pełnił służbę podczas targu na Starym Rynku, lecz około godz. 11 z powodu choroby dał się zwolnić ze służby i udał się do domu. Wykorzystując po godz. 1 w południe chwilową nieobecność żony, która udała się po zakupy do sklepu kolonialnego, posterunkowy, znajdując się sam w pokoju, podczas gdy dzieci w tym czasie były w kuchni, przyłożył lufę pistoletu do serca i wystrzelił. Żona, wracając do domu, usłyszała huk spowodowany wystrza-

łem i przestraszona pobiegła do pokoju, gdzie zastała leżącego na podłodze męża z słabymi oznakami życia. Zawezwana karetką pogotowia przewieziono Rapickiego do szpitala miejskiego, lecz w drodze do szpitala zmarł, tak, że zwłoki przewieziono później do kostnicy.

Tragicznie zmarły policjant liczył lat 44 i osierocił żonę oraz czworo dzieci. Najstarszy chłopiec liczy lat 17, a najmłodsze dziecko ma dopiero dwa lata. Przyczyną rozpaczliwego kroku posterunkowego była dokuczliwa choroba. W swym notatniku służbowym Rapicki na krótko przed śmiercią zapisał: „Z powodu przewlekłej choroby astmy popełniam samobójstwo“.

Trzech zamaskowanych bandytów usiłowało dokonać rozboju

Mieszkańców Woli Wapowskiej pow. mogileńskiego obiegła wczoraj wieść o dokonaniu w czwartek rozboju na rodzinie Domagalskiego, właściciela restauracji i sklepu kolonialnego w tej samej miejscowości. Wieczorem około godz. 7-ej wpadło do restauracji trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Bandyci widząc, iż Domagalscy są tylko sami, rzucili się na nich celem ich steroryzowania. Podczas

szamotania się z bandytami i stawiania oporu, 55-letnia Domagalska zdołała wybiec na ulicę i wszczęła alarm.

Bandyci rzucili się do ucieczki.

Na miejsce wyjechała policja z komisarzem pow. Komendy P. P. na czele, oraz z psem policyjnym „Greitem“. Jak ślady wskazują, bandyci ulotnili się w kierunku b. Kongresówki.

KRONIKA KUJAW

Inowrocław

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Inowrocławiu uchwalono budżet miasta. Na początku posiedzenia Rady Miejskiej zabrał głos radny Przybylski, który wezwał radnych do uczczenia przez powstanie zamordowanego w Luboniu śp. ks. Streicha. W odpowiedzi krzyknął radny Kielbasiewicz z PPS, że to jest prowokacja. Z kolei zabrał głos prez. Jankowski, który poparł wniosek radnego Przybylskiego. Radni powstali i uczcili chwilą milczenia zmarłego kapłana. Następnie na posiedzeniu tajnym omawiano przez blisko 3 godziny sprawę uposażenia kilku wyższych urzędników miejskich. Uwagi i spostrzeżenia do budżetu p. dr. Mierosławskiego i 46 właścicieli domów, domagające się obniżki ceny za wodę o 10 gr na metr sześcienny zamiast dotychczas pobieranych 35 groszy, obniżenia czynszu dzierżawnego za wodomierze o 50 procent i jednoczesną bonifikatę opłatę za wodę, do-

starzona przez właścicieli nieruchomości dla bezrobotnych, nie zostały uwzględnione przez Radę Miejską. Z kolei radny p. Wróblewski, jako generalny referent, omówił budżet administracji głównej i zakładów opiekuńczych oraz zaznajomił Radę Miejską z poczynionymi poprawkami przez komisję finansową. Budżety elektrowni, gazowni, wodociągów i tramwajów referował radny p. Poliški, a budżet Rzeźni miejskiej, targowicy, zakładu czyszczenia miasta i zakładu kanalizacyjnego radny Głowacki. Dłuższe przemówienie o sytuacji gospodarczej miasta i ogólnej charakterystyce nowego budżetu wypowiedział prezydent p. Jankowski, poczym rozpoczęła się dyskusja. Budżet administracyjny w wydatkach i dochodach zwyczajnych wynosi 1.402.673,80 zł, w wydatkach i dochodach nadzwyczajnych 416.500 zł, budżet zakładów opiekuńczych 22.819,84 zł, w wydatkach i dochodach zwyczajnych, budżet Elektrowni Miejskiej — 598.800 zł, w nadzwyczajnych — 47.000 zł, budżet Miejskich Tramwajów Elektrycznych w wydatkach i dochodach zwyczaj-

nych 60.520 zł, a w wydatkach i dochodach nadzwyczajnych 10.000 zł, budżet Gazowni Miejskiej w wydatkach i dochodach zwyczajnych — 10.000 złotych; budżet Wodociągów Miejskich zwyczajnych — 285.213,20 zł, nadzwyczajnych — 54.500 zł, budżet Zakładu Kanalizacyjnego w wydatkach i dochodach zwyczajnych — 65.172 zł, budżet Zakładu Czystczenia Miasta w wydatkach i dochodach zwyczajnych — 95.549,97 zł, budżet Rzeźni Miejskiej w wydatkach i dochodach zwyczajnych — 126.372 zł, a wydatkach i dochodach nadzwyczajnych 75.000 zł i budżet Targowicy Miejskiej w wydatkach i dochodach zwyczajnych 9.900 zł.

Ostrów

— Odczyt. Staraniem zarządu Ogniska I. KPW - Ostrów odbędzie się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 17.30 w Świątyni KPW, przy dworcu odczyt pt. „Biskupin polska osada prehistoryczna“, wygłoszony przez prelegenta z Poznania, p. Kostrzewskiego.

— Odczyt ks. H. M. Ziemińskiego. W najbliższą niedzielę odbędzie się w auli gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego o godz. 18.15 odczyt ks. hm. L. Ziemińskiego pt. „Moje wspomnienia z podróży po Ameryce“. W programie I. H. S. A. II Polonia amerykańska, III Harcerstwo Polskie w U. S. A.

— Egzamin maturalny. W tym roku egzaminy maturalne rozpoczną się w szkołach średnich wyjątkowo wcześniej, mianowicie już 25 kwietnia br.

— Ze sali sądowej. Sąd Okręgowy skazał Władysława Szuplińskiego z Ostrowa za sfalszowanie weksla na 2 miesiące aresztu z zawieszaniem na 2 lata.

Ostrzeszów

— Zmiana właściciela nieruchomości. P. W. Tyrpula opuszcza Ostrzeszów. Nieruchomość swoją sprzedał p. I. Haziakowi z Kępna

Guk

— Wybór nowego zarządu III zakonu. Odbędzie się w sali parafialnej walne zebranie III zakonu św. Franciszka, któremu przewodniczył dyrektor stowarzyszenia ks. proboszcz Stanisław Kulczak. Sprawozdania wykazały żywotną pracę. Wybrano nowy zarząd: Jadwiga Poznanińska przełożona, Bełhina Cieślakówna, Stanisława Łaskowska, Katarzyna Majdówna i Franc. Kwieciński.

— Walne zebranie Banku Ludowego. W sali parafialnej w Dakowach Mokrych odbędzie się walne zebranie Banku Ludowego spółdz. z odpow. nieogr. w Dakowach Mokrych.

GIEŁDA ZBOŻY

Poznań, dnia 4. 3. 1938
Warunki: Handel hurtowy, narzuty Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.
Standardy: 1) żyto 76 g/l, 2) pszenica 737 g/l
owies I 480 g/l, owies II 450 g/l
Jęczmień a) 638—650 g/l, b) 673—678 g/l, c) 700—717 g/l

	C P N Y	transakcyjne	orientacyjne
Pszenica t. n. p.	26,00	26,50	
Żyto zdadne do przemiala	20,00	21,25	
Jęczmień browarowy	19,90	20,35	
Jęczmień 700 — 717 g/l	19,5	19,47	
Jęczmień 673 678 g/l	18,40	18,91	
Jęczmień 638—650 g/l	18,15	18,40	
Owies	20,25	20,75	
„ standardowy	19,25	19,75	
Mąka psz. g. I 0-3 proc. wyc.	46,25	46,75	
„ „ I 0-50 „ „	43,25	43,75	
„ „ IA 0-65 „ „	40,5	40,75	
„ „ II 30-65 „ „	35,75	36,5	
Mąka żytn. gat. I 0-50	30,25	31,25	
Mąka żytnia 0-65	28,75	29,75	
Otręby pszenne, grube	16,75	17,25	
„ „ średnie	15,2	16,00	
„ „ żytnie przemialo standardow.	13,25	14,25	
Otręby jęczmieńne	14,75	15,25	
Groch Viktoria	22,0	24,50	
„ Folsvera	23,50	25,0	
Lubin złoty	14,00	15,0	
„ Niebieski	13,50	14,00	
Wyka latowa			
„ zielona			
Mak niebieski			
„ czerwony	34,00	36,00	
Rajgras angielski			
Seradela	28,0	32,0	
Rzepak ozimy	54,0	55,00	
Siemię lniane	50,00	52,00	
Makuch lniany w tafkach	0,75	21,75	
„ rzepakowy „	16,75	17,75	
„ słoneczny w tal. 42-4300	19,75	20,75	
Srut Soja	23,50	24,50	
Słoma pszeniana luzem	4,90	5,15	
„ „ prasowana	5,40	5,65	
„ żytnia luzem	5,25	5,50	
„ żytnia prasowana	6,00	6,25	
„ owsiana luzem	5,3	5,5	
„ owsiana prasowana	5,80	6,05	
„ jęczmieńna luzem			
„ jęczmieńna prasowana			
Siano zwykłe luzem	7,60	8,12	
„ „ zwykłe prasowane	8,25	8,50	
„ „ nadnoteckie luzem	8,70	9,25	
„ „ nadnoteckie prasowane	9,70	10,20	

Ogólny obrót 2240 ton, w tym pszenica 242 ton, tendencja spokojna; żyto 513 ton, tendencja ożywiona, jęczmień 433 ton, tendencja słaba; owies 110 ton, tendencja lekko zwyklowa; przetwory młynarskie 557 ton, tendencja spokojna; nasiona 164 ton, tend. spokojna; pastewne i inne 171 ton, tendencja spokojna.

PIGUŁKI KOWENA
(Cauvina) o składnikach wyłącznie roślinnych są najskuteczniejszym i najprzyjemniejszym i najtańszym środkiem przeczyszczającym. Cena pudełka zawierającego 30 pigulek - zł 2.50
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Wstrzegać się od fałszyfków.
Zwracać uwagę na oryginalne opakowanie z napisem „Cauvin-Paris“

ambona, szkoły, kancelaria i artykuły pisywane do gazet wypełniały cały pracowity dzień. Poza tym zabrał się z całym zapalem do zorganizowania dawnych bractw i towarzystw kościelnych.

Pierwszą i najważniejszą troską nowego proboszcza była sprawa budowy świątyni. W r. 1901 poświęcono nowy dom Boży pod wezw. Matki Bożej. Następnie podźwignął z nim starożytny kościół Panny Marii. Gdy na skutek sił wyższych nowa świątynia stała się bezużyteczna ks. Laubitz wystawił w szybkim tempie prowizoryczny kościół pod wezw. Najśw. Serca Pana Jezusa.

Zwierzchność Duchowna w dowód uznania za położone zasługi oznaczyła go tytułem Rady Duchownego, Szambelana Jego Świątobliwości i Dziekana inowrocławskiego. W roku 1913 ks. Laubitz obchodził srebrny jubileusz kapłaństwa. Z dumą mógł spojrzeć na swoje dzieło. Podczas Wojny Światowej ks. Laubitz jako prezes Zw. Kapłanów „Unitas“ stanął na czele akcji jałmużniczej na rzecz dotkniętych wojną Polaków w Kongresówce.

Po powstaniu Polski Ks. Kardynał Prymas Dalbor powołał ks. biskupa Laubitza do Gniezna, mianując go zarazem prepozytem kapituły metropolitalnej, protonotariuszem apostolskim i wikariuszem generalnym gnieźnieńskim.

Kolebka państwowej myśli narodowej od dawna czekała na swego restauratora. Nowo mianowany gospodarz grodu Lecha znalazł potrzebne środki i sposoby, by z skarbnicę dawnej wielkości i sławy narodowej odrestaurować i pokazać z strony

Od Zurychu do Belgradu Najbliższy szlak piłkarzy polskich

Termin spotkania piłkarskiego ze Szwajcarią jest tak bliski, że nie pora namyślać się i nie czas na dłuższe konferencje, zebrania i ewentualności. Ale niestety jesteśmy w takiej sytuacji, że musimy się jeszcze namyślać.

Namyślenia nasze nie będą miały zabarwienia obawy o wynik i o wrażenie, jakie zostawią niewiadomi do dziś reprezentanci. Będzie chodziło nam o skład. Już dnia 13 marca odbędzie się w Zurychu mecz piłkarski. Przeciw Szwajcarom wyjść miała w pole już nasza najlepsza drużyna i w ogniu walki wykazać swą przydatność. Obawiamy się, że obecnie nie uda się zmontować przez tydzień tego idealnego zespołu i kto wie, czy po Zurychu nie zajdzie konieczność jakichś nowych, zdecydowanych posunięć przed Belgradem. Stawka pierwszego międzypaństwowego meczu Polska — Helwecja przewyższy zwykłe normy. Gra toczyć się będzie nie tylko o nowy teren ekspansji, ale przede wszystkim o umocnienie samopoczucia, o przekonanie i o sprawdzenie sił przed Jugosławia.

Dwa przykre fakty — klęski w Lille i Lens załamały naszych reprezentantów. Dwa te „wypadki” francuskie, aczkolwiek dadzą się wytłumaczyć i po części usprawiedliwić są zimnym tuszem na rozpalone głowy piłkarzy, żyjących w przeświadczeniu swej niezachwianej doskonałości. Tusz ten był za zimny i za nagły. Dlatego też mecz w Zurychu powinien przywrócić dawną pewność, nie tak butną, ale szlachetną.

Szwajcarzy są przeciwnikiem ciężkim. Odczuły to na swej skórze największe potencje kontynentalne. Jeśli sukces jest w danym wypadku „wysnionym ideałem”, to chcielibyśmy, by partia zakończyła się remisem a w najgorszym razie najskromniejszą przegraną. Klęska bowiem z różnicą kilku bramek byłaby nie tylko pochodem niepowodzeń, ale mogłaby w toku dalszych wydarzeń wywołać wprost fatalne skutki.

Dlatego też kłopoty ze składem naszej reprezentacji są wielkie, są troską i tematem chwili.

Miejmy jednak nadzieję, że utrzymamy nad brzegami błękitnego zurych-

skiego jeziora w krainie Wilhelma Tella, naszych najlepszych w chwili obecnej piłkarzy, w dobrej formie, w dobrej kondycji fizycznej i z najlepszym samopoczuciem.

Nasz partner znajduje się w świetnej sytuacji treningowej (pełnia sezonu). Rozporządza pierwszorzędną defensywą o wysokiej klasie, obroną i pomoc kryją bardzo starannie, bramkarza Bizzozero trudno zmusić do kapitulacji, natomiast atak jest tak, jak nasza cała drużyna „wielką nie-

wiadomą”. Publiczność szwajcarska oczekuje od swojej jedenastki w pierwszym spotkaniu międzynarodowym tego sezonu na swoim terenie wielkich czynów, a w drużynie polskiej pragnie poznać równorzędno i sympatycznego partnera.

Mamy nadzieję, że choć w tak bardzo krótkim czasie to jednak zmontuje kapitan P. Z. P. N. najlepszy skład i nasi piłkarze potrafią swym występem zacieśnić więzy sympatii i przyjaźni łączące Polskę i Szwajcarię. M.

Piłka nożna

„Legia” komb. — „Warta” komb.

W niedzielę, dnia 6 marca r. o godz. 11-tej na boisku „Warty” odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy powyższymi drużynami. Do zawodów tych staną drużyny w swym rezerwowym składzie jednakowoż wystąpi większa część graczy pierwszych drużyn. „Warta” będzie osłabiona brakiem Scherfkego, Twórsa i Szwarca, którzy wyjeżdżają na mecz treningowy do Katowic.

Treningi Warty.

Zawiadamy, że treningi sekcji lekkoatletycznej naszego klubu odbywają się obecnie: we wtorki od 18—20 w hali Sokoła w środy i soboty od godz. 19—21, w hali Ośrodka pod fachowym kierownictwem instruktora P. O. Z. L. A.

K. P. W. na trzech frontach.

W niedzielę, dnia 6 marca b. r. począwszy od godz. 11-tej rozegrane zostaną na Stadionie „KPW” w Dębcu następujące spotkania:

- o godz. 11-tej II „KPW” — I „Sparta”,
- o godz. 13,30 I. druż. jun. „KPW” — I „Legii” jun.
- o godz. 15-tej „I „KPW” — I „Pogoń”.

Rozmaitości

Walne zebranie K. S. „San”.

Klub Sportowy „San” przypomina, że roczne walne zebranie Klubu odbędzie się w niedzielę, dnia 6 marca br. o godz. 16 w lokalu p. Florjowskiego, Marsz. Focha 62. Obecność członków konieczna z uwagi na ważność obrad.

Zebranie K. S. Sztekker.

Klub Atletyczno - Sportowy „Sztekker” przypomina swoim członkom, iż walne zebranie Klubu odbędzie się w niedzielę, dn. 6 marca br. w lokalu klubowym p. Hermanna, Stary Rynek, wejście z ul. Wienkowej. Początek zebrania o godz. 10.

Wykłady dla działaczy sportowych.

Komitet Zrzeszeń Pracowniczych przy

Miejskim Komitecie WF i PW przypomina, że w poniedziałek, dnia 7 marca o godz. 19 i 20 w sali 15-tej Ratusza odbędą się dwa następnne wykłady z cyklu wykładów dla kierowników wychowania fizycznego Zrzeszeń Pracowniczych.

Referaty pod tytułem: „Kobieta a sport” wygłosi p. dr. Maciekiewiczowa i „Znaczenie Wycieczek i Turystyki w Wychowaniu Fizycznym” wygłosi p. prof. Kilariski.

Z wykładów tych mogą korzystać kierownicy wychowania fizycznego oraz wszyscy działacze sportowi.

Strzelanie na Fundusz Obrony Narodowej.

W niedzielę, dnia 6 marca 1938 r. o godzinie 12,00 na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Szelażu prezydent stoł. miasta Poznania dokona uroczystego otwarcia wielkich, po raz pierwszy w Polsce urządzanych zawodów strzeleckich na Fundusz Obrony Narodowej. Zawody te organizuje Zarząd Okręgu VII Polskiego Związku województwa. W mieście Poznaniu urządza te strzelania specjalny komitet P. Z. S. S. kowego. Ze względu na cel, jaki inicjatorom przy czynnej pomocy Zarządu Bractwa Kurkowej imprezy przyswieca, powinni w strzelaniach tych wziąć udział wszyscy obywatele miasta. Szczegółowe warunki strzelań w ogólniku, wysłanym do organizacji i sówarzyseń. Bliższych danych udziela i zgłoszenia zawodników przyjmuje Sekretariat Polsk. Zw. Strzel. Sport. ul. Bukowska 25 — tel. 44-11, wewn. 48, w godzinach od 10 do 18. W niedzielę poinformują zawodników delegowani sędziowie na miejscu. — Broń, tarcze, obsługa amunicja na strzelnicy.

Lekkoatletyka

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa P. O. P. Z. L. A. dla pań.

P. O. Z. L. A. komunikuje, że zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa POZLA dla pań odbędą się w niedzielę, 6. III. br. w hali T. G. „Sokol” przy drodze Dębińskiej.

Jest to ostatnia seria zimowych rozgrywek, zorganizowanych przez POZLA. Początek o godz. 15. Wstęp tylko 25 i 50 gr.

To i owo

Matyas nie weźmie udziału w meczu treningowym w Katowicach, gdyż znajduje się w stanie rekonwalescencji po przebytej ostatnio operacji.

Na kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Paryżu doszło do burzliwej dyskusji nad wnioskiem przeniesienia terminu igrzysk olimpijskich na początek października. Delegat japoński motywował swój wniosek szalonymi upałami, jakie panują w sierpniu w Japonii. Sprawę postanowiono przekazać Międz. Kom. Olimpijskiemu i podporządkować się decyzji komitetu.

Warto zaznaczyć, że delegat japoński w swym przemówieniu stwierdził kategorycznie, że Japonia zamierza zorganizować olimpiadę w Tokio, nawet gdyby konflikt z Chinami nie był do tego czasu uregulowany.

Skład drużyny na Finlandię i Estonię nie jest ustalony i w związku z nią są kłopoty. Największą troską dotychczas był brak lekkiej i półśredniej. Obecnie wyłoniła się inna luka — waga półciężka. Szymura bowiem oświadczył P. Z. B., że pod żadnym pozorem nie pojedzie na północ. Powodów wiele. Wspomina o kwestii materialnej. Urlopu bowiem płatnego nie otrzyma. Mówi o przemęczeniu.

— Za dużo mam startów, muszę odpocząć.

A o innych sprawach się nie mówi. Te powody może nie są głównymi. O najważniejszym milczy. Snurowanie ust mówi zresztą samo za siebie. M.

Hallo!
Tu radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Niedziela, dnia 6 marca 1938 r.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica”. — 8,05 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła O. O. Dominikanów we Lwowie. 10,30 Muzyka (płyty). 11,25 „Ziemia sądecka w pieśni” — audycja w opracowaniu Mariana Mikuty z pieśniami ludowymi z Sądecczyzny w układzie harmonizacyjnym Jana Czecha. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego z udziałem Dezyderyusza Danczowskiego (wiołonczela) (z Poznania). 13,00 Przegląd kulturalny. 13,10 „Dwa pochody” — fragment z powieści Stanisława Antoniego Muellera p. t. „Henryk Flis”. 13,30 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szepeńskiego (Wilno). Chór Zaremby i Janina Szymulka — sopran (Warszawa). 14,45 Audycja dla wsi. — 15,40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16,00 „Pieśni poddasza” — Kurant staroświecki w opracowaniu Leona Schillera. — 16,40 „Anielcia i życie” — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej. 16,55 Przerwa. 17,00 Koncert świątowy z Australii. Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna i chór rozgłośni oraz solistki: Clement Williams i Maria Bremner — śpiew, Roy Agnew — fortepian. 17,30 Podwieczerek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni hotelu „Bristol”. 19,55 Słynni wirtuozi (13 audycja) (płyty): Amelita Galli-Curci — sopran, Robert Casadesu — fortepian. 20,35 Program na jutro. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21,15 „Ta — joj” — „Kule z za płotu” — wesola audycja w opracowaniu W. Budzyńskiego (ze Lwowa). 22,00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (6-ta audycja): Wykonawcy: Berta Bragińska — mezosopran, Czesława Perenson — sopran, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22,20 Recital skrzypcowy Roberta Sootensa. 22,50 Reportaż red. Edmunda Osmańczyka ze Zjazdu Polaków w Berlinie. Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Patrzp. rogramy lokalne.

Poznań. 8,30 „Cud” obrazek słuchowski Stanisława Sojeckiego. 8,45 „Co słycać wśród rolników” — pagadanka, wygłosi red. Józef Rączkowski. 10,30 Program na jutro. 10,35 Muzyka poważna i lekka. Płyty. 13,00 „Wyskubek” (reportaż folklorystyczny) Adama Nowaczyka. 15,40 Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. 19,35 Koncert rozrywkowy. W przerwie o godz. 20,05 Anegdota książęca — Kazimierza Pluciskiego. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne. 23,00 Tańce i piosenki. Płyty.

SLUCHAMY ZAGRANICZY

15,00 Mediolan. „Śpiewacy norwimbercy” — opera Wagnera. 15,00 Budapeszt II. „Opowieści Hoffmanna” — opera. 17,00 Rzym. Koncert symfoniczny. 19,15 Sztutgart. „Ondyna” — opera. 19,30 Berlin. „Pisni” — opera.

20,00 Frankfurt. „Mona Lisa” — opera. 20,00 Radio Romania. „Księżniczka dolarów” — operetka. 20,05 Praga. Koncert symfoniczny. 20,10 Wrocław. „Cyrułik z Bagdadu” — opera. 21,30 Strasburg. „Pieśń miłości” — komedia. 22,00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, dnia 7 marca 1938 r.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: „W kraju kwitnącej wiśni”. 11,40 „Od warsztatu do warsztatu” „Praca kominiarza” — audycja w opracowaniu Stefana Strassa (z Poznania). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. — (Patrz programy lokalne). 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. — 16,15 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Władysława Sadowskiego. 17,00 Nowoczesna waluta złota — odczyt. 17,15 Polskie pieśni i utwory skrzypcowe. 17,50 Pogadanka sportowa i Wiadomości sportowe. 18,10 Piosenki z filmów (płyty). 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 „Dyskutujemy” — Spór o opinię publiczną — dialog w opracowaniu Tadeusza Unkiewicza. 19,50 Pogadanka aktualna. — 20,00 Koncert rozrywkowy. W przerwie około godz. 20,45: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21,40 Nowości poetyckie — omówi Władysław Sebyla. 22,00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Mieczysław Münz — fortepian. Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie. 23,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Koncert zyczeń. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 Muzyka lekka. Płyty. — 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka ogólna — omówi dyrektor Zenon Kosidowski. 18,30 Pogadanka społeczna. 18,35 Dzieci śpiewają — pisma gazetka” pod redakcją Floriana Jernasa. 18,55 „Co dzieci usłyszą w radio?”. 23,00 Orkiestra 2 fort i Janusz Popławski (płyty).

SLUCHAMY ZAGRANICZY

18,35 Tallin. „Romeo i Julia” — opera. — 20,00 Lipsk. Koncert symfoniczny. 20,10 Budapeszt. Koncert orkiestry filharmonicznej. 21,00 Rzym. Koncert symfoniczny. 21,30 Lond. Koncert symfoniczny.

ŚWIATOWY KONCERT Z AUSTRALII

na fali polskiej.

W cyklu wielkich międzynarodowych imprez nadaje Australia dnia 6. III. o godz. 17 koncert, transmitowany przez wszystkie europejskie i pozaeuropejskie broadcasting, a między nimi i przez Polskie Radio. Audycja ta przedstawia się nader ciekawie, zapozna bowiem słuchaczy innych krajów z bogatym folklorem najmłodszej części świata.

Koncert rozpocznie śpiew ptaków, zamieszkujących puszcze australijskie, a więc usłyszą tutaj radiosluchacze sławne kookaburze, o głosie podobnym do śmiechu człowieka, lelka, którego tokowanie wzbudza podziw nawet u tubylców, i bażanta-lire, umiejącego nie tylko przedrzeźniać głosy innych ptaków, ale oddawać również w sposób zdumiewający głos człowieka.

Następnym numerem programu będą pieśni tubylców australijskich, opracowane przez dr. H. O. Lethbridge'a, który studiował obyczaje dzikich plemion.

Odegrany będzie również na fortepianie utwór p. t. „Pagórek królików” — Roy Agnew — przez samego kompozytora. Twórczość Roy Agnew, jest nawskroś modernistyczna; zalicza się on do najbardziej utalentowanych uczniów Skribina, który wywarł na życie muzyczne Anglii wielki wpływ.

Koncert zamknie marsz „Gum Suckera” — Percy Gersingera. Kompozytor ten zdobył sobie wielki rozgłos utworami, opartymi na motywach ludowych. Zaany jest również w Stanach Zjednoczonych; gdzie stale zamieszkuje, oraz w Europie — jako świetny pianista.

Na zakończenie audycji odegrany zostanie hymn narodowy Australii.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 4. 8. 1938 r.

Obbligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	84,38
4 1/2 proc. pożyczka państwowa wewa.	66,25
4 proc. konsolidacyjna	67,50
5 proc. pożyczka inwestycyjna	69,75

Akcje w złotych:

Bank Polski	112,00
Lilpop.	68,00
Węgiel	31,75
Norblin	78,50
Starachowice	39,25
Modrzewów	14,25
Haberbusch	48,25
Ostrowiec	57,00

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,55	89,28
Berlin	238,47	
Amsterdam	295,90	295,74
Kopenhaga	118,40	
Londyn	26,46	26,53
Nowy Jork czek	5,26 1/4	5,28
Nowy Jork kabeł	5,27	5,25 1/4
Oslo		13,48
Paryż	17,21	17,18
Sztokholm	136,25	136,50
Włochy		127,81
Helinki		11,74
Wiedeń		99,25
Praga	18,51	18,56
Szwajcarnia	122,35	122,65

Kronika



Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota Adria i Kun.
Niedziela 6 Wiktora

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 766 mm. Temperatura powietrza w 15. dobie najwyższa +8 st. C., najniższa -4 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi 178 cm. — Temperatura wody +3,4 st. C.

Wschód słońca o godz. 6.13; zachód o godzinie 7.30. Wschód księżyca o godz. 7.55, zachód o godz. 23.23.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 13; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 6. **Dęblec:** Apt. przy ul. Dębina 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna sklej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Na przyjęciu oficjalnym w czasie Wystawy Lotniczej w Berlinie penion oficer rezerwy W. P., były oficer państwa zaborczego przystroił się w swoje odznaczenie bojowe państwa zaborczego, wieszając je obok polskich odznaczeń bojowych.

Ze ów dzielnym myślnym przez ten, jak pisze „Mercuriusz Polski” „godny pożałowania wypadek” jest obecnie w Poznaniu przedmiotem licznych rozmówek, o tym nie trzeba chyba wspominać.

Wszyscy dziś wzajemnie pytają się, czy to On czy nie On. Każdy wymienia nazwisko i szarżę. I wszyscy się dźwiu-ja.

Nie ustajamy nazwiska. Wystarczy powiedzieć, że jego nosiciel zdradził wybitny kompleks niższości wobec gospodarzy, to wydaje się nie ulegać wątpliwości.

Przypomnijmy w tym miejscu jak tę kurtuzę polską wobec orderów państw zaborczych rozumieli dawniej legionści: „Zróbnawszy się (dwaj legionści) z oficerem (austriackim), nie tylko honorów mu nie oddali, ale go jeszcze, przechodząc, pogrążyli. Oficer począł im robić wymówki: „Legionista jesteś, jak ci nie wstyd, po nocy pijany się włączysz? Spotykasz oficera, honorów mu nie odda jesz i jeszcze go potrącasz?”

Na to jeden z żołnierzy, zmierzysz oficera z góry na dół powiedział: „My z I. Brygady!” — „No cóż z tego — odparł oficer — żeś z I. Brygady? Jakiś z ciebie żołnierz? Wstyd Brygadzie robisz!” — „Wstyd Brygadzie? — powtórzy legionista i począł długo szukać czegoś i szperać w kieszeni spodni.

Wreszcie wydobyl z niej nienoszony nigdy na piersi austriacki złoty medal waleczności i, pokazując go oficerowi, za pytał: — „Wystarczy?” — Po chwili wy cignął z drugiej kieszeni żelazny krzyż pruski i powtórzył poprzednie zapytanie: — „Wystarczy?” Potem wskazując na towarzysza, rzekł: „ten ma to samo. — Chodźmy!”

Mówił to o swych żołnierzach J. Piłsudski, jakże relacje pennego oficera austriackiego (o wartości Żołnierza Legionów.)

Dawniej szeregownicy legionści nosili obce medale i krzyże w kieszeniach. Dziś je na piersiach nosi w czasie gościnny w Berlinie oficer W. P. w rezerwie i to nie byle jakie szarży.

Rozregulowało się poczucie taktu, godności i kombatanctwa. Treba na nowo regulować sprzetny.

Requiem pontyfikalne za duszę ś. p. ks. Streicha

Dzisiaj rano w kościele farnym w Poznaniu ks. biskup Dymek odprawił requiem pontyfikalne za duszę ś. p. ks. Streicha w obecności ks. Kardynała Hlonda, starosty Głódzkiego, reprezentującego wojewódę, Tymczasowego Prezydenta Miasta, kom. woj. Sowińskiego i in.

W nabożeństwie brały udział reprezentacje Sokoła, Powstańców i Wojaków, Korporacji Akademickich, organizacji kościelnych oraz nieprzebrane rzesze wiernych.

Rada Gromadzka w Żabikowie posłała na ręce J. E. Ks. Kardynała Hlonda następujące pismo: „Eminencjo! Bezprzekładna zbrodnia dokonana na osobie czcigodnego i wielce zasłużonego proboszcza parafii lubońskiej, w skład której

wchodził częściowo gromada Żabikowo, wstrząsnęła do głębi całą Radę Gromadzką Żabikowo. To też na uroczystym posiedzeniu Rady Gromadzkiej Żabikowo w dniu 1 marca 1938 r. jednomyślnie potępiłmy ohydny czyn szaleńca. Zapewniamy Waszą Eminencję, że jako przedstawiciele władzy samorządowej dołożymy wszelkich starań do walki z wroćmi elementami Kościoła Katolickiego.

Świetlana postać kapłana - męczennika za wiarę katolicką pozostanie na zawsze żywą w naszych umysłach, a czyn dokonany na Jego niewinnej osobie tym więcej utrwali nas i zwiąże nierozdzielnie z zasadami wiary naszych Ojców. Część Pamięci czcigodnego Kapłana. Jego Eminencji zawsze wierni synowie.

Czy O. N. R. i „Młodzież Wszechpolska” pójdą wspólnie do wyborów bratniackich?

Dzisiaj sobotę odbędzie się, jak już donosiliśmy, walne zebranie „Bratniej Pomocy S. S. S. U. P.” na następną sobotę, dnia 12 bm. zaś wyznaczono termin głosowania.

Tak, jak się spodziewaliśmy, endecja zgłosiła na dzisiejsze walne zebranie wnioski o zmianę statutu stowarzyszenia w tym kierunku, by zmniejszyć obowiązujący dotychczas proporcjonalny system wyborów. Przeciwno projektowi temu wystąpił zgodnie cała opozycja, a więc zarówno „Narodowy Blok Samopomocowy”, jak i blok „Lewicy Akademickiej” (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Polska Akademička Młodzież Ludowa). Nie wiadomo natomiast jeszcze, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie O. N. R.

W roku ubiegłym „narodowi-radykali” wystawili poraz pierwszy własną listę wyborczą, niezależną od listy zwolenników Stronnictwa Narodowego. W tym roku zanosilo się na to,

że O. N. R. pójdzie do wyborów znów razem z „Młodzieżą Wszechpolską”. Zdaje się jednak, że w ostatniej chwili władze ONR-u z koncepcji tej zrezygnują a to pod wpływem silnego nacisku „dołów organizacyjnych”, które doszły do przekonania, że ONR w razie utworzenia wspólnego frontu ze starą endecją może być przez nią „wyklwane”. Z chwilą bowiem gdyby „Młodzież Wszechpolska” przy poparciu ONR-u przeforsowała wspomnianą zmianę statutową, ONR miałoby raz na zawsze przekreślona możliwość zdobycia w przyszłości wpływów w „Bratniej Pomocy” przez wystawienie własnej listy.

Wczoraj odbyły się wybory do władz Medyków Po obliczeniu oddanych głosów okazało się, że lista opozycyjna uzyskała w zarządzie cztery mandaty (lista endecka 11 mandatów), a w komisji rewizyjnej i sądzie koleżeńskim po jednym mandacie (lista endecka po 4 mandaty).

Studium zagadnień polsko-niemieckich

Celem pogłębienia wiedzy o współczesnych Niemczech i stosunkach wynikających z sąsiedztwa obu państw, Polski Związek Zachodni organizuje w dniach od 8 do 24 bm. „Studium Zagadnień Polsko-Niemieckich”.

Wykłady odbywać się będą w godzinach od 19—21 w sali Śniadeckich przy ul. Fredry 10 (Col. Medicum) — uczestnictwo w Studium jest bezpłatne.

Program Studiów przedstawia się następująco:

Dnia 8. III. 38 — Niemcy a Polska do połowy XVII wieku — prof. dr Kazimierz Tymieniecki, 10. bm. — Niemcy a Polska od czasów Elektora Wiel-

kiego do Kongresu Wiedeńskiego — dr Janusz Staszewski, 11. bm. — Niemcy a Polska od 1815—1918 r. — dyr. dr Andrzej Wojtkowski, 14. bm. — Idee, ustrój i propaganda w Niemczech współczesnych (N. S. D. A. P.) cz. I — doc. zas. prof. Marian Jedlicki, 15. bm. — jak wyżej część II, 17. bm. — Gospodarka, praca i opieka społeczna — nac. Jerzy Drobnik, 18. bm. — Wychowanie i szkolnictwo w Niemczech współczesnych — dr doc. Stanisław Tync, 21. bm. — Niemcy i Austria — doc. zast. prof. Marian Jedlicki, 22. bm. — Polacy w Niemczech — red. Józef Kisielewski, 24. bm. — Niemcy w Polsce i zamknięcie — dr. Janusz Staszewski.

Odcinek kulturalny

Fodor, zły szachista

TEATR POLSKI: „Tajemnica lekarska” — sztuka w 5-ciu aktach Władysława Fodora. Reżyseria Władysława Czernegerego. Dekoracje Jana Kosińskiego. Wykonawcy: Zdzisław Mroczewski, Elżbieta Dziewońska, Aleksandra Królikowska, Marian Bogusławski, Artur Młodnicki, Wiktor Domański, Nina Veitówna, Eugenia Burbińska, Stanisław Jaworski, Halina Galińska.

Ktoś porównywał kiedyś utwór literacki do gry w szachy. Forma literacka jest jakby rozwiązywanie szachowej sytuacji. Konstrukcja utworu literackiego to jakby skomplikowana gra w szachy. Jest w tem porównaniu dużo słuszności, choć czasami utwór literacki wydaje się być podobniejszy do nudnego, zwykłego pasjansa z jednej talii kart, aniżeli do rozumnej i pasjonującej rozgrywki szachowej.

Jeżeli jednak uznamy słuszność tego porównania, to musimy o autorze „Tajemnicy lekarskiej” — Władysława Fodora powiedzieć, że jest słusznie oceniany, iż jest słusznie oceniany, iż jest słusznie oceniany.

szachista. Widz niejednokrotnie próbuje mu kibicować, poddaje jakieś sensowniejsze posunięcia, niestety Fodor jest beznadziejnie niepoprawny. Z każdym aktem, a jest ich aż pięć (!!!) gra jego staje się coraz bardziej irytująca i nieporadna. W końcu widz — kibic macha nad nim ręką w kształcie tradycyjnego krzyżyka na drogę i zaspia, względnie oddaje się marzeniom. Jedynym lekarstwem na te irytujące nudy jest oderwanie się myślowe od widowiska, pogrążenie się w stan nieczułości wobec otoczenia.

Należałoby się w zasadzie zdziwić z powodu wystawienia tej sztuki. Nie możemy znaleźć ani jednego poważnego rozsądnego argumentu „za”, możemy natomiast służyć całym szeregiem „przeciw”. Sztuka Fodora nie jest ani wesoła, ani dowcipna, ani zgrabnie napisana, ani sytuacyjnie zręczna, nie jest dobrą sposobnością do aktorskiego popisów, ról bowiem nie ma w niej wcale; są

NERWY W PORZĄDKU!



Czy śledzisz przy starcie samolotu, czy kierując przedsiębiorstwem w okresie kryzysu lub też masz wykonać skrupulatnie i dokładnie mozolną pracę — w każdym razie będziesz mógł spełnić swe zadanie tylko wtedy, jeśli nerwy dopiszą. Utrzymuj się więc w formie! Pij codziennie na śniadanie Ovomaltynę, naturalny sifonowy napój witaminowy. Ovomaltyna — pełnowartościowa, łatwostrawna żywność, zawiera najważniejsze składniki odbudowy ustroju, wzmacnia i tworzy zapas nowych sił.

Z miasta

— Setny „Czwartek”. Znana w całej Polsce instytucja „Czwartków” Literacko-Artystycznych prawiła od lat 4-ech przez Związek Zawodowy Literatów Polskich w Poznaniu, obchodzi w dniu 10 marca br. o godz. 20 rzadką uroczystość swego setnego z rzędu „Czwartku Literackiego”. W programie oprócz oficjalnych przemówień przedstawiciele władz i delegatów Zw. Artystycznych całej Rzeczypospolitej, zamieszczono Wieczór Autorski Ferdynanda Goetla. Uroczysty obchód wzbudził w sferach sympatyków „Pałacu” olbrzymie zainteresowanie. Wstęp tylko za zaproszeniami.

— Komunikat LOPP. Z okazji imienin ppłk. Sokolowskiego Kazimierza oraz 7-lecia pełnienia funkcji Kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW — oficerowie i urzędnicy Okręgowego Urzędu WF i PW, Komend Obwodowych PW, Rejonowych PW, Komnego i Powiatowych WF i PW, składając najserdeczniejsze życzenia jak najdłuższej owocnej dalszej pracy dla dobra Państwa oraz wszelkiej pomyślności w życiu, jako trwały wyraz uczuć podkomendnych dla przełożonego zgłaszają dożywnie członkostwo do LOPP, składając jednorazową składkę w sumie 150.— złotych.

— Wieczór literacki. Dziś w sobotę odbędzie się staraniem Koła Polonistów S. U. P. w klubie Roma (Podgórna 10a) ciekawy wieczór literacki młodej autorki powieści historycznych Hanny Malewskiej. P. Malewska mówić będzie na temat „Jak powstała powieść historyczna. Początek o godz. 20.

Z życia organizacji

— Związek Inwalidów Wojennych R. P. Zebraniu odbytemu w Głównej przewodniczył p. Janiszewski Józef. Omawiano sprawę przywrócenia zaopatrzenia 5 proc. z dn. 1. 10 1938 i 5 proc. od 1. 10 1939, oraz przywrócenie renty inwalidom niżej 25 proc. od 1 lipca br. po osiągnięciu 50 roku życia. Następnie przedstawiono sprawę zamiaru likwidacji Państwowego Zakładu Szkolnego dla inwalidów wojennych i wojskowych i ewentualnego przeniesienia go do Krakowa. Zebrani wyrazili z tego powodu swe głębokie niezadowolenie i zwrócili się pod adresem koła i zarządu okręgowego Związku Inwalidów Wojennych R. P., by poczyniono odpowiednie starania u miarodajnych władz o odwołanie się do Rodziców o zapisywanie swych dzieci, które mają możliwość korzystania z różnych wykładów pod fachowym kierownictwem nauczycieli — członków Związku Inwalidów Wojennych.

— Z. S. Krzesiny. W ub. niedzielę odbyło się w Minikowie walne zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego Krzesiny przy udziale strzelców z Kobyłepola, Staroleki Wielkiej, Minikowa, Krzesinek i Krzesin. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd komisję rewizyjną i komendanta por. Szalapiatę wybrano jednogłośnie do nowego zarządu: prezesem p. Glowackiego, skarbnikiem Grzeskowiaka i sekretarzem Czubałę. Walne zebranie uchwaliło jednogłośnie nadać godność dożywnie honorowego prezesa oddziału p. Mastoniowi i godność członków zasłużonych oddziału pp. Czubałę i Grzeskowiakowi.

tylko dziwolągi — manekiny, nie ma w niej żadnego poważnego problemu, żadnej tendencji szlachetnej czy nawet nieszlachetnej. Słowem nic, coby w jakimkolwiek sensie usprawiedliwilo jej wystawienie. Jest za to długa, nudna, irytująca nieporadnością sytuacyjną i płaskością myśli. Jeżeli chodziło o to, żeby nie wystawiać repertuaru literackiego, służyć z 20-toma tytułami świetnych sztuk, które repertuarem literackim nie są, a są pomimo to dobrym teatrem.

Naprawdę trudno zmusić się do bliźszego omówienia tej biedoty. W przybliżeniu chodzi tu mniej więcej o to, że lekarz nie ma prawa do osobistego szczęścia zwłaszcza kiedy jest kobietą, w której kocha się profesor, ma zaś męża malarza i siostrę, która mistrzowsko umie szydełkować. To szydełkowanie należy rozumieć podwójnie, — raz jest to zwykłe szydełkowanie, z którego powstanie swetr dla szwagra, a drugi raz jest to zwykłe — ale już nie szydełkowanie, z którego urodzi się nielegalne dziecko. Konflikt rozwiąże się łatwo. W karcie meldunkowej zamieni się imiona siostr i swiatko będzie w porządku. Trochę złościwiał

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Polecą firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości
Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy skle-
dy Centrala Fr. Ratajczaka 2, Filie
OSTRÓW Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE



aparaty radiowe na najdogod-
niejszych warunkach spłaty.
Detektory na głośnik. Żyran-
dole oraz wszelkie oświetlenia
w wielkim wyborze. Wykonu-
jemy instalacje wszelkiego ro-
dzaju. Idaszak i Walczak, Po-
znań, św. Marcina 18 przy ul.
Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY PUCHOWE

na wełnie i wacie oraz białą i nie-
białą poleca w olbrzymim wyborze Poznań-
ska Fabryka Kołder, właśc.: St. Wie-
czerek.

Poznań Jedyne Plekary 1
Specialność: Garnitury wspaniałe.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 2.
Telefon zbiorowy 45-48.
Polecą najtaniej: Farby — Lakery — Po-
kroty i wszelkie przybory malarskie
Mydła i proszki do prania — Mydła to-
aletowe — Perfumy — Wody kolońskie
oraz wszelką kosmetykę — Frotory —
Ścierki oraz szczerki wszelkiego rodzaju
Oddział: Drogerja „Universalum” ul. Fr. Ra-
tajczaka 32.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szko-
dników w polach, lasach i ogrodach
Artkulu bartnicze.

ŚWIATOWEJ SŁAWY

CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska,
z długoletnią doświadczoną praktyką na
podstawie badań naukowych zdumie-
wiająco przepowiada przeszłość, tera-
niejszość i przyszłość, szczęście i nio-
ści, loterii, sprawy rodzinne, handl. są-
dowe. Wnada w trans. Przenika psycho-
logię osób. Ostrzega przed niebezpie-
czeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne po-
dziękowania z kraju i zagranicy. Fr. Ra-
tajczaka 15 m. 10, II ptr. nad kuchnią
restauracji w Pasażu Apollo.

Przebudowa Kaponierzy

Pasażerowie P. K. E. z dużym za-
dowoleniem przyjęli przeniesienie
przystanków tramwajowych na Kapo-
nierze. Dzięki temu posunięciu pasa-
żerowie tramwajów mogą bezpiecznie
przekraczać ulicę. Jak się do-
wiedujemy zagadnienie ruchu na Ka-
ponierze zostanie w najbliższym cza-
sie całkowicie rozwiązane. Na ten cel
przeznaczono około 20 tys. zł. Na
Kaponierze pobudowane zostaną ba-
riery i wysepki. W pobliżu zaś obec-
nego kiosku, obok skarpu kolejowego,
stanie poczekalnia dla pasażerów.

Poświęcenie chorągwi szkolnej

Uroczystość poświęcenia chorągwi
szkolnej Prywat. Gimnazjum Żeń-
skiego pod wezw. Najświętszej Ma-
rii Panny odbędzie się w dniu 6 bm.
według nast. programu: o godz. 10 na
bożeństwo w kościele pobernardyń-
skim, o godz. 12 akademja w auli gi-
mnazjalnej.

streściliśmy Fodora, ale wysłuchanie tej
sztuki jest dostatecznym powodem do małej
zemsty.

Trudno w tych warunkach krytykować
aktorów. Nie wiadomo jak grać trzeba,
więc też brak sprawdzianów tej interpre-
tacji, którą ujrzelśmy. Jedno wiadomo
niawątpliwie. Pan Czengery za mało zadał
sobie trudu, aby biedotę Fodora uczynić
strawniejszą. Scena oświadczy profesora
jest przeciąganiem w swej monotonii sytua-
cyjnej ponad przeciętną miarę cierpliwości
widza. Trwa to z 10 minut i na scenie nie
się nie zmienia. Trzeba też było skrócić
rozgadane niepotrzebne epizody z pacjen-
tami. Fodorowi się zdawało, że napisał tak
czarną i wrzuszającą dramę, że gwałtownie
chciał rozbawić widza epizodycznymi
wkładkami. Lecz to tylko autorska prze-
sada. Powiem więc tylko, że grali pp.
Dawidowska, Królikowska, Mroźewski i Bo-
gusławski. Rzucali między siebie słowa,
tworzyli nieporadnie rozplątane sytuacje,
bo i cóż mieli robić innego. Autor zakazał.
Sztuka jest już tak absolutnie podła, że na-
wet genialny aktor jej uratować nie po-
trafi.

Konstancja Czernyńska.

Tow. Miłośników m. Poznania zamierza finansować badania naukowe

Jan Karol Dachnowski - autor kolend i heraldyk był pisarzem miejskim w Poznaniu

Ostatnio odbyło się w sali Rady
Miejskiej pod przewodnictwem wice-
prezydenta Zaleskiego miesięczne ze-
branie Tow. Miłośników Młasta Poz-
nania, na którym dyrektor Bibliote-
ki Raczyńskich dr Andrzej Wojtkow-
ski, wygłosiwszy referat o Dachnow-
skim autorze kolend i heraldyki o-
raz pisarzu miejskim w Poznaniu, po-
dał wniosek, aby Towarzystwo roz-
szerzyło swą działalność na finanso-
wanie badań naukowych. Na przy-
kładzie Dachnowskiego wykazał pre-
legent zaległość w dziedzinie histo-
rii regionalnej i ogólnopolskiej.

Dachnowski jest autorem około
30 prac. Polacy śpiewają po kościo-
łach kolendy: „A wczora z wczora”,
„Przybieżeli do Betleem pasterze”,
nie wiedząc że kolendy te ogłosił
Dachnowski w r. 1631 w Krakowie w
zbiorniku pod tytułem „Symfonie aniel-

skie”. Drugie wydanie wyszło w
1642 r. ale jako autor podpisał się
Jan Żabczyc. Stąd wniosek, że albo
Żabczyc jest pseudonimem Dachnow-
skiego, albo jeden drugiemu ukradł
kolendy. Ale kto? To należałoby wy-
jaśnić.

Liczni historycy literatury zajmo-
wali się Dachnowskim (Wiszniewski,
Maciejewski, Szykowski, Brückner,
Windakiewicz, Brodnicki, Julian
Krzyżanowski a z historyków Wier-
zbowski i Piekosiński). Nie wiedzą
jednak, że Dachnowski był pisarzem
miejskim w Poznaniu w latach 1632
— 1639 aczkolwiek Warschauer ogło-
sił w 1887 r. jego nazwisko w rozpra-
wie o pisarzach miejskich miasta Po-
znania w „Zeitschrift der historischen
Gesellschaft zu Posen”.

Pisarz miejski w ramach ustroju
jakim się wówczas rządziły miasta

królewskie w Polsce, to nie naczelnik
biur miejskich ale właściwy zawodo-
wy rządcą miasta, gdyż burmistrzów
i radę obierano na rok, tak, że nie
zdołali oni się przeważnie zapoznać z
administracją miejską, stale zasięgać
musieli pomocy pisarza i przez to od
niego byli zależni. Ponieważ języ-
kiem kancelaryjnym była łacina a
warstwą rządzącą była szlachta, prze-
to pisarz musiał mieć uniwersytec-
kie wykształcenie.

Pierwotnie w okresie kiedy urzęd-
nikami kancelarii książęcych i kró-
lewskich byli duchowni i to nieraz
kanonicy pisarze miejscy w Poznaniu
także byli duchownymi. Później z
zezwoleniem kancelarii państwo-
wej pisarze byli przeważnie szlachtą
i to ustosunkowano wśród więźmów
czyli mających protekcję senatorską.

Dachnowski pieczętował się her-
bem Sępowron. Pochodził z Czerwo-
nej Rusi, stopień akademicki zdobył
1611 r. w Krakowie, był pisarzem w
Olkuszu i jako taki znany jest histo-
rykiem literatury, chociaż w 1620 r.
był pisarzem miejskim w Chelmży na
Pomorzu a później w Poznaniu. Co
wpłynęło na taką wędrówkę małopo-
lanina po Pomorzu i Wielkopolsce
wymaga wyjaśnienia, mogła to być
protekcja magnatów a także cieka-
wość poznania ojczyzny.

Pisarz miejski miał pod swoją o-
pieką archiwum miejskie. Tytuły
posiadania szlachty i mieszczaństwa
powierzone były doświadczeniu i
uczciwości pisarza miejskiego. Dach-
nowski, wykonując jako pisarz miej-
ski urząd, który odpowiadał dzisiej-
szej funkcji notariusza czy pisarza
hipotecznego, będąc w Chelmży spor-
ządził sobie kartotekę wpływowym
i bogatym rodów ożywiście szlachty
i pozostawił w rękopisie tak zwany
herbarz szlachty pomorskiej, który
znajduje się w Bibliotece Kórnickiej.
Z biegiem lat kartoteka ta rozszerzy-
ła się i objęła szlachtę Wielkopolski
i Małopolski. Ten herbarz ogólnopol-
ski również zachował się w rękopisie
w Bibliotece Pusłoskiej w Krakowie.
Wartość owych herbarzy przez Pie-
kosińskiego jest wysoce oszacowana
ze względów na to, że Dachnowski o-
parł swą kartotekę o znajomość oso-
bistą ludzi, popartą dokumentami.

Dachnowski jest także autorem
rodzaju jasełek opd tytułem „Dyalog
o cudownym narodzeniu Syna Boże-
go” (1621) oraz panegiryków, j. wierszy
pisanych na uroczystości weselne,
pogrzebowe i inne dostojnych o-
sób z pośród szlachty i mieszczań-
stwa.

Warschauer podał mylnie, że
Dachnowski już w 1623 r. był w Po-
znanu. Tymczasem dr Wojtkowski
ustalił, że Dachnowski, objawszy ur-
ząd pisarza miejskiego w Poznaniu
w 1632 r. przepisał z brulionu „roto-
kody poprzedników swoich od 132 r.
i zgodności własnoręcznie je podpisał.
Nie zdążył przepisać brulionu z
ostatnich lat swego urzędowania, a
następca nie był tak gorliwy, aby
sporzadzić czystopis.

Dr Wojtkowski wyraża przypuszc-
zenie, że Dachnowski pisał także
wiersze na cześć Maryny Mniszchów-
ny, żony cara Samozwańca Dymitra.
Dowodów na to trzeba poszukać w
bibliotece Baworowskich we Lwowie,
gdzie znajduje się archiwum Mnisz-
chów.

Z powyższego streszczenia refera-
tu dr Wojtkowskiego wynika, że
gruntowna monografia o Dachnow-
skim wyjaśniłaby nam mało znany o-
kres dziejów regionalnych i narodo-
wych. Uczony, który chciałby się
podjąć tego dzieła, musiałby wyje-
chać do Chelmży, Krakowa, Lwowa i
Olkusza, aby zebrać materiały. Na
ten cel powinno Towarzystwo Miłoś-
ników miasta Poznania wyznaczyć
pewien fundusz. Prezesi Towarzy-
stwa, wiceprezydent Zaleski przy-
rzekł poparcie tej inicjatywy.

Apoloniusz Basiński.

Proces o nadużycia w „Ruchu”

W sądzie Okręgowym toczył się wczoraj od rana do późnej nocy sensacyjny
proces o defraudację. Na ławie oskarżo-
nych zasiadł Witold Dłuski, lat 38, zam.
w Katowicach, Kopernika 4.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w cza-
sie od 3. grudnia 1927 r. do 1. lutego
1933 jako kierownik wydziału reklamy
Pol. Tow. Księgarni Kolej. „Ruch” Od-
dział w Poznaniu, przywłaszczał sobie
zainkasowaną w poszczególnych firmach
gotówkę w ogólnej sumie 24.261.00 zł, tu-
dzież weksle na ogólną kwotę 20.326 zł.

Osk. W. Dłuski zatrudniony był w
poznamskim oddziale Tow. „Ruch” w cza-
sie od września 1925 r. do lutego 1933 r.
w charakterze kierownika wydziału re-
klamy. Czynności jego polegały na akwi-
zycji i inkasie z tym, że otrzymane dla
firmy gotówkę i weksle winien był natychmiast
odprowadzać do kasy.

Przeprowadzone dochodzenie ujawni-
ło, że osk. obowiązku tego nie dopełnił,
a zainkasowaną gotówkę i weksle odpro-
wadzał tylko częściowo, zostawiając so-
bie resztę.

Fakt zainkasowania przez oskarżo-
nego tych kwot i weksli stwierdzony zo-
stał orzeczeniami biegłego Jarosza, opar-
tymi na szczegółowym badaniu ksiąg
handlowych nie tylko Tow. „Ruch” lecz
również ksiąg handlowych f-y „Blask”,
J. Czepczyński, „P. Strahl” i Miejskie-
go Urzędu Targów Poznania.

Osk. Dłuski przestępstwo pierwszy
raz przez sędziego śledczego w Katowic-
ach odmówił oświadczenia się na treść
czynionych mu zarzutów, twierdząc, że
zarzuty te są oparte na nieprawdziwej i
fikcyjnej księgowości Tow. „Ruch”.

Po przedstawieniu mu dowodów przy-
znał się do inkasowania pewnych sum, z
tym jednak zastrzeżeniem, że nie przy-
właszczał ich sobie, lecz wręczał dyr.
Towarzystwa „Ruch” Chudzińskiemu, po-

została resztę zużył na wypłacanie ła-
pówek urzędnikom firm, z którymi
współpracował.

Obrona osk. została w toku dochodze-
nia całkowicie odparta.

O tym, że plan przetrzeżenia winy na
Chudzińskiego powstał u osk. w ostatniej
chwili i to wtedy, gdy zawiodło go tłum-
aczenie się nieprawidłowością ksiąg
handl. firmy „Ruch” świadczy również
zeznanie św. Tchórzewskiego.

Jeżeli chodzi o zużywanie pieniędzy
firmowych na rzekome wypłacanie ła-
pówek, to pomijając fakt, że osk. nie po-



trafił wyjaśnić na jakiej zasadzie, na
czyj rachunek i z czyjego polecenia owe
rzekome łapówki wplacał, należy zauwa-
żyć następujący fakt: Oskarżony w prze-
słuchaniu podał zaledwie 2 osoby, które
miały pobierać od niego łapówki a to
wicedyr. Miejskich Targów Pozn. Jana
Szumańskiego i b. urzędnika f-y „Blask”
nieżyjącego Edmunda Busche.

Św. Szumański odparł obronę osk.
natomiast opinię Buschego, który sam
już nie może się bronić, zrehabilitowali
św. Kotliński i Guenther, stwierdzając,
że śp. Busche był człowiekiem wyjątko-
wo prawnym i uczciwym.

Proces toczył się wczoraj z dwu-
godzinną przerwą obiadową do godz.
20. Dziś dalszy ciąg rozprawy od godz.
9 rano.

Wyrok jeszcze nie zapadł.

Wieczór prozaików Warszawy

(Pałac Działyńskich)

Na ubiegłym „Czwartku literac-
kim” przedstawili nam się młodzi
prozaicy Warszawy.

Autorzy odczytali wyjątki z swo-
ich drukowanych bądź opracowywa-
nych utworów.

Wieczór rozpoczął fragmentem z
powieści, będącej własnie „na war-
sztaście” Tadeusz Breza, po czym za-
brał głos Stefan Otwinowski, który
odczytał dwa fragmenty opracowy-
wanej powieści biograficznej. W dru-
giej części Jerzy Andrzejewski przed-
stawił wyjątek z książki p. t.: „Ład
serca”, która za kilka tygodni ukaże
się na półkach księgarskich. Na za-
kończenie usłyszeliśmy rozdział po-
wieści „Żywot Kunefala” Stanisława
Piętaka, który poza tym na prośbę
zebranych wypowiedział dwa swoje
wiersze.

Dość licznie zebrana publiczność
nagrodziła młodych autorów oklaska-
mi.

(B.)

Bibliografia Historii Poznania

Nakładem Towarzystwa Miłoś-
ników Historii w Poznaniu ukazała się
książka o Poznaniu, która znaleźć
się winna na blurku każdego, kto o
stolicy Wielkopolski pragnie mieć
ścisłe informacje z jakiegokolwiek
dziedziny. Mówię o „Bibliografii Hi-
storii miasta Poznania”.

Jest to odbitka z Bibliografii Hi-
storii Wielkopolskiej, Dr. A. Wojt-
kowskiego, uzupełniona szczegóło-
wym indeksem mimo, że całość zawie-
rająca 3451 pozycji i tak jest podzie-
lona na 28 rozdziałów ułatwiających
znalezienie poszukiwanych materia-
łów.

Żadne miasto polskie nie posiada
podobnego opracowania. Należy się
uznanie autorowi i wydawcom, któ-
rzy umożliwili ukazanie się tego mo-
numentalnego dzieła.

A. P. B.

Środki pobudzenia wynalazczości

W Polsce istnieje niewątpliwy niedorozwój wynalazczości. Ochrona wynalazków (patenty i wzory użytkowe), stosowana u nas, dotyczy w wyższym stopniu wynalazków zagranicznych, niż krajowych, poprostu dlatego, że tych wynalazków polskich jest stosunkowo niewiele.

Konieczne zatem jest stworzenie takich warunków, które by pobudziły wynalazczość polską do nowych wysiłków. W tym zakresie można już zasygnalizować pewien postęp. Mianowicie przygotowywana jest nowelizacja prawa patentowego, zmierzająca do unowocześnienia przepisów w sprawie uprawnień wynalazców. Projektuje się też zwołanie w lutym r. ogólnopolskiego zjazdu wynalazców w Łodzi.

Osobno należy wspomnieć o opiece, jaką otaczają wynalazczość polską Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Podobnie, jak w latach poprzednich i w tym roku przeznaczony będzie specjalny dział wynalazkom polskim, które na tej drodze znaleźć mogą finansistów czy przemysłowców do użytkowania nowego pomysłu. Poza tym na koszt Targów Poznańskich wysłane będą premiiowane wynalazki na doroczną Międzynarodową Wystawę Wynalazków w Paryżu, by wypłynąć na szeroką wodę i ewentualnie zrobić „światową karierę”.

Widzimy więc, że horoskopy dla wynalazczości polskiej poprawiają się wybitnie dzięki ofiarnej współpracy Targów Poznańskich i ustawicznemu wysiłkowi samych wynalazców.

Żale inwalidów-kioskarzy

W ostatnich dniach Państwowy Monopol Tytoniowy w Poznaniu przyjął do wydawania koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

W związku z tym żalą się właściciele kiosków inwalidzi, że mimo rozporządzenia o pierwszeństwie w uzyskaniu koncesji mają mieć inwalidzi, monopol udziela koncesji nie inwalidom. Postępowaniem tym są poszkodowani właściciele kiosków inwalidzi, wśród których znajduje się duży procent działaczy niepodległościowych. Postępowanie takie wywołuje duże i słuszne rozgoryczenie. Do redakcji naszej przybył inwalida p. Edmund Szymkowiak, który posiada kiosk przy ul. Słonecznej, żaląc się, że w pobliżu jego kiosku otrzymał pewien człowiek koncesję. Właściciel ten nie ma po za sobą — jak twierdził p. Szymkowiak — nawet służby w wojsku polskim. Udzielenie tej koncesji owemu panu zupełnie podrywa i tak nędzny już był p. Szymkowiaka.

Ludność Poznania według zawodów

Najwięcej osób zatrudnionych jest w przemyśle

Opublikowano ostatnio dane statystyczne o ludności m. Poznania, oparte na powszechnym spisie ludności z dnia 9. XII. 1931 r. Z zestawienia tego wynika, że ogólna liczba ludności m. Poznania poza rolnictwem wynosiła w dniu spisu 244.421 osób.

Najwięcej osób zatrudnionych jest w przemyśle. Ilość osób czynnych w przemyśle wynosiła 44.182 a wraz z biernymi 89.079. Z kolei idzie handel i ubezpieczenia. W zawodach z tym związanych zatrudnionych było 23.451, wraz z osobami biernymi utrzymanie z handlu i ubezpieczeń czerpało 42.810 osób.

Na trzecim miejscu znajduje się komunikacja i transport, dające prace 10.680 o-

sobom (wraz z biernymi 33.676 osób), a za nimi służba domowa. W służbie domowej zatrudnionych jest 10.635 osób (wraz z biernymi dawała ona utrzymanie 11.009 osobom).

Kolejno idzie leczenie i higiena (4.809 osób czynnych; wraz z biernymi 7.608) oraz szkolnictwo, oświata i kultura (4.287 osób czynnych; wraz z biernymi 7.783 osób).

Na ostatnim miejscu znajduje się ogrodnictwo, leśnictwo i rybołówstwo, w których to gałęziach pracy zatrudnienie znalazło tylko 589 osób (wraz z biernymi 1.115).

5.043 osób trudni się zawodem nie dającym się podciągnąć pod żaden z wyżej wymienionych działów (biernych 11.041).

Nadzwyczaj piękne nowości przynoszą nasi dostawcy na sezon wiosenny!

Dla każdej Pani i dla każdego Pana, przygotowaliśmy niecodzienne desenia i najnowsze kolory.

Dla Pani:
materiały wełniane na płaszcze, komplety, kostiumy i suknie. Piękne okazy lisów! Nowe modele płaszczy damskich, o wypróbowanym kroju w modnych kolorach. Bielizna, galanteria, swetry i t. p.

Dla Pana:
praktyczne szewioty na płaszcze i ubrania. Koszule wierzchnie, pulowery, galanteria.

Polecamy łask. uwadze nasze 14 okien wystawowych!!

DOM HANDLOWY F. WOŹNIAK
POZNAŃ STARY RYNEK 65/KRAMARSKA 1

Bezpłatne pisanie próśb w urzędach

Jak się dowiadujemy, w tych dniach ogłoszony będzie okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie ułatwienia interesantom w biurach skarbowych pisanie wszelkiego rodzaju próśb i podań. Okólnik zaleca rzetelne pisanie specjalnego urzędnika, który przy pomocy odpowiednich formularzy bezpłatnie będzie redagował prośby i podania, zgłaszających się do niego interesentów. Projekt tego okólnika wywołał zaniepokojenie wśród właścicieli biur pisania podań, których klientelę stanowili dotąd w znacznej mierze interesanci urzędów skarbowych.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „Tysiąc i jedna noc”. W niedzielę o godz. 3 po cenach znizowanych „Lizystrata” z Zofią Fedyczkowską.

— **Jubileusz Marii Janowskiej-Kopczyńskiej.** W niedzielę wieczorem uroczyste przedstawienie „Trubadura” dla uczczenia 25-lecia pracy artystycznej znakomitej śpiewaczki M. Janowskiej-Kopczyńskiej. Pierwszorzędną obsadę stanowią: Jubilatka, dr. Staniława Zawadzka, Józef Woliński (występ gościnny), K. Urbanowicz, Al. Karpacki i J. Gruszczyński. Dyryguje kapelm. Stefan Barański.

— **Teatr Polski.** Dziś po raz drugi komedia Fodora „Tajemnica lekarska”. W niedzielę popołudniu po cenach popularnych od 10 groszy do 2 zł „Grube ryby”. W Balczyńskiego wieczorem „Tajemnica lekarska”. W poniedziałek „Tajemnica lekarska”.

Komunikaty

— Roczne karty wstępu do Ogródu Zoologicznego można już nabywać. Na nadchodzący nowy sezon biuro Ogródu Zoologicznego przy ul. Gajowej nr. 5 wydaje już teraz nowe roczne karty wstępu. Każda nowa roczna karta jest ważna od dnia wykupu aż do 31 marca 1939 r. Kto wobec tego wykupi natychmiast karty roczne będzie mógł korzystać z nich przez 13 miesięcy. Opłata rocznych kart jest znacznie obniżona, mianowicie płaci się za główną kartę A dla głowy rodziny 8 zł, zaś za resztę kart B dla członków rodziny, będących na utrzymaniu głowy domu, 1 zł. Osobna karta studencka lub uczniowska kosztuje 3 zł, a warta dla osób samotnych zarobkujących 6 zł. Najwyższą sumą, którą płaci najlichniesz rodzinie, wynosi tylko 12 zł. Tę ulgę stosuje się wobec licznych rodzin, którym Ogród Zoologiczny pragnie w ten sposób przyjąć z pomocą, aby ich dzieci mogły jak najczęściej zwiedzać Ogród Zoologiczny. O ile zespoły, stowarzyszenia itp. zgłoszą się zbiorowo o przynajmniej 20 kart głównych udziela im się 10 proc. opustu na sumę ogólną. Nadmieniamy, że roczne karty wstępu upoważniają do bezpłatnego wstępu na wszystkie im prezy urządzone przez Ogród Zoologiczny.

— **Katolicki Związek Abstynentów.** Miejsceznym dzień skupienia Unii Anielskiej odbędzie się w poniedziałek, dn. 7 bm. o godzinie 15 w Seminarium Duchownym w Poznaniu.

„PIOSENKI PODDASZA” w Teatrze Wyobraźni.

W niedzielę, dnia 6 marca o godz. 16.00 wznawia Polskie Radio jeden z najciekawszych „Kurantów starożytnych”, a mianowicie „Piosenki poddasza” w opracowaniu Leona Schillera. — W życiu współczesnym, przytłoczonym techniką i pozbawionym sentymentu nie zaskodzi zatrzymać się na chwilę i rzucić wstecz spojrzenie na te dawne czasy, w których specjalne miejsce zajmowała cyganeria artystyczna: świat peleryn, pustych kieszeni, rozwichrzonych czupryn. Na mansardach i poddaszach, wśród słynnej bohemy piosenka była nieraz jedynym promieniem radości, gdy głód i chłód dawał się dobrze we znaki. Wykonawcami tej milej audycji będą: Lena Zelichowska, Edmund Zayenda i Leon Schiller.

ZMARLI

Stanisław Rutter, właściciel realności, 75 lat; Weronika Szudlarkowa z domu Mańczakówna, 56 lat; Zygmunt Besler, urzędnik prywatny, 72 lat; Jan Wesłowski, właściciel domu, 73 lat; Anna Bąkowska, służąca, 29 lat.

Józef Pokladecki, stolarz, 66 lat; Maria Studzińska z domu Pachala, 36 lat; Wojciech Ruszkowski, robotnik, 30 lat; Leon Mikołajczak, 2 lat, 2 mies.; Walenty Woźniak, stróż, 66 lat; Karola Jernajczykowa z domu Neumann, 39 lat, zamieszkała w Puszczykowie, powiecie poznańskim; Zofia Karbownikówna, służąca, 22 lat; Adam Goderski, 6 lat; Józef Pospychała, 4 m. 2 dni, zamiesz. w Antoni, powiecie poznańskim; Antonina Nowakowa z domu Franke, wdowa, 80 lat; Stanisław Łysiak, slusarz, 35 lat; Franciszka Ratajczakowa z domu Wojciechowska, wdowa, 73 lat; Henryk Lepell, 3 lat, 1 mies. 27 dni; Stanisław Maćkowiak, krawiec, 64 lat; Kazimiera Nowak, bez zawodu, 28 lat; Stanisława Matyszek z domu Lewandowicz, 38 lat; Leon Dembiński, robotnik, 18 lat.

Groby Sybirskie

czyli
TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Roman z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

498) Pochwylił policmajstra za rękę i przyciągnął go do siebie.

— Ojcem mym jest wielki książę Konstanty — szepnął mu do ucha — jestem Romanow.

Daniszew zbladł. Teraz dopiero było dlań wszystko jasne.

— Zdaje mi się, że mogę ci zrobić to ustępstwo, lecz musisz mi dać słowo, że nie uciekniesz.

— Nie ruszę się bez ciebie z domu wielkiego księcia.

— Więc jedźmy, księżniczka Vera pojedzie z nami.

W pałacu wielkiego księcia rozebrała się tymczasem wstrząsająca scena.

Konstanty dowiedziawszy się o ucieczce córki, o mało że nie postradał zmysłów z rozpacz i boleści.

Biegał po wszystkich komnatach i wołał córkę po imieniu, chociaż wie-

dział, że jej w domu nie ma i błagał ją, żeby powróciła.

W niemielszej rozpacz była Hella, jednakże ona zachowała więcej spokoju i starała się uspokoić, także męża, i naradzić się z nim nad środkami, za pomocą których mogliby odzyskać swe dzieci.

— Czyż nie ma już żadnego środka — zapytała — aby się dowiedzieć, gdzie udała się Vera? Nie ma nikogo takiego, któryby mógł nam dać jakieś wyjaśnienie?

— Być może — rzekł nagle do siebie — być może, że są u niej.

— U niej — zapytała Hella — kogoż to masz na myśli.

— Nie pytaj, moja kochana — odrzekł książę — idź do swoich pokoi, zostaw mnie na godzinę samego, poczynię kroki, aby odzyskać córkę.

To rzekłszy ucałował swą żonę i poszedł do swego gabinetu, a usiadł-

szy przy biurku, z gorączkowym pośpiechem począł pisać list. Potem zapieczętował go swoim herbem i oddał służącemu, aby go odwiózł pod wskazanym adresem.

Nie upłynęła godzina, a do gabinetu weszła Maria Pahlen, do niej to bowiem napisał Konstanty list, w którym zaklinał ją, żeby natychmiast przybyła do niego w sprawie, która zarówno ją obchodził jak i jego.

— Czego wasza cesarska wysokość sobie życzy — zapytała Maria stając w drzwiach.

— Nie mów do mnie tym tonem. Mario — prosił Konstanty, nazywaj mnie tak jak dawniej poprostu Konstanty, to bowiem co się stało, wiesz, że nie stało się z mej winy, a teraz musimy razem działać.

— Cóż takiego się stało? — zapytała Maria Pahlen.

Wielki książę z pośpiechem powiadał jej o ucieczce Very z Włodzimierzem.

Maria pochylała w dół głowę i patrzyła w ziemię.

— Jest to właśnie przekleństwo, które się na nim spełnia — szepnęła. Potem zaś podniosła głowę: Czegoż ty chcesz odemnie, Konstanty? — zapytała.

— Chciałem cię zapytać — odrzekł książę — czy przypadkiem Wło-

dzimierz do ciebie się nie zwrócił, żebyś mu użyczyła schronienia?

— Jako — odparła Maria — i ty możesz coś podobnego myśleć, że ja sprzyjałabym temu stosunkowi, przecież to brat i siostra.

— Cicho — szepnął Konstanty obracając się w tył, jakby się obawiał, żeby ktoś nie posłyszał słów Marii — nie przypominaj mi o tem.

Wiec Włodzimierz uciekł nie nożegnawszy się nawet ze swą matką?

— Tak nie nożegnał się nawet ze mną — odrzekła Maria.

Dość długo jeszcze siedzieli naradzając się ze sobą, gdy w tem Konstanty zerwał się z siedzenia i pobiegł do okna, usłyszał bowiem przed palcem turkot powozu.

— Co się stało — zawołał spojrzawszy na dół — to oni, to oni, poznaję ich, pomimo ich dziwnych kostiumów. To Włodzimierz i Vera i Daniszew idzie z nimi, policmajster.

— Boże — zawołała Maria — więc ich aresztowano.

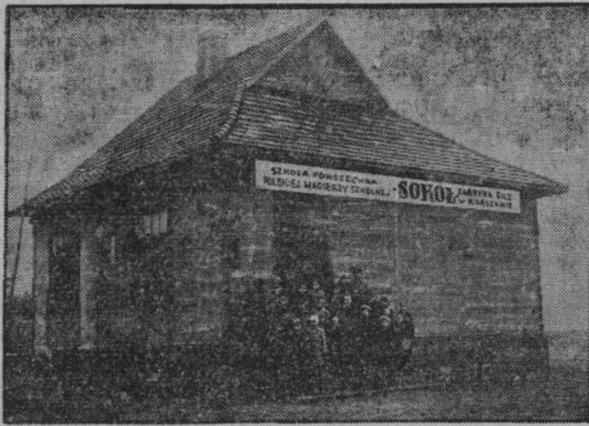
— Jako więźniowie powracają dzieci moje do domu — rzekł książę i złamany oparł się na fotel, aby nie upaść na ziemię.

Daniszew przysłał służącego, aby go zameldował księciu.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Godne naśladowania!

Dla dzieła rozbudowy szkolnictwa na Kresach Wschodnich



Kresy Wschodnie są jedną z najuboższych i najslabiej zaopatrzonych we wszystkie urządzenia i zdobycze cywilizacji dzielnic Rzeczypospolitej. W interesie ogólnym kraju i zwłaszcza Wschodnich jego rubieży leży jak najintensywniejsza praca nad podniesieniem ich poziomu gospodarczego i kulturalnego. Każdy krok naprzód w tym kierunku jest pozycją dodatnią w bilansie ogólnokrajowym i przyczynia się do rozwoju dobrobytu i zapewnienia lepszego jutra naszym Kresom.

Pierwszorzędnego znaczenie w tym kierunku mają wszelkie poczynania kulturalno-społeczne a przede wszystkim zaś wysiłki ku rozbudowie

szkolnictwa. Każda inicjatywa w tej dziedzinie winna być należycie oceniona i co najważniejsze — powinna jako przykład pobudzić do naśladowania. Piękny przykład takiej inicjatywy i czynu obywatelskiego dała Warszawska Fabryka Tutek „Sokół”, której zarząd i pracownicy złożyli się na ufundowanie szkoły powszechnej kolonii Dąbrowica w powiecie Kowieńskim, w gminie Maniewice. Staraniem inicjatorów uruchomiono szkołę, w której kształcą się 30 dzieci, otrzymując nie tylko naukę, lecz i dożywanie na miejscu, oraz w razie potrzeby niezbędną odzież i obuwie. Szkoła została wyposażona w niezbędne pomoce naukowe, sprzęt szkol-

ne i całkowite urządzenia. Na święta dzieci otrzymały podarki i słodycze.

Całkowite utrzymanie szkoły pokrywają w połowie zarząd fabryki „Sokół” i w połowie pracownicy tej fabryki.

Przykład zrozumienia potrzeby szerzenia kultury polskiej na Kresach Wschodnich i rozbudowy szkolnictwa w tej dzielnicy powinienby zrodzić głośnie echo i skłonić do pójścia za tym przykładem wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju. Dlatego też historia szkoły w Dąbrowicy zasługuje na nadanie jej rozgłosu jako inicjatywy o znaczeniu społecznym.

Z ostatniej chwili:

Henderson u Hitlera

Berlin, 5. 3. (PAT.)

Zamieszczając oficjalną wiadomość o wczorajszym przyjęciu ambasadora brytyjskiego Hendersona przez kanclerza Hitlera „Angriff” pisze, że do rozmów ambasadora brytyjskiego z kanclerzem Hitlerem przywiązują w Londynie duże znaczenie. Z prasy londyńskiej widać z jak dużym zainteresowaniem Londyn śledzi rozwój stosunków niemiecko-angielskich.

„Angriff” zaznacza wreszcie, że inicjatywa wczorajsza wyszła od Anglii.

Dotychczas 150 ofiar powodzi

Los Angeles, 5. 3. (PAT.)

Liczba ofiar powodzi wzrosła do 150 osób. Życie w mieście powoli wraca do normalnego stanu, dzięki wysiłkom czerwonego krzyża i licznych ochotników, — przybyłych z pomocą powodziom. Olbrzymie szkody spowodowała powódź w sadach owocowych. Kina, kościoły i gmachy publiczne zostały otwarte dla uciekierców.

24 ofiary eksplozji

Nowy Jork, 5. 3. (PAT.)

W kotłowni jednego z browarów w żywej dzielnicy Nowego Jorku nastąpił szereg wybuchów, wskutek czego uszkodzonych zostało około 100 zabudowań, położonych w sąsiedztwie. Dotychczas zanotowano 4 ofiary wybuchu. 20 osób ranionych przewieziono do szpitala.

Wyrok na przemytnika

Katowice, 5. 3. (PAT.)

W sądzie okręgowym w Katowicach zapadł wyrok w sprawie przeciwko Alfonsovi Mikolaschowi z Szabrze (śląsk Opolski) i 11-tu towarzyszom, oskarżonym o uprawianie na wielką skalę przemytnictwa. Akt oskarżenia zarzucał obwinionym przemytnie z Niemiec do Polski 1.400 kg sacharyny, kamieni zapalających i futer oraz przemytnie dewiz do Niemiec.

Większa część oskarżonych pochodziła ze Śląska Opolskiego i na rozprawę się nie stawiła. Łeczne straty skarbu państwa wskutek przestępstw oskarżonych sięgają ponad milion złotych. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok zasądający Alfonsa Mikolascha na trzy i pół lat więzienia oraz na zapłacenie grzywny pieniężnej w wysokości ok. 150 tys. złotych.

4 oskarżonych sąd uniewinnił, a co do reszty, którzy się nie stawili na rozprawę, sąd zawiesił postępowanie.

Wizyta króla Karola w Londynie

Londyn, 5. 3. (PAT.)

Donoszą urzędowo, że król Karol rumuński przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu dnia 22 marca i pozostanie w Anglii do dnia 25 marca.

Podatek dochodowy w komisji skarbowej

Warszawa, 5. III. (tel. wł.)

Sejmowa Komisja Skarbowa zmieniła w myśl projektu rządowego ustawę o podatku dochodowym.

Dzięki tej zmianie zniesione zostanie podwójne opodatkowanie spółek akcyjnych. Utrzymano bowiem opodatkowanie spółek, zniesiono natomiast opodatkowanie akcjonariuszy od otrzymywanej dywidendy. Zniesiono też podwójne opodatkowanie w wypadku utrzymywania członków rodziny. Dotąd

Sztorm nad Bałtykiem

Wielka Wieś, 5. 3. (PAT.)

Wczoraj od rana szaleje nad Bałtykiem huraganowy sztorm. Poziom morza jest bardzo wysoki, nie zagraża jednak brzegom Helu. Nawałnica posuwa się w kierunku wschodnim. Żegluga jest bardzo utrudniona a nawet częściowo wstrzymana.

podatek dochodowy opłacali zarówno osoby utrzymywane jak i utrzymywane. Obecnie opłacać go będzie tylko osoba wypłacająca zapomogę.

Pozatem nowela przewiduje zawieszenie przez władze skarbowe t. zw. ugód z płatnikami. Urzędy Skarbowe ustalać będą z płatnikiem z góry na pewien okres wysokość podatku, który ma on w tym czasie płacić. Uprości to urządowanie a płatnika uchroni przed niespodziankami wymiaru.

Czy Nowak jest poczytalny?

Poznań, 5 marca.

Jak się dowiadujemy, zbadanie stanu umysłowego Nowaka zostało w dniu wczorajszym zarządzane. Badanie wykaże stopień odpowiedzialności mordercy za dokonany czyn.

Sądy ubezpieczeniowe

Warszawa, 5. III. (tel. wł.)

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o odrębnych Sądach Ubezpieczeń Społecznych, które rozstrzygałyby sporne sprawy między instytucjami ubezpieczeniowymi a pracodawcami i ubezpieczonymi. Sądy ubezpieczeniowe miały by dwie instancje: okręgowe sądy ubezpieczeniowe orzekające i jako instancję odwoławczą Trybunał Ubezpieczeń Społecznych.

Postępowanie przed sądami ubezpieczeniowymi będzie wolne od opłat. Skargi składane być mogą za pośrednictwem Sądów Grodzkich i Sądów

Pracy. Projekt przewiduje ciekawą nowość prawną, t. zw. „zaskarżenie milczenia”. Jeżeli instytucja ubezpieczeniowa nie załatwi w ciągu 6-ciu mies. skierowanej do niej pretensji, można niezwłocznie zaskarżyć ją do Sądu Ubezpieczeniowego.

Stworzenie odrębnego sądownictwa ubezpieczeniowego odciąży władze administracyjne, oraz pozwoli na zlikwidowanie szeregu instytucji i urzędów, jak np. Sądu Polubowego we Lwowie, Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, Brackiego Sądu Rozjemczego i Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach.

Szpieg czy dezertjer?

Podoficer niemiecki uciekł do Francji na tankietce

× Londyn, 5. 3. (PAT.)

Tutejsze sfery wojskowe są niezwykle zainteresowane dziwnym wypadkiem dezercji z armii niemieckiej. Młody podoficer

uciekł do Francji na tankietce, na której minął granicę francuską z szybkością 100 klm. na godzinę. Przypuszcza się bowiem, że nie chodzi o dezercję, lecz o niebawale

śmiałą próbę wywiadu niemieckiego, aby zbadał, czy sławna linia Maginota, zbudowana z betonu i stali wzdłuż całej granicy francusko - niemieckiej, możliwa jest do przekroczenia przez broń pancerną.

Nasuwać się następujące pytania: 1) w jaki sposób mógł podoficer niemiecki ukraść tankietkę w nocy ze strzeżonego garażu? 2) w jaki sposób mógł, nie zatrzymany, przejechać 80 klm., dzielących jego garnizon od granicy francuskiej? 3) w jaki sposób mógł minąć granicę niemiecką, która wyjątkowo silnie strzeżona jest od czasu „czystki”, przeprowadzonej w armii niemieckiej? Poza tym dezertjer musiał dokładnie znać tajne przejścia przez zasieki drutu kolczaste, rozpościerającego się między granicą francuską a linią Maginota, gdyż inaczej nie mógłby tej przeszkody minąć, by dojechać do samej linii fortyfikacji.

W tutejszych kołach wojskowych przypuszczają, że chodzi wprost o dobrze pomysłany, śmiały fortel szpiegowski.

Struktura wyznaniowa handlu

Warszawa, 5. III. (tel. wł.)

Główny Urząd Statystyczny wprowadził do kartotek rejestracyjnych, wypełnianych przy wykupywaniu świadectw przemysłowych nową rubrykę „wyznanie”. Stało się to dzięki zabiegom Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, pragnącej na tej drodze umożliwić dokładne zorientowanie się w wyznaniowej strukturze naszego handlu.

Orkan nad Adriatykiem

Białogród, 5. 3. (PAT.)

Nad północną częścią Adriatyku sroży się orkan, połączony z burzą śnieżną. — Wszystkie statki mają wielkie opóźnienia. Żegluga przybrzeżna została zupełnie wstrzymana.

W Alpach dynarskich uległ skutkiem zamieci śnieżnych, zawieszeniu ruch kolejowy.

Kronika policyjna

— **Bójka w bramie domu.** W bramie domu na Wielkich Garbarach pobito wczoraj w południe Kazimierza Włodarczyka, zam. na Tamie Berdychowskiej. Pobitemu udzieliło pomocy i przewiozło do szpitala miejskiego pogotowie rat. (66-66).

— **Ujęcie złodzieja.** Policja ujawniła sprawę kradzieży roweru męskiego wartości 115 zł na szkodę B. M. zam. ul. Debiecka — Matuszewskiego Henryka, lat 16, bez zawodu (ul. Górna Wilda 189), któremu rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Matuszewskiego oddawiono do Sądu Grodzkiego w Poznaniu.

Kalendarzyk zebrań

Sobota:

Godz. 20.00 Zrzeszenie Zawod. Automobilistów R. P., Podgórna 13.

Niedziela:

Godz. 11.00 Tow. „Braterstwo”—Wilda, Dolna Wilda 22/24.

Poniedziałek:

Godz. 11.00 Zw. Technologów R. P. Koło Poznań, Skarbowa 14, 3 p.
Godz. 19.00 Sodaliczka Mariańska Urzędników w klasztorze OO Jezuitów.

Numer akt: III Km 94/37

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, rewiru III, M. Cwojdziański, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Szyperska Nr. 1, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 marca 1938 r. o godz. 10 w Poznaniu, ul. Działyńskich Nr. 3 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z maszyny drukarskiej płańskiej.

Oszacowanie ruchomości nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

M. Cwojdziański,
komornik

LICYTACJA ZASTAWU.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rewiru IX Teofil Bartkowiak, mający kancelarię w Poznaniu przy ul. Wały Jagiello 3, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 marca br. o godz. 9.30 przedp. w firmie spedyc. K. Jabkowski przy ul. Marsz. Piłsudskiego 22, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się:

z przedmiotów gospodarstwa domowego jak: szaf, stołów, krzesel, luster, łóżek, biurek itp.

Licytacja odbędzie się na odpowiedzialność zleceniodawcy.

Teofil Bartkowiak,
komornik

Czy pan wpłacił na Pomoc Zimową?

Wywieszki ułatwią kontrolę

Mamy już poza sobą 3 miesiące akcji Pomocy Zimowej. Został jeszcze marzec i kwiecień. Potem z nadejściem wiosny rozpoczną się wielkie roboty publiczne, które dadzą zatrudnienie licznym rzeszom bezrobotnych.

Krótki to okres czasu, wystarczający jednak długi czas by zdążyć umrzeć z głodu.

Nie możemy pocieszać się tym, że to już tylko kilka tygodni, bo dla pozbawionego pracy człowieka jest to 60 długich beznadziejnych dni, wypełnionych troską, jak przetrwać wraz rodzinami do tej błogosławionej chwili rozpoczęcia robót publicznych.

Dlatego też ofiarność nasza nie może osłabnąć: winna się wzmoczyć, bo, jak dotychczas, nie stoi ona na takim poziomie, jakiego można było oczekiwać.

Nie wszyscy płacą tak, jak obiecali, a wielu nie daje nic, lub prawie nic.

Stwierdził to w swym przemówieniu sejmowym pan minister Opieki Społecznej, stwierdzając to liczne wzmianki prasowe, piętnujące uchylanie się od świadczeń przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa.

Wielkie nieszczęścia — a takim jest bezrobocie — wymagają do zwalczania ich zbiorowego wysiłku. Każdy, kto się wyłamuje z solidarności powszechnej, jest dezerterem, opuszczającym szeregi walczących współpracowników — i jako dezerter napiętnowany być musi.

Aby ułatwić samemu społeczeństwu kontrolę, kto spełnił swój obowiązek względem bezrobotnych, Komitet Pomocy Zimowej rozstał już w teren odpowiednią ilość barwnych plakacików — wywieszek. Będą one wdawane tym osobom i instytucjom, które wpłaciły przysługujące na nie podany okres świadczenia. Za każdy miesiąc ofiarodawca otrzyma inną wywieszkę, którą będzie mógł nalepić na drzwiach swego mieszkania, na oknie wystawowym, czy w innym jakimś widocznym miejscu.

W ten sposób każdy z nas będzie miał możność łatwego sprawdzenia, kto i za jaki okres spełnił swój obowiązek solidarności obywatelskiej, bo umieszczona w widocznym miejscu wywieszka będzie tego dowodem.

U kogo zaś wywieszki nie znajdziemy, będziemy od razu wiedzieć że to jest dezerter z naszych szeregów.

Omijajmy z daleka jego dom, sklep, czy przedsiębiorstwo, bo on sam nie chciał iść razem z nami, bo on sam od nas uciekał.

Napiętnujmy go, jako złego obywatela i otoczmy taką pogardą, jaką dobry żołnierz żywi zawsze dla łazika i dezertera.

A. B.

Dziś w „Słońcu“ po raz ostatni

JAN KIEPURA I MARTA EGGERTH

w filmie „ CZAR CYGANERII “

Zaden z dotychczasowych filmów z Janem Kiepurą i Martą Eggerth nie był realizowany z taką prawdą i subtelnością i takim niebywałym nakładem kosztów. Filmowcy wiedeńscy opracowali scenariusz według libretto operowego i muziki Pucciniego, dodając nowe najczarowniejsze melodie dla Kiepury i Marty Eggerth. Także zmienili akcję na wzruszającą treść, która przemawia do serca każdego. Sceny dramatyczne w ujęciu Marty Eggerth są pełne wyrazu i siły i końcowe sceny wywołują nawet łzy u zatwardziałyh widzów. Film ten jest prawdziwą koroną produkcji wiedeńskiej i jest uczcą dla uszu i oczu. Polecamy wszystkim tak starszym jak i młodzieży.

jąc nowe najczarowniejsze melodie dla Kiepury i Marty Eggerth. Także zmienili akcję na wzruszającą treść, która przemawia do serca każdego. Sceny dramatyczne w ujęciu Marty Eggerth są pełne wyrazu i siły i końcowe sceny wywołują nawet łzy u zatwardziałyh widzów. Film ten jest prawdziwą koroną produkcji wiedeńskiej i jest uczcą dla uszu i oczu. Polecamy wszystkim tak starszym jak i młodzieży.

Czasopisma nadesłane

„Moje powieści“

Nr. 8 na m-c luty

Treść:

Biała zaduma. Milion w złocie. Nienawiść a miłość. Kraina szczeroci i naszych trosk. Raj kobiet. Zwycięstwo pani Heli. Argumenta w Chicago. Radio. Humor.

Red. Adm. Znini (Wlkp) ul. Śniadeckich 8

Treść:

List. Automat. Nienawiść a miłość. Kraina szczeroci i naszych trosk. Raj kobiet. Zabiegi odchudzające i tuczące. Kontrast — nowela. Argonauta w Chicago. Radio. Humor.

Red. Adm. Znini (Wlkp) ul. Śniadeckich 8

Gazeta Przemysłowo - Rolnicza

Nr 4 treść:

O uzdrowienie stosunków w chałupnictwie. Terminatory to nie pracownicy młodociani. Zydzi w rzemiośle. Polskie rzemiośle i jego możliwości. Rzemiosło chrześcijańskie na Polesiu. Sytuacja w zawodzie fryzjerskim. Dniaśłe znaczenie osadnictwa. Stan rzemiosła polskiego. O pomoc dla polskiego rzemiosła Chrześc. Dział ogłoszeń.

Red. Adm. Warszawa, Miodowa 14

„PŁOMYK“

Nr 21 treść:

Gdzie spojrze, biel — wiersz. Początki sportów zimowych. Jak najdalej. Opowieść o nartach i o bułce z masłem. Idziemy na ślizgawkę. Hej! rzeka stanęła. Rękawiczki. Dwaj tyżwiarze. Przygoda Wojtusia. Na pustej drodze. Przedśmiatek nieba. Wyprawa na śnieg i lód. Z obcej szkoły. Młodzi rzeźbiarze. Listy od redakcji. Nasze radio. Rebusy.

Red. Adm. Warszawa, Smulikowskiego 4

Nr 25 treść:

Praca. Ku czemu Polska idzie. W fabryce. Warsztaty świata. Odpowiadam za ich życie. W wielkim mieście. Przecież tam są ludzie. O majowej woli. Jesteśmy niezależni. O gospodyni Kasi. O czym mówią kolory wełniaka. Ze srebrnego ekranu. Z obcej szkoły.

Red. Adm. Warszawa, Smulikowskiego 4

„PŁOMYCZEK“

Nr 25 treść:

Cztery siostry. Czarownica małego kłeci. O zar — ptaku. Bajka o lnie. Jak luty. O balu karnawałowym i o królu pączkowym. Franek, jego pies i spółka. Nasze radio. Rebusy.

Red. Adm. Warszawa, Smulikowskiego 4



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ! I KOLONIJ!

MIEJSKA WŁASNOŚĆ NIERUCHOMA DOMAGA SIĘ ODDŁUŻENIA

W roku 1935 został wydany dekret Prezydenta Rzplitej, na mocy którego przyznane zostały pewne ulgi dla spłaty uciążliwych kredytów budowlanych B. G. K., zaciągniętych w latach wysokiej koniunktury na budownictwo miejskie. Nowelizacja dotychczas obowiązujących przepisów szła w tym kierunku, że przedłużono okres spłaty obciążeń i obniżono ich oprocentowanie na okres przejściowy, bo tylko pięcioletni. Natomiast stawka zadłużenia pozostała niezmienną.

Dziś życie wykazało, że były to półśrodki, które są absolutnie niewystarczające. Nieruchomość miejska brnie w niepewności i chyli się ku ruinie. Wysokie ceny budowy w okresie od 31 grudnia 1931 r. i katastrofalny spadek czynszów przy równoczesnym nastaniu pełnego opodatkowania (podatek od lokali i dochodowy) i różnych dodatkowych ciężarów — opłaty adiacenckie, opłaty drogowe i t.p. wszystko to tworzy jeden smutny obraz ponurej rzeczywistości i katastrofy. Środki połowiczne tego położenia rzeczy nie zmienia, trzeba pomyśleć o radykalnym cięciu, jeżeli dotychczasowy stan posiadania i utrzymania miejskiej własności nieruchomości w rękach polskich ma być uratowany. Trzeba na serio pomyśleć o redukcji długów, z której korzystają dziś wszystkie gałęzie naszego życia gospodarczo-społecznego. Wszystkie inne środki zawiodą i pogłębią tylko stan niepewności i rozprężenia, wiodąc po linii pochylonej ku kompletnej ruinie — kataklizmowi.

W dniach 8 i 9 ub. m. w tej sprawie był zwołany zjazd wszystkich organizacji zawodowych z całego kraju do Warszawy celem wspólnego naradzenia się nad środkami zaradczymi. Delegacja zjazdu przedstawiła Min. Skarbu i Bankowi Gospodarstwa Krajowego dezyderaty miejskiej własności nieruchomości na przyszłość i złożyła odpowiednie memoriały. Dalej zjazd uchwalił zaważać poszczególne organizacje lokalne do przedstawienia Ministerstwu Skarbu rzeczowej sytuacji własności nieruchomości. Zw. wojewódzkie i lokalne mają złożyć umotywowane memoriały, poczym ogólny zjazd ma wystąpić z jednolicie opracowanym programem do władz centralnych i ciał parlamentarnych.

Półśrodki nie rozstrzygną zagadnienia, jedynie skoordynowana i jednolita akcja na terenie całego państwa doprowadzi do uzdrowienia stosunków w tej dziedzinie i do utrwalenia stanu posiadania polskiej własności nieruchomości w miastach.

„Spadkobierca“

Adama Grzymały - Siedleckiego

Jak się okazuje rodziny repertuar cieszy się największym powodzeniem u szerokich sfer bywalców teatralnych, czego dowodem, iż Dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej idąc po linii wystawiania sztuk polskich przygotowała jedno z arcydzieł polskiej literatury scenicznej, jaką jest komedia Adama Grzymały Siedleckiego p. t. „Spadkobierca“ i posunięcie to spotkało się z żywym uznaniem P. T. Publiczności i prasy.

„Spadkobierca“ wystawiony zostaje we Włocławku, jutro w poniedziałek, dnia 7 b. m. o godzinie 20,45 w sali kino-teatru „Słońce“.

Bilety wcześniej prosimy nabywać w „Orbisie“.

Z pow. ilpnowskiego

Spirytus z nielegalnego wyrobu na weselu

W domu gospodarza Michała Blimhego w Wilczęcu Bogneńskim czyniono przygotowania do wyprawienia wesela córce, wychodzącej zamąż za Ruszela Branera. W czasie przygotowania wkroczyła policja i delegaci akcyzy, którzy po dokonaniu rewizji znaleźli 8,5 litra spirytusu pochodzącego z nielegalnego pędzenia.

Spirytus zakwestiowano. Ostatnio Michał Blimhe i Russel Braner ukarani zostali przez Urząd Skarbowy grzywną po 952 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 63 dni aresztu każdego.

Polskie Związki Zawodowe

P. Z. Z. Rob. Spożyców. Oddział w Czerniewicach, powiat Włocławek, (Bekoniarnia).

Tomasz Pawlik prezes, Edward Hauk wiceprezes, Kazimierz Habasiński sekretarz, Szczepan Szadkowski skarbnik, członkowie Zarządu: Bogumił Sosniński, Franciszek Sarniak, Bolesław Ziolkowski i Hilary Satacki.

P. Z. Z. Rob. Rolnych, Oddział w Lipnie.

Zygmunt Krajewski prezes, Antoni Skurlacki sekretarz, Wacław Went skarbnik.

P. Z. Z. Pracowników Samorządowych i użyteczności publicznej Oddział w Lipnie.

Zygmunt Krajewski prezes, Antoni Skurlacki sekretarz, Tadeusz Mackiewicz skarbnik.

P. Z. Z. Spożyców Oddział w Lipnie.

Stanisław Klejnowski prezes, Zygmunt Kowalski sekretarz, i Stanisław Sikorka skarbnik.

Pracownice Towarzystwo Oświatowo - Kulturalne im. Stefana Żeromskiego na Okręg włocławski.

Leon Błasinski prezes, Władysław Pietrzykowski sekretarz, Maksymilian Cynzer skarbnik, członkowie Zarządu: Klemens Derc i Stefan Jarczyński.

Obecnie w drugim etapie przystąpiono do zorganizowania Oddziałów w powiatach: niesławskim rypinским, oraz w misticzkach w powiecie włocławskim,

W miesiącu marcu b.r. zostanie zorganizowana Rada Okręgowa P. Z. Z. na Okręg włocławski obejmująca zakres działania na cztery powiaty z siedzibą we Włocławku, ul. Plac Dąbrowskiego 17 I piętro.



Ten rysunek jest znakiem towarowym najpopularniejszych preparatów dla dzieci

BEBE SZOFMANA
PUDER. MYDŁO. KREM
OLIWA TOALETOWA

Bóle?
NATYCHMIAST TABLETKI
ASPIRIN
BAYER

Złóż ofiarę na sieroty po poległych policjantach

Od chwili odzyskania Niepodległości policjant polski chwalebnie i ofiarnie służy Państwu i społeczeństwu. Naraża swe życie, bo tak nakazuje mu obowiązek służby.

Dotychczas poległo 636 policjantów w obronie prawa i życia współobywateli, pozostawiając około 500 wdów i 1000 sierot. Co roku liczba tych, którzy w ten sposób oddają swe życie zwiększa się. Ponad to setki policjantów w ciężkiej służbie bezpieczeństwa traci swe zdrowie i umiera przedwcześnie. Pozostałym rodzinom nie zawsze przysługuje prawo do wystarzającego, nawet na skromne życie, zaopatrzenia ze Skarbu Państwa. Pozbawione swego żywiciela potrzebują pomocy i opieki. Wówczas wyciąga do nich dłoń pomocną istniejące w tym celu stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”, udzielając pomocy materialnej wdowom i biorąc pod swe opiekę i skrzydła sieroty, wychowuje je w swoich Domach Dziecka i bursach.

Nie mogąc podjąć wszystkim tym obowiązkiem z własnych funduszy, obejmujących tylko składki członkowskie, stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” musi szukać dalszych dochodów w urządzonych na ten cel imprezach.

W bieżącym roku Zarząd Naczelny Stow. „Rodzina Policyjna” zwraca się do ludzi dobrej woli z apelem:

„Daj na sieroty po poległych policjantach”.

Ofiara 3 złotych za artystycznie wykonane zawiadomienie o akcji zbiorowej z pokwitowaniem i pamiętką w postaci drzeworytu W. Oseckiego, będzie poparciem jednego z najsłabszych celów i pozwoli niejednej wdowie otrzeźwić, a wielu sierotom zapewni właściwą opiekę.

Ofiary przyjmuje Sekretariat „Rodzina Policyjna” we Włocławku, ul. P. O. W. Nr. 1 I-piętro w godzinach urzędowych t. j. od 8 — 15 i wydaje pokwitowania.

Krwawe porachunki na Szpitalu

Onegdaj wieczorem przedmieście Szpital Dolny było widowiskiem krwawego finału oddawna istniejących sporów rodzinnych.

Do powracającego z fabryki Stanisława Ziolkowskiego podszedł na ul. Chełmickiej jego szwagier i po ostrej wymianie zdań zadał mu cios tępym narzędziem w głowę. Ziolkowski zbroczony krwią padł nieprzytomny na ziemię. Sprawa zamachu na spokojniej udał się do miasta.

Nieprzytomnego rannego przeniesiono do obok stojącej budki, a następnie zaalarmowano władze policyjne. Wkrótce rannego przewieziono do miejscowego szpitala, a za sprawcą napadu wszczęto poszukiwania.

Z Wisły

Onegdaj poziom wody na Wiśle pod Włocławkiem wynosił +132 cm.

Od dziś Żegluga Rzeczna „Wisła” rozpoczyna wieczorowe rejsy parostatków do Warszawy i Gdańska.

Romunizm w świetle rzeczywistości

Włocławski Komitet Obywatelski do walki z komunizmem organizuje w dniach od 20-22 marca t.r. cykl odczytów w porządku następującym:

Niedziela, dn. 20 III godz. 18: Dr. W. Piasecki „Ideologia komunizmu a rzeczywistość”

Poniedziałek, dn. 21 III godz. 19: Prof. W. Szlązak „Komunizm a zagadnienie szkolno-oświatowe”, prof. T. Fopp „Strategia i taktyka komunizmu”.

Wtorek, dn. 22 III godz. 19: prof. Sucharowski: „Komunistyczna Partia Polski a polska racja stanu”, ka. dr. S. Wyszyński „Czy komunizm da się pogodzić z katolickim poglądem na świat?”

Odczyty te będą głoszone w sali Muzeum Krajoznawczego, II piętro. Wstęp bezpłatny za zaproszeniami.

Cechy, lub organizacje, które chcą wysłuchać odczytów, proszone są o zgłoszenie swego udziału dla uzyskania kart uczestnictwa w gmachu Starostwa (pokój № 1 parter).

Sprawozdanie kasowe P.C.K. z dancingu

Zarząd tutejszego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje za naszym pośrednictwem, iż rachunek kasowy z tej imprezy przedstawia się jak następuje: wpływ ze sprzedaży biletów wynosił zł 304. — wpływy z ofiar na P.C.K. podług listy zł 292.45, ze sprzedaży kwiatów i parasolek zł 42.45. Wydatki zł 270.74. Czysty więc dochód wyniósł zł 368.16

Nowa placówka polska

Liczba sklepów stale powiększa się we Włocławku. Ostatnia została otwarta nowa placówka polska przy ul. 3-go Maja 40. Właścicielem nowego sklepu tytoniowego jest znany na gruncie włocławskim p. Józef Kłodawski kawaler Krzyża Niepodległości.

Aktu poświęcenia i otwarcia nowej placówki dokonał ks. prałat Dembczyk wobec licznie zgromadzonych gości i przedstawicieli prasy miejscowej.

Zyczenia p. Kłodawskiemu złożyli: ks. Prałat, prezes S. K. P. p. Ożminkowski oraz p. Dowmuntowa.

Redakcja i Wydawnictwo „Expressu Kujawskiego” nowopowstałej placówce życzy wspaniałego rozwoju.

Kino-teatr „Corso” ul. Cyganka 12.

Program o którym mówi cały Włocławek!
Arcydzieło francuskiej produkcji.

„Port Artura”

1905 roku wojna japońsko-rosyjska. Bezgraniczna miłość Rosjanina i Japonki w sieci wywiadu. Japońska pogarda śmierci.

Film bez precedensu.

W gł. roli Danielle Darrieux, Adolf Wohlbrück, Charles Vanel na czele tysięcy statystów.

2-gi obraz szlagierowa komedia wytw. „Metro G. M.” 2-gi obraz

Królowie humoru FLIP I FLAP

jako „rycerze dzikiego zachodu” wywołują huragany śmiechu w filmie p. t. „JEJ OBROŃCY”

Dzisiaj początek o godz. 3 pp. ostatni senas o 10,15 wieczór.



Ostrzeżenie

Stwierdziliśmy, że niejedni hurtownicy i detaliści sprzedają klienteli swę wapno innego, gorszego pochodzenia jako fabrykat „piechciński”. Powołując się na ustawę z dnia 2. 8. 1926 r. i rozp. z dnia 17 września 1927 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji podajemy niniejszym do wiadomości, że jedyną firmą produkującą wapno z kamieniołomów w Piechcinie są „Fabryki Wapna i Cementu „Piechcin” Spółka Akcyjna w Piechcinie pod Pakością, że zatem utarte w handlu oznaczenie „wapno piechcińskie” przysługuje jedynie i wyłącznie wyprodukowanemu przez nas wapnu.

Wszelkie poczynania zdążające do wprowadzenia w błąd klienteli i mogące wywołać mniemanie, że wapno innego pochodzenia jest wapnem piechcińskim, ścigać będziemy bezwzględnie na drodze podwódtwa cywilnego i w drodze postępowania karnego.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że we Włocławku prowadzi wapno piechcińskie wyłącznie firma „Dom Handlowy Stefan Dubalski”.

Fabryki Wapna i Cementu „Piechcin”
Spółka Akcyjna w Piechcinie pod Pakością

Zarząd

(—) Inż. Władysław Namysłowski

Piechcin, dnia 2 marca 1938 r.

SZYLDY EMALIOWANE

wszystkich rozmiarów, białe i kolorowe,
dla osób prywatnych i urzędów wykonuje
firma

„BRACIA PIOTROWSCY”
WŁOCŁAWEK, TEL. 11-00.

Nagazyn i wzorowa pracownia zegarmistrzowska
Andrzeja Krawczyka
WŁOCŁAWEK, Plac Wolności № 7
POLECA:
Zegary, budziki zegarki pierwszorzędnych szwajcarskich fabryk oraz wyroby jubilerskie.

Wszyscy dziś w „Corso” na potężnym programie „Port Artura” z Danielle Darrieux i szlagier wesołości „Jej obrońcy” z Flip i Flapem

Kto chce naprawdę przyjemnie spędzić czas na dobrym programie niech dziś pośpieszy do „Corso”. Cały Włocławek jest pełen uznania dla świetnego programu, wyjątkowo udanego i na czasie.

Pierwszy film to głosny na całym świecie „Port Artura” najkultowniejszy film produkcji francuskiej i najlepszy po „Mayerlingu” film produkcji europejskiej. Oto potężny film ilustrujący 1905 rok upadek bohaterstwa twierdzy „Port Artura” pod zalewem japońskiej inwazji — ostatni akt potęgi rosyjskiej — bezgraniczna miłość Rosjanina i Japonki w sieci wywiadu japońskiego na tle zmagania rasy żółtej i białej. Oglądamy z zapartym oddechem kolosalne sceny batalistyczne, brawurę Rosjan i pogardę śmierci japończyków. Takie sceny jak harakiri śpiewa w ucieczce przed policją wysadzenie się w

powietrze, japońskich saperów wraz z okopami rysyjskimi, pozostaną na zawsze w pamięci widza.

Potężny film jest po mistrzowsku zagrany przez znakomitą zespół jak: Danielle Darrieux — bohaterka „Mayerlingu” i „Nicponia”, jako Japonka Juki, przystojny Adolf Wohlbrück jako por. Rowenski i bohater „Nędzników” Charles Vanel jako szef kontrwywiadu.

Wspaniały film jest godnie uzupełniony najlepszym filmem królów humoru Flipa i Flapa p. t. „Jej obrońcy”. Nasi ulubieńcy jako rycerze dzikiego zachodu wywołują huragany śmiechu do łez.

Oto świetna okazja przyjemnego spędzenia niedzieli.

ZŁOŻ OFIARĘ
NA POMOC ZIMOWĄ

Od Administracji

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za m-c

LUTY

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów, zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie wyrównać zaległości.

Czy jesteś już członkiem P.C.K.?

Potrzebna kobieta w wieku lat do 35, samodzielna, inteligentna, przystojna blondynka do wspólnego prowadzenia interesu fachowego. Z gwarancją do 1000 zł. Oferty nadsyłać pod adresem, Lipno Warszawskie, S. Kacperski, ul. Gdańska 40, Seperat.

PROSZKI BOLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZOŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejstra, ul. Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

niedziela

DZIENNY

Dyżur lekarski — dr. Kusy, ul. Pierackiego 8a, tel. 12-20.

NOCNY

Dyżur lekarski — dr. Gruchalski, Buwary 24, tel. 10-57.

poniedziałek

NOCNY:

Dyżur lekarski — dr. Kamiński, ul. Zduńska 5, tel. 10-51.